

MAGAZYN

GŁOS SKUPSKI

IB
STRON

m DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXIII Nr 14<W7377)

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA — 13, 14 i 15 CZERWCA 1975 r.

Cena 2 d

Na
kolo
nu
fajno
jest



Fot. Jerzy Patan

PODZWONNE dla prowincji

W języku polskim od dawna istnieje pojęcie: PROWINCJA, istnieje — to słabo powiedziane; ono tkwi głęboko w świadomości ludzkiej, jak ostry cień w stopie, żenuje — jak zabłocone buty przy schludnym garniturze.

Od prowincji pochodzi PROWINCJONALIZM. Oznacza on wąski horyzont myślowy, zaściankowość, parafianśszczyznę a nade wszystko — gnuśność, bierność, wielką niemożność. Pojęcia takie ugruntowała w powszechnej świadomości literatura pozytywistyczna. Na prowincji żyli głupawi Zołzikiewlce, tan*

gaśły porywy Siłaczek, wędły ideały Judymów. A później o prowincji poeta pisał: „Na stacji Chandra Unyńska, gdzieś w mordobijskim powiecie... „To „gdzieś” oznaczało miarę odległości — daleko od Boga i ludzi gdzieś, gdzie diabeł mówi „dobranoc”. — Z dala od metropolii tętniącej życiem, energią, pełnej intelektualnego fermentu, inicjatywy.

Prowincja była niejako „wbudowana” w model przedwrześniowy — kraj dzielono przecież na Polskę A i B,;

(doko&CM*ni4 *«**.\$

Z TEKI SZYMONA KOBYLIŃSKIEGO



Apefyi rolnfo w miarę f«3z«ft?cr*;

Spotkanie Edwarda Gierka z literatami

12 bm. odbyło się spotkanie z członkami Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.

W czasie spotkania, w którym uczestniczyli Jan Szydlak, Józef Teichma, Wincenty Kraśko i Lucjan Motyka, członkowie Zarządu Głównego ZLP poinformowali I sekretarza KC PZPR o aktualnych problemach, którymi żyje środowisko oraz najważniejszych zamierzeniach związanych z tworzeniem warunków do dalszego rozwoju literatury i sztuki w Polsce.

Portugalski minister u P. Jaroszewicza

W czwartek prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ministra przemysłu i technologii Portugalii Joano C. Gomesa Cravinho. Omówił o niektóre zagadnienia polsko-portugalskiej Współpracy gospodarczej i wymiany handlowej, podkreślając z zadowoleniem podejmowanie współpracy w wielu dziedzinach gospodarki, zwłaszcza w przemyśle stoczniowym.

Rozmowy wiedeńskie

W czwartek w wiedeńskim pałacu Hofburg odbyło się 71. posiedzenie plenarne delegacji 19 państw uczestniczących w rokowaniach na temat wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

FAKTY I »HIM

15 bm. — wybory w ZSRR

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny spotkał się w czwartek ze swymi wyborcami — mieszkańcami leningradzkiego okręgu wyborczego Moskwy, w którym w najbliższą niedzielę będzie on kandydował na stanowisko deputowanego Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej. Na spotkaniu Nikołaj Podgorny wygłosił przemówienie.

Dekolonizacja

W Lizbonie zebrał się na swym kolejnym posiedzeniu komitet ONZ ds. dekolonizacji, w skład którego wchodzi 24 państwa. Jest to pierwsze posiedzenie tego komitetu w pełnym składzie na kontynencie europejskim. Fakt, że odbywa się ono w Lizbonie określany jest jako ważne wydarzenie międzynarodowe. Komitet omówi również sytuację w b. koloniach portugalskich. Główna uwaga zostanie jednak poświęcona Rodezji i Namibii.

Wilson — Ceausescu

Prezydent Rumunii Nicolae Ceausescu, który w drodze z kontynentu amerykańskiego do kraju zatrzymał się w czwartek w Londynie, odbył nieoficjalne rozmowy z premierem W. Brytanii Haroldem Wilsonem.

W kosmos

W czwartek w ZSRR wystrzelono sztuczny satelitę Ziemi „Kosmos-743” natomiast z amerykańskiej bazy lotniczej Vandenberg wystrzelono na orbitę polarną kolejnego meteorologicznego sztucznego satelitę Ziemi typu „nimbus”.

WYDARZENIA W TYGODNIU

A NIE ŚLAŚNIE akcja dyplomatyczna związana z kryzysem bliskowschodnim. W mijającym tygodniu odbyło się wiele spotkań między zainteresowanymi stronami, trwają wzajemne konsultacje, mnożą się wypowiedzi polityków i obserwatorów.

W ubiegły poniedziałek pogady na temat sytuacji bliskowschodniej wymienili minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko i ambasador Egiptu w ZSRR Muhammed Ismail.

Prezydent Egiptu Anwar Sadat oświadczył, że konflikt arabsko-izraelski nie może być rozstrzygnięty przy użyciu siły, i podkreślił, że jedyną rzeczą, jakiej się domaga jest realizacja postanowień rezolucji nr 242 Rady Bezpieczeństwa z listopada 1967 r. Głosił, że wiadomo, że wojska izraelskie muszą być wycofane z okupowanych przez nie terytoriów arabskich oraz że wszystkie państwa regionu bliskowschodniego mają prawo do istnienia w bezpiecznych granicach.

W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź króla Jordanii Husajna, który przemawiając z okazji przybycia do Ammanu prezydenta Syrii Asada, oświadczył, że prócz wycofania wojsk izraelskich nie mniej istotną sprawą jest zapewnienie podstawowych praw arabskiemu narodowi Palestyny. Wypowiedź króla Husajna świadczy także o pewnym zbliżeniu stanowisk między Jordanią a palestyńskim ruchem oporu. Stosunki jordańsko-palestyńskie nie są unormowane od kilku lat.

We wtorek do Waszyngtonu przybył premier Izraela Icchak Rabin. Tematem nr 1 rozmów, które izraelski premier przeprowadził z prezydentem Geraldem Fordem był oczywiście problem bliskowschodni. Rabin konferował także z amerykańskim sekretarzem stanu Henry Kissingerem i ministrem obrony Jamesem Schiesingerem. Rzecznik Białego Domu oświadczył po spotkaniu, że prezydent Ford zapewnił premiera Rabina, iż Stany Zjednoczone pragną doprowadzić w jak najbliższym terminie do wznowienia negocjacji pokojowych w sprawie Bliskiego Wschodu.

A NA TLE tego co powiedziano wyżej warto dorzucić kilka słów na temat niedawnej redukcji izraelskich sił zbrojnych na Półwyspie Synajskim. W ostatnich komentarzach prasowych przeważa raczej opinia, że ten izraelski „gest dobrej woli” ma przede wszystkim charakter polityczny zaś jego znaczenie strategiczne jest niewielkie. Nadał istniejące niebezpieczeństwo zbrojnej konfrontacji.

A W ŚRODĘ wieczorem w stolicy Gabonu Libreville zakończyła się 44 konferencja Organizacji Krajów Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC), Konferencja podjęła trzy bardzo istotne decyzje:

- rezygnacji z dolara USA na rzecz jednostek specjalnych praw ciągnięcia (SDR) jako podstawy obliczania cen ropy naftowej z dniem 1 października br.
- skorygowania cen ropy naftowej dla zrekompensowania strat wynikających z panującej w świecie zachodnim inflacji
- wprowadzeniu wspólnej polityki cen gazu ziemnego wydobywanego w krajach OPEC.

Korekta ceny ropy naftowej oznacza, że z dniem 1 października zostanie ona podwyższona w granicach, jak to stwierdzili uczestnicy spotkania w Gabonie, od 10 do 30 proc.

A JAK WIADOMO w ubiegłym tygodniu Brytyjczycy zadecydowali o uczestnictwie W. Brytanii w EWG. Podczas debaty jaka w bieżącym tygodniu miała miejsce w brytyjskiej Izbie pos. Gmin premier Harold Wilson określił powziętą w referendum decyzję jako „historyczną” uznając, że zamyka ona definitywnie dyskusję trwającą od czasu złożenia pierwszego brytyjskiego wniosku o przyjęcie do Wspólnego Rynku.



Premier Harold Wilson

A PREZYDENT USA Gerald Ford występując na konferencji prasowej oświadczył, że jesienią tego roku oczekuje wizyty sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w Stanach Zjednoczonych. Prezydent Ford oświadczył także, że coraz bliższy jest termin zakończenia Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie na najwyższym szczeblu, które ma odbyć się w Helsinkach.

A W MOSKWIE odbyła się trzydniowa sesja komisji ds. współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między ZSRR a RFN. Po zakończeniu konferencji szef delegacji RFN minister gospodarki Hans Friderichs podkreślił, że Związek Radziecki stał się piątym partnerem handlowym RFN poza krajami EWG. Z kolei RFN jest największym zachodnim partnerem handlowym Związku Radzieckiego.

A DO BERLINA przybył arcybiskup Agostino Casaroli, sekretarz watykańskiej Rady ds. Publicznych Kościoła (czyli ministerstwa spraw zagranicznych Watykanu). Jest to jego pierwsza wizyta oficjalna w NRD.

A SEKRETARZ generalny ONZ Kurt Waldheim kontynuował swoją podróż po krajach Europy i Afryki Zachodniej w czasie której prowadził rozmowy w sprawie arcydzieła Sahary Zachodniej okupowanej przez Hiszpanię. Kurt Waldheim odwiedził Alżierię, Mauretanię, Maroko i Hiszpanię.

W bieżącym tygodniu na granicy Sahary Zachodniej i Maroka utrzymywało się napięcie. Oddziały marokańskie wielokrotnie usiłowały przekroczyć granicę i zająć posterunki hiszpańskie.

Kurt Waldheim oświadczył w czwartek w Madrycie, że problem Sahary Zachodniej stanowi potencjalne zagrożenie dla pokoju światowego i obiecał, że Zgromadzenie Ogólne NZ zajmie się tą kwestią.

Obradował Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP). 12 bm. odbyło się posiedzenie Sejmu PRL. Posłowie rozpatrzyli rządowe sprawozdania z wykonania planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i budżetu państwa w roku ubiegłym oraz udzieliли — na wniosek NIK — absolutorium rządowi za 1974 r. W debacie na ten temat zabrało głos 6 mówców, reprezentujących wszystkie kluby i koła poselskie. Podkreślili oni duże osiągnięcia społeczne i ekonomiczne naszego kraju w roku ubiegłym. Umożliwiła one realizację jeszcze ambitniejszych zadań w następnych latach.

Sejm uchwalił również 4 ustawy:

- o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych;
- o ochronie przeciwpożarowej;
- o zmianie ustawy o służbie więziennej;
- „prawo bankowe”

Sejm podjął uchwałę o zamknięciu obecnej sesji z dniem 12 czerwca br.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 9. Wśród posłów był obecny Edward Gierek. Przybyli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady — Henrykiem Jabłońskim. Obecni byli członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów — Piotrem Jaroszewiczem.

Obrady otworzył wicepremier szef Sejmu — Andrzej Werblan.

Na wstępie Izba podjęła uchwałę w sprawie obsadzenia mandatu poselskiego w okręgu wyborczym w Łomży, Mandat posła na Sejm uzyskał Józef Szuniewicz (PZPR). Złożył on poselskie ślubowanie.

Z kolei Sejm przystąpił do rozpatrzenia sprawozdań rządu z wykonania planu społeczno-gospodarczego, rozwoju kraju i budżetu państwa za 1974 r. oraz wniosku NIK w przedmiocie absolutorium dla rządu za rok ubiegły.

Prezes NIK — Mieczysław Moczar podkreślił pomyślne wykonanie zadań ubiegłorocznych. Osiągnięty został dalszy rozwój gospodarki i zwiększenie dobrobytu społeczeństwa. W wielu dziedzinach uzyskano wydatne przyspieszenie rozwoju kraju i przekroczone zadania planu społeczno-gospodarczego. Rezultaty te stworzyły mocne podstawy dla utrzymania wysokiego tempa wzrostu gospodarczego w latach następnych. Poparcie społeczeństwa dla polityki partii przejawiało się m. in. w bardziej wydajnej pracy i poprawie dyscypliny społecznej.

Mówca zwrócił uwagę na potrzebę dalszego podnoszenia efektywności gospodarowania.

W imieniu kolegium NIK M. Moczar przedłożył Sejmowi wniosek o udzielenie rządowi absolutorium za rok 1974.

Następnie Sejm wysłuchał sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, które przedstawił pos. Bolesław Strużek (ZSL).

W świetle debaty przeprowadzonej w komisjach sejmowych — oświadczył poseł-sprawozdawca — można stwierdzić, że zarówno założenia strategiczne planu społeczno-gospodarczego, rozwoju kraju na 1974 r. jak i wszystkie jego podstawowe zadania zostały wykonane, a w wielu ważnych dziedzinach znaczni prze-

Rok 1974 zaznaczył się w datym, rozszerzeniem potencjału ekonomicznego kraju — przede wszystkim w wyniku blisko 2-krotnie wyższego, niż planowano — tempa wzrostu budownictwa inwestycyjnego. Nastąpił dalszy wzrost wydajności pracy, postęp w procesie unowocześniania produkcji i poprawy jakości oraz trwałości wyrobów, przy obniżce kosztów własnych.

Komisje sejmowe pozytywnie oceniły również wykonanie zadań planu w poszczególnych dziedzinach sfery produkcji materialnej — podkreślając jednak, że równocześnie w zbyt wielu istotnych pozycjach zadania planowe nie zostały wykonane. Nie w pełni zostały również wykorzystane możliwości lepszego dostosowania produkcji do potrzeb rynku.

Mniej pomyślne były wyniki w rolnictwie, aczkolwiek uwzględniając obiektywne trudności — relatywnie należy je uznać za dobre.

Poseł stwierdził dalej, że regulacje i podwyżki płac objęły w ub. r. około 4,4 mln osób, a łącznie za okres 1971—1974 — ponad 9 mln osób, czyli przeszło 80 proc. zatrudnionych.

W ub. r. pomyślnie kształtował się budżet państwa. Zarówno planowane dochody budżetowe jak i wydatki zostały przekroczone.

Poseł-sprawozdawca zwrócił się do Izby o podjęcie uchwały zatwierdzającej sprawozdanie rządu z wykonania planu społeczno-gospodarczego, rozwoju kraju oraz z wykonania budżetu państwa za 1974 r. i o udzielenie rządowi absolutorium za okres od 1 stycznia 1974 r. do 31 grudnia 1974 r.

W dyskusji zabrało głos 6 posłów, reprezentujących wszystkie kluby i koła poselskie. Mówcy dokonali analizy poszczególnych działań rządowych, sprawozdań z wykonania planu i budżetu w 1974 r. podkreślili szybki społeczny i gospodarczy rozwój kraju w ubiegłym roku, stanowiący podstawę do przyspieszenia tempa wzrostu ekonomicznego i przeobrażeń społecznych w latach następnych. W imieniu swoich klubów i kół poselskich mówcy poparli wniosek Najwyższej Izby Kontroli o absolutorium dla rządu za rok ubiegły. Przemawiali pos. Józef Pińkowski (PZPR), Zenon Komender (bezp. „Pax”), Janusz Zabłocki (bezp. „Znak”), Czesław Rachel (SD), Stanisław Rostworowski (bezp. ChSS) i Witold Lipski (ZSL).

Posłowie podkreślili zwłaszcza kilka węzłowych problemów, związanych z działalnością rządu w ubiegłym roku. Są to:

- dalszy wzrost potencjału ekonomicznego naszego kraju, stwarzający podstawę poprawy sytuacji życiowej całego społeczeństwa, umożliwiającą realizację założeń polityki społecznej państwa;
- przekroczenie w wielu dziedzinach podstawowych założeń planu, na co wpływ miało duże zaangażowanie produkcyjne wszystkich ludzi pracy, wzrost wydajności pracy i poprawa dyscypliny społecznej;
- coraz lepsze wykorzystywanie surowców i maszyn w naszej gospodarce, poprawa jakości wyrobów i lepsze dostosowywanie produkcji do potrzeb rynku;

— wzrastająca rola handlu zagranicznego, a przede wszystkim dalsze pogłębienie współpracy ekonomicznej z krajami socjalistycznymi;

— doskonalenie procesów sprawnego realizowania inwestycji;

— dalszy wzrost globalnej i towarowej produkcji rolnictwa, mimo niekorzystnych w ubiegłym roku warunków atmosferycznych.

Jednocześnie mówcy wskazywali na te dziedziny życia społecznego i gospodarczego kraju, które przede wszystkim wymagają dalszego doskonalenia. Zaliczono do nich m. in. transport i komunikację, usługi, rolnictwo.

Sejm zatwierdził sprawozdanie rządu z wykonania planu społeczno-gospodarczego, rozwoju kraju i budżetu państwa za rok 1974 i udzielił za ten okres rządowi absolutorium.

Następnie Sejm uchwalił ustawę o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. W imieniu sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych przedstawił ją Izbie pos. Daniela Kruszyńska (bezp.). W dyskusji zabierali głos pos. Marian Matera (PZPR), Zofia Cybulska (ZSL) i Teresa Morawiec (PZPR), akcentując, że ustawa jest kolejnym krokiem w realizacji polityki socjalnej państwa. Posłowie zwrócili jednocześnie uwagę na potrzebę bardziej zdecydowanych działań profilaktycznych, doskonalenia systemu szkolenia w zakresie BHP — nie tylko w przemyśle, ale także w rolnictwie.

Ustawa, w sposób korzystny kształtuje sprawę rent inwalidzkich. Inwalida zaliczony do I lub II grupy otrzymuje rentę w wysokości 100 proc. zarobków, przy czym inwalidzie I grupy przysługuje ponadto dodatek za tzw. bezradność.

Podstawą do obliczenia rent rodzinnych stanowią obecnie pełny zarobek pracownika, a nie 90 proc. jego uposażenia — jak to miało miejsce dotychczas. Wysokość rent rodzinnych wzrasta stosownie do liczby członków rodziny, co preferuje rodziny wielodzietne.

Renty inwalidzkie i rodzinne nie będą ulegały zawieszeniu w razie podjęcia przez rencistów pracy zarobkowej.

Wzrosną również jednorazowe odszkodowania w razie wypadku przy pracy, wypłacane przez zakłady. Odszkodowanie w razie śmierci pracownika zostanie przesłane dwukrotnie zwiększone. Odszkodowanie za każdy procent długotrwałego uszczerbku na zdrowiu zostaje zwiększone z 400 do 500 zł.

Ustawa stwarza lepsze niż dotychczas warunki do rehabilitacji zawodowej pracowników, których zdolność do pracy uległa ograniczeniu wskutek wypadku bądź choroby zawodowej.

Ustawa upraszcza tryb dochodzenia uprawnień do odszkodowań.

Kolejna ustawa uchwalona przez Sejm dotyczy ochrony przeciwpożarowej. Jej projekt przedstawił — z upoważnienia sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości — pos. Franciszek Szczerba (PZPR).

W dyskusji zabierali głos pos. Michał Kwaśniewicz (ZSL), Zygmunt Pogonowski (SD) i Mieczysław Furmanek (PZPR). Podkreślili oni, że zadania związa-

ne z ochroną przeciwpożarową — by odpowiadały ołemu poziomowi rozwoju przemysłu i rolnictwa — wymagają dostosowania dawnych przepisów do nowych wymogów.

Nowa Ustawa akcentuje, że troska o bezpieczeństwo przeciwpożarowe jest powszechnym obowiązkiem wszystkich organów władzy i administracji państwowej, instytucji, jednostek i przedsiębiorstw społecznych — każdego Obywatela.

Zasadnicze obowiązki w tym zakresie spoczywają na kierownikach zakładów pracy. Przewiduje się powołanie w zakładach komisji pożarowo-technicznych, złożonych ze specjalistów. Rada Ministrów może zobowiązać zakłady pracy nie posiadających własnych straży pożarowych do uczestniczenia w kosztach utrzymania i wyposażenia takich służb działających na obszarze, na którym zakład jest zlokalizowany.

Ustawa stwierdza, że powszechny nadzór nad ochroną przeciwpożarową sprawuje minister spraw wewnętrznych. Olsztyńskie obowiązuje ki poszczególnych ministerstw w tym zakresie. Ustawa dostosowuje strukturę służb ochrony przeciwpożarowej do nowego podziału administracyjnego kraju.

Z kolei Sejm uchwalił ustawę zmieniającą ustawę o służbie więziennej. Projekt tego aktu prawnego przedstawił Izbie pos. Jerzy Ociepa (P7TR) w imieniu sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości.

Ustawa o służbie więziennej jest zsynchronizowana z przepisami oodjętymi przez Sejm w grudniu 1972 w odniesieniu do funkcjonariuszy MO. Realizacja funkcji wychowawczo-ochronnych m. in. wymaga zatrudniania osób wykwalifikowanych, zwłaszcza pedagogów, psychologów, prawników.

Ostatnią uchwaloną, przez Sejm ustawą było „prawo bankowe”. Jego projekt zreferował posłom — w imieniu sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów — pos. Zdzisław Balicki (PZPR).

„Prawo bankowe” porządkuje i upraszcza całokształt działalności aparatu bankowego, dostosowując jego strukturę do nowych wymogów, jakie stwarza dynamiczny rozwój gospodarki kraju. Zmniejszona będzie liczba centralnych instytucji bankowych. Obecnie działać będą trzy podstawowe pionier aparatu bankowego:

— Narodowy Bank Polski spełniający funkcje wiodące i będący m. in. bankiem emisyjnym oraz koordynatorem działalności innych banków;

— nowo powołany Bank Gospodarki Żywnościowej, który obsługiwać będzie działy związane z rolnictwem, przemysłem rolno-spożywczym i leśnictwem. Z bankiem tym zrzeszone będą banki spółdzielcze;

— dwa banki, które zajmą się — tak jak dotychczas — obsługą obrotów z zagranicą oraz obsługą dewizową ludności; są to Bank Handlowy oraz Bank Polska Kasa Opieki.

Na zakończenie obrad Sejm podjął uchwałę o zamknięciu wiosennej sesji Sejmu.

REFORMA W MARSZU

Wywiad z I sekretarzem KW PZPR w Koszalinie, tow. WŁADYSŁAWEM KOZDRĄ

— Kilka dni temu obszernie relacjonowaliśmy na łamach naszej gazety przebieg plenum KW i narady aktywności partyjno-gospodarczej, ale społeczne zainteresowanie przebiegiem reformy administracji, zmianą podziału terytorialnego i pracami z tymi reformami związanymi wzrasta z dnia na dzień. Zwracamy się więc do Towarzysza Sekretarza z pytaniem: jak daleko wszystkie te prace są zaawansowane w woj. koszalińskim, na jakich problemach Komitet Wojewódzki koncentruje uwagę?

— Pracujemy z pewnym wyprzedzeniem. Woj. koszaliński nie jest województwem nowym, więc niektóre problemy rozwiązywać nam łatwiej. Nie musimy się np. zbyt martwić sprawami lokalowymi reformowanych urzędów, instancji i instytucji, również trudności kadrowe mają u nas inne wymiary lub — ściśle mówiąc — inny charakter. Jak widać, dokonaliśmy już uruchomienia nowych, dwustopniowych struktur władz politycznych i administracyjnych w województwie, dokonujemy obecnie odpowiednich zmian strukturalnych w terenowych organach przedstawicielskich władzy państwowej, daleko zaawansowane są prace związane z dostosowaniem struktury organizacji społecznych, gospodarczych i kulturalnych do nowego podziału administracyjno-terytorialnego. Podjęte zostały niezbędne decyzje w sprawie rozmieszczenia kadr kierowniczych i mam nadzieję, że będą to decyzje słuszne, bo stosowaliśmy kryteria wszechstronne, starając się, na ile nam pozwalały nasze możliwości i nasza wiedza o ludziach, aby właściwy człowiek trafił na właściwe miejsce bądź z poczuciem dobrze zasłużonego awansu, bądź też — w przypadkach przechodzenia na mniej eksponowane stanowiska — ze zrozumieniem, bez odczucia krzywdy. Jest jeszcze, zwłaszcza w gminnych i miejskich administracjach państwowej sporo niejasności w sprawach, kompetencji i trybu funkcjonowania, ale sprawy te powoli topnieją. Skierowaliśmy do pracy w instancjach partyjnych i urzędach miast i gmin liczną, doświadczoną kadrę działaczy partyjnych i administracyjno-gospodarczych b. szefów powiatowego. Jesteśmy przekonani, że przyczyni się ona do wyeliminowania występujących jeszcze zakłóceń w toku pracy. Krótko mówiąc: podstawowe prace organizacyjne, prawno-statutowe, kadrowe, techniczne mamy już poza sobą. Sprawa teraz dla nas najważniejszą jest funkcjonowanie zreformowanego systemu władz administracyjnych, politycznych, społecznych i gospodarczych, a więc doskonalenie stylu i metod pracy w każdej dziedzinie życia, w każdej jednostce terytorialnej. Chodzi przecież o pracę po nowemu, o sprawne kierowanie i zarządzanie, o wyższą efektywność każdego społecznego działania, o większą trafność decyzji, o lepsze zaspokojenie potrzeb ludności i szybszy rozwój gmin, miast, województwa i kraju.

— Mimo wielu publikacji, w byłych miastach powiatowych, daje się zaobserwować pewien niepokój co do ich dalszego rozwoju. Również i w gminach nie wszyscy są już przekonani, że dadzą sobie radę bez powiatu. Jak, Towarzyszu Sekretarzu, widzicie rozwój gmin i miast w nowych warunkach?

— Przejście od struktury trzystopniowej do struktury dwustopniowej łączy się z koniecznością przezwyciężenia pewnych stereotypów myślowych i przyzwyczaję. B. miast powiatowe, o rozwoju których zazwyczaj w większym

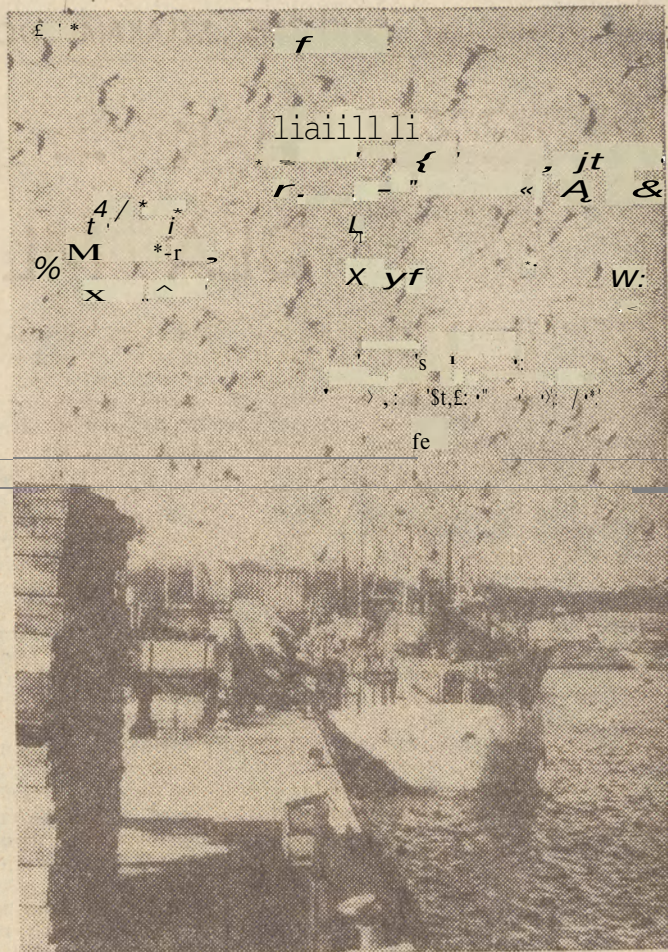
stopniu decydowały władze powiatowe, a nie miejskie, będą teraz samodzielnie rozwiązywać swe problemy. Ta samodzielność przy znacznie rozszerzonych uprawnieniach, daje politycznym i administracyjnym władzom miejskim szerokie możliwości wciągania ogółu mieszkańców do współdecydowania o sprawach miast i czynnego uczestnictwa w realizacji nakreślonych programów i planów. Stwarza też ludności miast warunki do sprawowania skutecznej kontroli społecznej nad działalnością organów administrowania i zarządzania. Jak już mówiłem na wojewódzkiej naradzie aktywności partyjno-gospodarczej, wypracowane przez b. władze powiatowe i wojewódzkie koncepcje i plany rozwojowe poszczególnych miast i rejonów nie tracą ze swej wartości — będą nadal uruchamiane, oczywiście z niezbędnymi korektami zadań. Ale na pewno te korekty wyjdą każdemu miastu na korzyść, bo wiązać się będą ze zmianą funkcji b. miast powiatowych. Dotychczas źródłem zasilania i ich rozwoju były przeważnie funkcje administracyjne, teraz to źródło muszą stanowić funkcje gospodarcze i kulturalne, wielostronne produkcyjne, handlowe, usługowe, oświatowe i kulturalne związki z otaczającymi miastami gminami, z rolnictwem i ludnością wsi, udział miast w produkcji przemysłowej i gospodarce województwa. Te nowe funkcje, jeśli będą dobrze wykorzystywane, nie tylko nie obniżą rangi b. miast powiatowych, lecz, wprost przeciwnie, pozwolą im zyskać rangę i znaczenie na miarę potrzeb i możliwości. Jeśli chodzi o gminy, to większość z nich od dłuższego już czasu nie obawia się samodzielności. Wątpliwości, o których mówicie, mogą mieć ludzie stojący na uboczu życia społeczno-gospodarczego gminy, lecz nie jej aktyw, nie jej działacze.

— Jedną ze spraw, które żywo interesują mieszkańców województwa, jest przeznaczenie budynków i pomieszczeń po instytucjach i urzędach powiatowych. Towarzyszu Sekretarzu, czy zapadły już decyzje w tych kwestiach?

— Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły, nie chcę też wchodzić w szczegóły, bo w każdym byłym powiecie sytuacja lokalowa przedstawiała się inaczej. Mogę już powiedzieć, że część lokali została zagospodarowana i staramy się tak dysponować wolnymi pomieszczeniami, by społeczeństwo jak najwięcej na tym zyskało. W województwie koszalińskim w zwolnionych budynkach i lokalach m. in. powinny powstać 3 żłobki, 3 szkoły muzyczne, 3 biblioteki i 1 młodzieżowy dom kultury. Ponadto część lokali otrzyma służba zdrowia, a ponad sto lokali o powierzchni ok. 2400 m kw. przeznaczymy na mieszkania.

— Pozwólcie, Towarzyszu Sekretarzu, że postawię Wam jeszcze jedno pytanie: jakie zmiany zachodzą w stylu i metodach pracy partyjnej?

— Odpowiadając nowej strukturze administracyjnej i nowemu podziałowi terytorialnemu oraz potrzebom, wynikającym z bieżących zadań. Komitet Wojewódzki w nowych warunkach kierować będzie bezpośrednio organizacjami miejskimi, miejsko-gminnymi i gminnymi. To przecież inny obieg informacji, inny sposób kierowania, to problemy formowania nowych pod względem treści, rodzaju i częstotliwości kontaktów, nowych więzi partyjnych. Kilkadziesiąt gmin i kilkanaście miast, to nie kilka-



Z koszalińskiego wybrzeżem

Fot. Jerzy Patan

naście powiatów. Sposób kierowania organizacjami miejskimi i gminnymi, zakres udzielanej im pomocy staramy się różnicować, stosownie do aktualnego poziomu ich pracy, stosownie do potrzeb. Wykorzystujemy w tej mierze nasze dobre ubiegłoroczne doświadczenia z kampanii rolniczych, z konkursu „Gmina — mistrz gospodarności”, z batalii o ład, porządek i estetykę w miastach i wsiach.

Nowy styl pracy partyjnej, nowe reguły wypracowujemy niejako w marszu przyspieszonym. Cały nasz aktyw partyjny jest głęboko zaangażowany w przygotowywanie ogólnopolskich Dożynek w Koszalinie, w walce o wysokie plony rolnictwa, przyspieszenie realizacji zadań inwestycyjnych, wzrost produkcji przemysłowej, rozwój handlu i usług, dalsze postępy porządkowania wszystkich koszalińskich miejscowości. Toteż „narzekamy czasem” na wyjątkowe w tym roku spiętrzenie zadań polityczno-organizacyjnych i gospodarczych, ale w gruncie rzeczy wiemy dobrze, że to spiętrzenie zadań jest dla nas próbą, która, jeśli ją pomyślnie przejdziemy, a wierzę, że przejdziemy, będzie owocować w pracy partyjnej, i nie tylko partyjnej, całymi latami. Śmiałość myśli politycznej, sprawność i efektywność działania inspirowana jest zawsze rozmiarami i społeczną wagą zadań.

Notował: Z. KAZIMIERCZUK

List Sekretariatu KC PZPR i Prezydium NK ZSL

DO KOMITETÓW GMINNYCH, PZPR, I GMINNYCH KOMITETÓW ZSL

Wchodzimy w okres najbardziej nasilonych prac w rolnictwie. Sprawnym przebieg tych prac będzie miał zasadniczy wpływ na polepszenie wyników produkcji rolniczej, a także na pełniejsze zaspokojenie potrzeb żywnościowych społeczeństwa.

W tym szczególnie ważnym dla rolnictwa okresie Sekretariat KC PZPR i Prezydium NK ZSL pragną skierować uwagę waszą i całej społeczności wiejskiej na sprawy o węzłowym znaczeniu dla dalszego postępu w produkcji rolnej.

W programie dalszej poprawy żywienia narodu i rozwoju rolnictwa, przyjętym na XV Plenum KC PZPR, zostało podkreślone znaczenie wyników osiąganych w rolnictwie. Realizacja tego programu przebiegać będzie zgodnie z uchwałami XVII Plenum KC PZPR i ustawami Sejmu w nowych dogodnych warunkach, wynikających z wprowadzenia dwustopniowej struktury władzy i administracji państwowej oraz nowego podziału terytorialnego kraju. Zmiany te powinny polepszyć warunki rozwoju i kierowania rolnictwem oraz całą gospodarką żywnościową.

Podstawowym ogniwem organizacji, planowania i kierowania rozwojem rolnictwa staje się obecnie gmina. Ona bowiem przejmuje większość dotychczasowych uprawnień i kompetencji powiatów. Dotyczy to zwłaszcza całego kompleksu spraw związanych z prawidłową gospodarką ziemią, koordynacją pracy służb rolnych oraz organizacji skupu płodów i usług dla rolnictwa.

Ten wzrost uprawnień gmin trzeba w pełni wykorzystać do właściwego przygotowania i przeprowadzenia te-

gorocznej kampanii zbiorów roślin uprawnych.

Duże poczucie odpowiedzialności, sprawność działań wszystkich rolników i pracowników rolnictwa pozwoliły wiosną bieżącego roku wykonać w terminie wszystkie prace polowe i nadrobić opóźnienia powstałe na skutek nadmiernych opadów jesienią ubiegłego roku.

Wyższy w roku bieżącym poziom nawożenia, większy udział odmian intensywnych oraz lepsze wyposażenie w maszyny i narzędzia dają podstawę uzyskania pomyślnych zbiorów podstawowych ziemiopłodów i dalszego rozwoju produkcji mięsa, mleka i jaj.

Zbliża się okres decydujących a jednocześnie najbardziej nasilonych prac w rolnictwie — żniw oraz zbioru roślin okopowych.

Biuro Polityczne KC PZPR oraz Prezydium Rządu dokonały oceny przygotowań do przeprowadzenia tych kampanii i określiły zadania zapewniające sprawną przebieg żniw i wykopków. Apelujemy do członków PZPR i ZSL, naczelników gmin, kierownictw organizacji społeczno-gospodarczych i służb rolnych o sprawne i pełne przygotowanie sprzętu i zaplecza technicznego, kadry mechanizatorów i traktorzystów, opracowanie właściwych harmonogramów wykorzystania posiadanych maszyn i urządzeń technicznych.

Będzie to mieć szczególne znaczenie dla rozwoju usług świadczonych przez spółdzielnie kółek rolniczych, a także w ramach kooperacji przez państwowe gospodarstwa rolne i rolnicze spółdzielnie produkcyjne.

Zwracamy się do rolników, pracowników państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej, członków rolniczych spółdzielni produk-

cyjnych, kółek rolniczych i organizacji młodzieżowych o podjęcie niezbędnych wysiłków dla terminowego i sprawnego przeprowadzenia zbioru zbóż i pasz, ziemniaków i buraków cukrowych. Równocześnie gromadzić należy jak największe ilości własnych pasz gospodarskich — podstawy rozwoju produkcji zwierzęcej. W tym celu należy wykorzystać w pełni użytki zielone i zwiększyć powierzchnię uprawy poplonów. Pilnym zadaniem będzie również zapewnienie terminowego wykonania prac przygotowawczych pod zbory roku 1976. Jest to niezbędne dla dalszego utrzymania wysokiego tempa wzrostu produkcji rolniczej.

Zwracamy się do członków PZPR i ZSL — pracowników przemysłu spożywczego oraz wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu — o dalsze usprawnienie zaopatrzenia gospodarstw w środki produkcji, polepszenie warunków odbioru płodów rolnych i innych usług dla rolników. Niezbędne jest też odpowiednie zaopatrzenie wiejskich sklepów w artykuły żywnościowe i prze myślowe oraz dostosowanie godzin pracy do sezonowych potrzeb.

Najbliższe miesiące będą okresem pełnej mobilizacji podstawowych organizacji partyjnych i aktywności partyjnej pracującego na wsi w przedsięwzięciach rolnych, w administracji i przemyśle rolnospożywczym. Chodzi bowiem o to, aby w toku wprowadzania reformy administracji terenowej wzrastała rytmiczność produkcji w całym kompleksie gospodarki żywnościowej, aby normalnie działały wszystkie ogniwa kierowania i zarządzania, aby skutecznie i szybko załatwiać sprawy obywateli.

Partia przywiązuje szczególną w

agę do pełnego realizowania programów rozwoju rolnictwa opracowanych w gminach po XV Plenum KC PZPR i VII Plenum NK ZSL. Realizacja tych programów stanowi płaszczyznę współdziałania POP i KG PZPR z ogniwami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Zwracamy się do organizacji partyjnych i kół ZSL we wsiach i w gminach, aby swoją pracą dawali przykład działań zapewniających coraz większą aktywność społeczno-produkcyjną mieszkańców wsi oraz pracowników instytucji i organizacji obsługujących rolnictwo.

Okres nasilonych prac w rolnictwie w roku bieżącym zbiega się z przygotowaniami do VII Zjazdu partii. Dla podkreślenia doniosłości Zjazdu w wielu wsiach państwowych gospodarstwach rolnych, rolniczych spółdzielniach produkcyjnych, kółkach rolniczych, zakładach przemysłu spożywczego oraz instytucjach obsługi rolnictwa podjęte zostały liczne zobowiązania.

Jesteśmy przekonani, że zobowiązania te będą z całą ofiarnością realizowane w obecnym okresie nasilonych prac w rolnictwie. Sprzyja temu dobry klimat społeczno-produkcyjny na wsi, pomocne są decyzje podjęte przez XVII Plenum KC PZPR wyzwalające nowe inicjatywy społeczności wiejskiej.

Uczynmy wszystko, aby poprzez sprawny i bez strat przeprowadzony zbiór wszystkich ziemiopłodów przyczynić się do dalszego dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego naszej socjalistycznej Ojczyzny.

SEKRETARIAT KC PZPR
PREZYDIUM NK ZSL

GOŚCIE Z CZECHOSŁOWACJI W KOSZALINIE

KOSZALIN. (Inf. wł.) Wczoraj, z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych CSRS dra Vladimira Fiali, dyrektora Ośrodka Kultury Czechosłowackiej Miloslava Horycha otwarto w salonie Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Koszalinie wystawę malarstwa Artysty Narodowego CSRS Josefa Peca.

Gości z Czechosłowacji przyjął wicewiceprezydent koszaliński Tadeusz Galik. W trakcie rozmowy poruszono problemy związane z rozszerzeniem dalszej współpracy z Ośrodkiem Kultury Czechosłowackiej w Warszawie. W rozmowach uczestniczył kierownik wydziału propagandy KW PZPR w Koszalinie tow. Edward Manikowski.

W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja prasowa oraz spotkanie w Klubie Związków Twórczych w BWA z autorem wystawianych w Koszalinie prac Josefem Pecą z Pragi. (wmt)

JUŻ PRAWIE 246 MLD ZŁ W PKO

WARSZAWA (PAP). Stan wkładów pieniężnych ludności na rachunkach oszczędnościowych oraz na rachunkach bieżących i rozliczeniowych w PKO osiągnął w dniu 31 maja 1975 r. 245 miliardów 454 miliony złotych.

W maju br. wkłady pieniężne w PKO zwiększyły się o 3 miliardy 277 milionów złotych.

VIII CENTRALNY RAJD ZMS „SZLAKAMI ZDOBYWCÓW WAŁU POMORSKIEGO”

SZCZECINEK — MIASTO OTWARTE
DLA MŁODZIEŻY

SZCZECINEK. Szybko mijają rajdowe dni, pełne słońca i turystycznych wrażeń. "Wszystkie ekipy z dnia na dzień zbliżają się do Szczecinka — mety rajdu. W sobotę miasto będzie otoczone licznymi obozami rajdowców.

— Koszaliński jest niezwykle gościnne — ttfK twierdzi rajdowa młodzież — nie poskapiło nawet słońca.

W pierwszych trzech dniach imprezy młodzież miała okazję poznać historię i ludzi, którzy uczestniczyli w walkach o przełamanie Wału Pomorskiego. Na rajdowych biwakach spotykali się członkowie ZBOWiD, przedstawiciele LWP i terenowych władz polityczno-administracyjnych i młodzież. Były to prawdziwie twórcze spotkania. Młodzież zadawała pytania, zainteresowana w równym stopniu historią jak i osiągnięciami społeczno-gospodarczymi regionu. Wśród wielu zbawidowców, którzy spotykali się z młodzieżą, był również pułkownik rezerwy Bolesław Butyński — żołnierz I Armii Wojska Polskiego. Gościli go u siebie przedstawiciele Słupska. Podobne spotkania odbywały się w wielu grupach, między innymi w katowickiej, bydgoskiej, olsztyńskiej. Najbardziej udane, zdaniem młodzieży były te, które zorganizowano w pobliżu słynnych bunkrów — żelazobetonowych umocnień Wału Pomorskiego.

W czwartek w Podgajach, na placu przed pomnikiem odbył się apel pamięci. Było to widowisko plenerowe, iprzygotowane przez grupę koszalińską. W imprezie wystąpili aktorzy Teatru Propozycji „Dialog” z frag-

mentami spektaklu „Szary żołnierski płaszcz”. Podobny apel pamięci zorganizowany przez młodzież bydgoską odbył się na cmentarzu wojennym w Szczecinku. Były to imprezy, które z pewnością nie zapomni i młodzież, i mieszkańcy Podgajów i Szczecinka.

Dziewczęta i chłopcy nawiązują przyjaźnie z młodzieżą i z mieszkańcami miejscowości, przez które przebiegała trasa rajdu. W Łędyczku m. in. młodzież Warszawy najpierw porządkowała zieleńce i budowała odcinek drogi a później przekazała dzieciom szkołę podstawowej wyposażenie ciemni fotograficznej. Takich miłych i sympatycznych dowodów przyjaźni jest na rajdzie dużo.

Główny poligon rajdowych czynów społecznych — to miejski park w Szczecinku. Pracowała tam już młodzież z Bydgoszczy i z Poznania. W najbliższych dniach pozostałe ekipy dokończą swoją cegiełkę do budowy parku.

Każdego dnia wieczorem płoną ognisSa. Rajdowa młodzież zaprasza na nie mieszkańców okolicznych wsi. Prezentuje programy artystyczne, które na tę okazję przygotowane. Ekipa Łódzka np zaprasza stale na spektakle teatru „Wiem” a później na bal pod gwiazdami. Gdańszczanie chlubią się najlepszą w kraju dyskoteką. Wrocław w każdej miejscowości zaprasza na imprezę pod kokieteryjną nazwą „Dobry wieczór we Wrocławiu”. A Szczecin (jedna z większych ekip) prowadzi własne studio rajdowe. Młodzież co wieczór emituje audycje, w

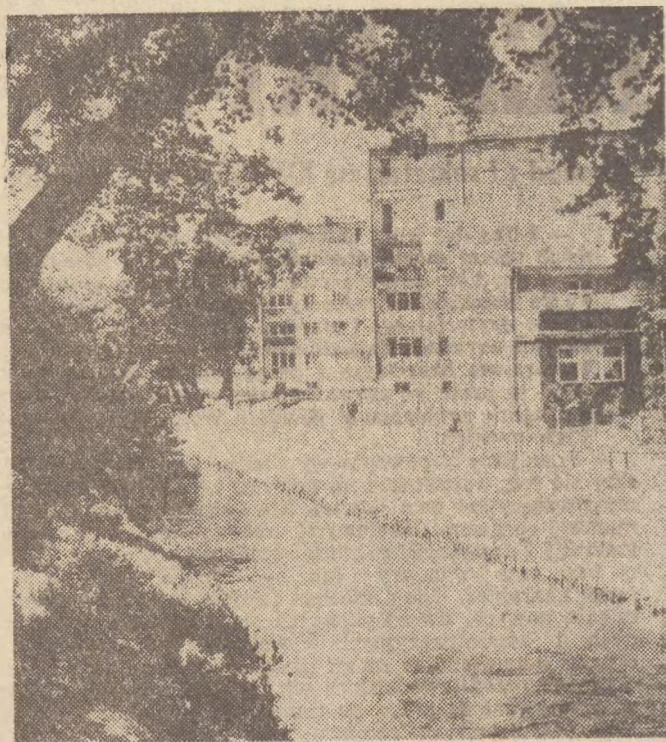
których na gorąco komentuje rajdowe sensacje.

Zaczęły się już finały wielu rajdowych konkursów. Dzisiaj, 13 bm. w Szczecinku będą popisywali się piosenkarze, a turyści z wszystkich ekip walczyć będą o tytuł najlepszego turysty rajdu. W sobotę, jak zapowiadają krakowiacy, największa sensacja — wieczór krakowski. Ma to być barwne wesele krakowskie, puszczanie wianków i wiele innych równie pomysłowych atrakcji. Mieszkańcy Machlin, gdzie biwakują krakowiacy, będą mieli więc z pewnością mnóstwo wrażeń. W sobotę rozpoczyna się w Szczecinku karnawał młodości. Zacieka on z pewnością nie tylko rajdowców ale i społeczeństwo Szczecinka. Jak obliczyli organizatorzy — gdyby wszystkie zespoły i programy opracowane przez rajdowców z wszystkich grup scalić w jedno — impreza trwałaby 20 godzin.

Program rajdu wzbogacany jest często spontanicznie przez młodzież ciekawymi imprezami. Zdarzają się również dość nieoczekiwane sytuacje. Rajdowcy z Koszalina okazali się nader dzielnymi strażakami. Pomogli ugasić palącą się w Jastrowiu stodołę. Nie był to zbyt groźny pożar, ale strażacy bardzo serdecznie młodzieży gratulowali.

Rajd przekracza półmetek. Trwa współzawodnictwo między ekipami. Która okaże się najlepsza? Trudno przewidywać, bo jak się okazuje, młodzież jest pełna fantazji i pomysłów.

W. PAKULSKI



Lębork lefy nad rzeką tebq, przepływającą przez irodek miasta.

Fot. I. Wojtkiewicz

W Słupsku

GODZINY PRACY KW PZPR
I URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

SŁUPSK. Komitet Wojewódzki w Słupsku (ul. Zamen-hofa 7) pracuje w godzinach 8—16 (soboty 8—14). Ponadto pełnione są dyżury pracowników politycznych codziennie, w godz. 16—20 (soboty 14—18). Centrala telefoniczna nr 32-66.

Urząd Wojewódzki (ul. Bieruta 14) pracuje w godi. 7.30—15.15, w środy godz. 9—17, w soboty 7.30—12. Codziennie do godz. 20 dyżurują dyrektorzy i zastępcy dyrektorów w poszczególnych wydziałach. Centrala telefoniczna nr 52-01 (do 09).

OD PONIEDZIAŁKU:

A Loty takie w niedzielę

A Połączenia z Katowicami.Wrocławiem
i Krakowem

KOSZAJLIN. Od poniedziałku, 16 bm. wchodzi w życie nowy rozkład lotów na liniach PLL „Lot”, który obowiązywać będzie przez cały sezon letni aż do połowy września. Aby umożliwić wczasowiczom dogodny dojazd na wybrzeże środkowe, „Lot” wprowadza w tym okresie kilka nowych połączeń bezpośrednich z Koszalina z miastami na południu Polski. I tak od poniedziałku codziennie kursować będzie samolot do Katowic. Odlot z Koszalina o godz. 14, zaś z Katowic o godz. 16. Lot trwa 1 godz. 15 min. We wtorki, środy, czwartki i piątki utrzymywana będzie komunikacja na trasie Koszalin — Wrocław — Koszalin (odlot z Koszalina o godz. 10.30, z Wrocławia o 12.35). Dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i soboty latać będzie samolot z Koszalina do Krakowa i z powrotem. Odlot z Koszalina o 10.30 a z Krakowa o 12.45. Ten rozkład obowiązuje w dni powszednie. W niedzielę natomiast samolot do Katowic odlatywać będzie o godz. 13.30 (z Katowic o 12.30) a do Wrocławia o 14.45 (z Wrocławia o 11.30).

Tak więc, z wyjątkiem Rzeszowa, uzyskujemy wygodne połączenia z ważniejszymi ośrodkami na południu kraju. Szkoda jednak, że liczba połączeń z Krakowem jest niewielka. Przecież wiele osób ze środkowego wybrzeża wybiera się na wczasy w region krakowski a stamtąd też dużo osób przyjeżdża nad morze. Sądziemy więc, że potrzebne są co najmniej cztery rejsy w tygodniu.

Liczba połączeń z Warszawą utrzymana zostaje na nie zmienionym poziomie trzech dziennie, dochodzą jednak loty w niedzielę. W dni powszednie odlot do Warszawy następuje o godz. 7.25, 15.25 i 18 (zmiana — zamiast przedpołudniowego wprowadzono ten ostatni) a z Warszawy do Koszalina, bez zmian, o 8.40, 12.10 i 18.40. W niedzielę odlot z Koszalina o 8.30, 10.30 i 15.25 a ze stolicy do Koszalina o 8.40, 13.30 i 15.10.

Czytelników zainteresują zapewne ceny biletów na nowych trasach. Otóż bilet do Wrocławia kosztuje 370 zł, a w relacji tam i z powrotem — 590 zł. Do Katowic — 450 zł (powrotny — 720 zł), do Krakowa — 540 zł (860 zł). Te ceny obowiązują tylko w przelotach bezpośrednich; w kombinowanych, z przesiadką w Warszawie, są inne. Bilet do Warszawy kosztuje bez zmian 420 zł, a w obie strony 670 zł. Bilety nabywać można na miesiąc wcześniej.

Autokar na lotnisko odjeżdża na 65 min. przed planowym odlotem, sprzed biura „Lot”. Z lotniska zaś przywozi pasażerów pod biuro w 50 minut po lądowaniu samolotu, (par)

III Wyścig Przyjaźni Koszalin—Szczecin
-NeubrandenburgCZESŁAW SKIBA PIERWSZY
NA „ETAPIE PRAWDY”

Wczoraj rozpoczął się III Międzynarodowy Wyścig Kotóraki Koszalin — Szczecin — Neubrandenburg — Rostock, zorganizowany przez redakcję „Głosu Koszalińskiego”, „Głosu Szczecińskiego”, „Freie Erde” i „Oste Zeitung”. I etap, długości 11 km. to była jazda indywidual-

na na czaa. Na starcie »taneło 51 zawodników w kategorii juniorów i młodzików. »Etap prawdy» zakończył się sukcesem młodego kolarza bytowskiej Baszty — Czesława Skiby, który dystans U km przejechał w czasie 16.40. Wyprzedził on

Kierunki działania
związkowców

KOSZALIN. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Oceniono na nim pracę WRZZ w Koszalinie od ostatniej konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, omówiono także kierunki działania ruchu zawodowego w realizacji za dań społeczno - gospodarczych w świetle uchwały XIV Plenum CRZZ i wojewódzkiej narady aktywu partyjnego i gospodarczego.

Podczas obrad ustalono nowy skład plenum oraz Prezydium WRZZ. Przewodniczącym został ponownie Saturnin Skrzypczyński. (ew)

„Pociągiem przyjaźni”
do ZSRR

KOSZALIN. W niedzielę rano z koszalińskiego dworca odjedzie pociąg, którym uda się przez Warszawę do Moskwy, Leningradu i Mińska 300-osobowa grupa aktywistów TPPER z całego b. województwa koszalińskiego.

Ten „Pociąg przyjaźni” ma specjalny charakter. Większość jego uczestników stanowią kobiety — w Międzynarodowym Roku Kobiety spotykać się one będą na trasie podróży z kobietami radzieckimi, zapoznając się też z działalnością ogniw Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. (sten)

ta WTC Warszawa, Kiepińskie go — 16.44.08. Trzeci zameldował się Kirwiel (Szczecin I) — 16.45. Dalsze miejsca uzyskali: Kokorzycki (Szczecin II) — 16.54 Szymiak (Szczecin I) — 16.55 i Iwaszko (Koszalin) — 16.59.07.

Jutro w żółtej koszulce lidera wystartuje Czesław SkiTia, reprezentant Słupska. Trasa II etapu prowadzić będzie z Białołogą do Nowogardu. Pierwszy lotny finisz rozegrany będzie w Rymaniu (Woj. koszalińskie), a drugi w Płotach (woj. szczecińskie). (sf)

A Sezonowe placówki w miejscowościach nadmorskich A Wzmocniona obsada w „okienkach” ^ Sprzedaż znaczków i kartek z automatów A Lepsza łączność telefoniczna

POCZTA U PROGU LATA

KOSZALIN. SŁUPSK. Masowy napływ wczasowiczów i turystów do popularnych miejscowości wypoczynkowych stawia la tem zwiększone zadania przed służbą pocztowo-telekomunikacyjną. Jak przygotowała się ona do obsłużenia licznej rzeszy gości na środkowym wybrzeżu? Co przedsięwzięto, by sprostać w tym „gorącym” również dla poczty okresie śpiętrzonemu usługom?

Jak co roku, już w tym miesiącu otwierają swe podwoje sezonowe placówki pocztowe w miejscowościach nadmorskich: Dźwirzynie, Ustroniu Morskim, Unieściu, Łazach, Dąbkach, Ustce (urzędy nr 4 i 5) i Rowach. Do końca czerwca oddane zostaną do użytku dwa nowo wybudowane obiekty: nowoczesne, dwukondygnacyjne skrzydło starego, ciasnego urzędu pocztowego w Mielnie oraz pawilon w Ustroniu Morskim, który do czasu wybudowania w tej miejscowości urzędu pocztowego z prawdziwego zdarzenia (rozpoczęcie tej inwestycji planuje się w najbliższych miesiącach) ma zaspokoić potrzeby wczasowiczów.

W czasie sezonu w placówkach na wybrzeżu wzmocniona zostanie znacznie obsada stanowisk obsługi pocztowo-telekomunikacyjnej, zwiększona liczba „okienek”, rozszerzony zakres świadczonych usług, przedłużone godziny obsługi (zwłaszcza w ruchu telekomunikacyjnym). W samym tylko Mielnie liczba pracowników urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego wzrosła z 4 do 26; również w innych nadmorskich ośrodkach wczasowych wzmocniono obsadę kadrową. W usteckiej „jedynce” przez cały sezon otwarte będzie piętro urzędu, przeznaczone na usługi telekomunikacyjne, gdzie urzędowo poczekalnie dla osób zamawiających rozmowy telefoniczne. Urząd PT Ustka-5 (w pobliżu ośrodka „Włóknarz”), w którym w ubiegłorocznym sezonie świadczone tylko niektóre usługi, znacznie rozszerzy swoją działalność. Zadbano też o wyposażenie placówek pocztowych i ich modernizację.

Z innowacji warto wspomnieć o pierwszych na wybrzeżu automatach do sprzedaży znaczków, kart pocztowych i kopert. Urządzenia te zostaną zainstalowane na in. w zmodernizowanym urzędzie nr 1 w Kołobrzegu, w Koszalinie, Słupsku, Ustce i Sławnie. Powinny one nieco usprawnić pracę personelu w okienkach pocztowych, który dzięki automatom zostanie odciążony z niektórych czynności. W sezonie będzie już także czynnych kilka automatów do wymiany bilonu: zamierza się je zainstalować m. in. w kilku urzędach pocztowych w Koszalinie. Ułatwi to znacznie klientom poczty korzystanie z automatów telefonicznych.

Podjęto również starania o dogodniejszą łączność telefoniczną. W Mielnie — dzięki rozbudowie urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego — zwiększona zostanie liczba rozmównic i automatów telefonicznych (do tej pory był tylko jeden V Zarówno w Mielnie, jak i Dźwirzynie, Ustroniu Morskim, Sarbinowie i prawdopodobnie w Łazach pojawią się tzw. automaty czasowo-strefowe (wrzutowe), umożliwiające bezpośrednią łączność z Warszawą, Szczecinem, Gdańskiem, Bydgoszczą, Koszalinem, Słupskiem i innymi miastami osiagalnymi z centrali koszalińskiej w ruchu automatycznym.

Podobny automat z możliwością uiiyskania m. in. połączenia z Warszawą, a za jej pośrednictwem i innych miast w kraju (dzięki przewidzianej do końca czerwca br. automatyzacji linii Słupsk — Warszawa) ma otrzymać również i Ustka. W Łebie udogodnienia tego typu nastąpią dopiero w sezonie przyszłorocznym, po wybudowaniu nowej centrali telefonicznej w Lęborku. Również w Rowach czy Jarosławcu oczekiwanie na rozmowę „między miastową” pochłonie jeszcze klientom nieco więcej czasu. Warto jednak dodać, że latem zwiększona zostanie liczba łącz telefonicznych pomiędzy środkowym wybrzeżem a głównymi ośrodkami kraju.

(woj)

SRSraBEfM
WYPADKI

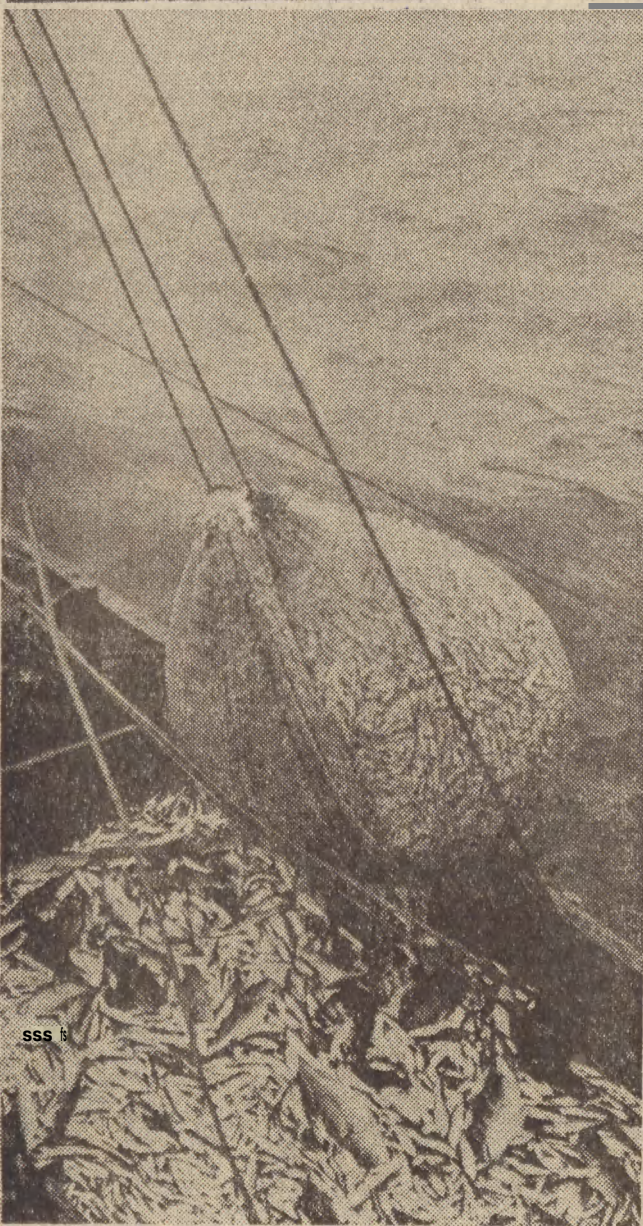
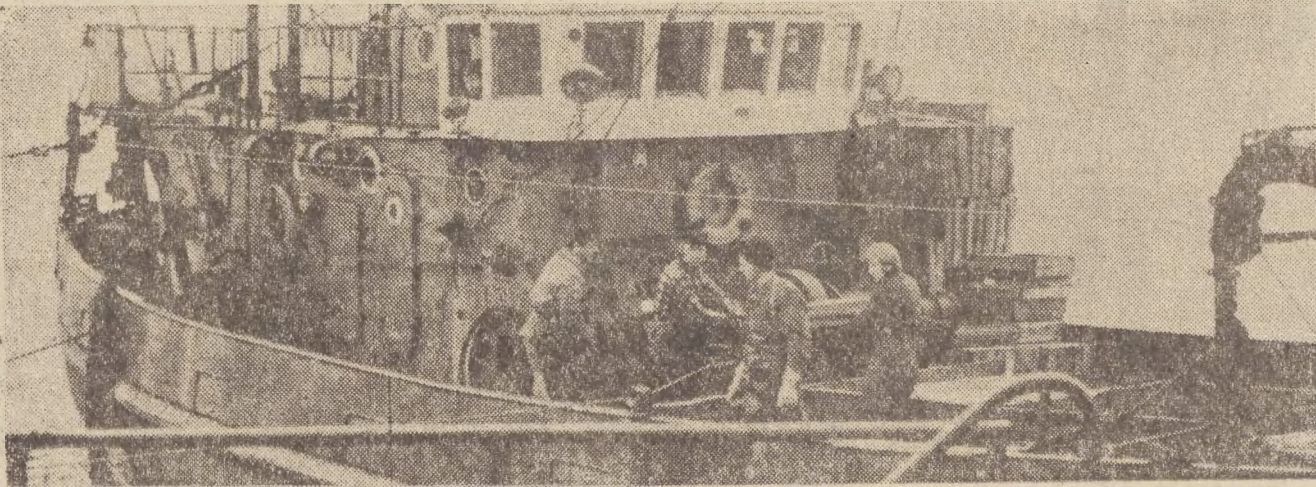
• TRAGICZNY wypadek zdarzył się w ub. czwartek na drodze wiodącej z Kepina do Ostropolu. Samochód osobowy skoda, prowadzony przez Jana K. ze Słczecinka rozbił się na przydrożnym drzewie. Kierowca poniósł śmierć

na miejscu. Do wypadku doszło na skutek nadmiernie szybkiej jazdy.

\$ W NACŁAWIU, siedmioletnia Grażyna M. nagle wybiegła na jezdnię i wpadła pod n^diedzający samochód osobowy fiat Ranna dziewczynkę przewieziono do Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie. 9 POD ŚWIDWINEM samochód ciężarowy z WZKM w Koszalinie najechał na jadących z przeciwnej strony autobus jecz z PKS Gryfice i następnia doszczętni* rozbił

się na przydrożnym drzewie. Jedyne szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach nie było, poza bardzo drefc^nymi okaleczeniami u dwóch osób Przyczyną wypadku była brawurowa jazda kierowcy ciężarówki.

• W SZCZECINKU, na ul. Kościuszki osiemnastoletnia Anna K. wybiegając na jezdnię wpadła pod samochód osobowy opel. Ranna umieszczono w miejscowym szpitalu. (ha)



DORSZOWY REJS



DtUGO czekali na taki rejs. Ilekroć wypływają na łowiska bałtyckie w'erza, że po trałowaniu wyłoni się z toni wo rek pełen dorsza – ryby uznanej za pierwszy bałtycki sort. Zamustrowany na kuter Przedsiębiorstwo Połowów : Usług Rybackich „Kuter” w Darłowie – „Dar-156” przez ponad 3 doby obserwuje pracę rybaków.

Żałogę poznają już w trakcie trału. Ośmiu ludzi, którzy z morzem są „na ty”. Choć wszyscy nie wywodzą się z rodzin o tradycjach rybackich, dziś potrafią współzawodniczyć z najbardziej doświadczonymi.

Oto oni: szypier Józef Bańkowski, były żołnierz I Armii WP, od 25 lat rybak; II szypier Józef Ganga, krępy, wyglądający na siłacza; I mechanik Władysław Janiszewski, impuizywny, pełen humoru; II mechanik Feliks Kawa, najdłużej pływający z całej załogi; starszy rybak Antoni Patrzalek, młody ale już doświadczony, w rzutach linq niezastąpiony; Albin Szankiewicz, rybak i sieciarz, tyle szczupły, ile pracowity; Alfons Jażdżewski, rybak, a jednocześnie kucharz doskonały; Bogdan Sokół, uczeń szkoły morskiej.

Płyniemy na łowiska w pobliżu Bornholmu. Tu Bałtyk podzielony jest na kwadraty nawigacyjne. Nasz kwadrat to „Grzegorz-9”, później „Halina-10”. Pierwszy nocny trał, nie najlepszy. Kolejne zaciągi przynoszą jednak wręcz rekordowe wyniki. Jeden z nich daje 187 skrzynek dorsza tj. około 8 ton!...

Zarzucanie sieci trałowej to praca dla załóg 2 kutrów, więc w parze z nami idzie „Dar-154”. Trałowanie trwa około 6 godzin. W tym czasie szyprowie obu kutrów pilnie obserwują zapis na echosondzie. Mogą z olbrzymim prawdopodobieństwem określić wy niki trołu, jeszcze przed wyciągnięciem sieci. Windy trałowe ciągną sieć, z toni wynurza się Worek z rybq. Teraz trzeba wyciągnąć sieć na pokład, gdzie ustawiono skrzynie zwane lastami. W każdej z nich zmieści się około 2 ton ryby. Rybacy nie lubią mieszanki: szprota, śledzia i dorsza, bo dużo pracy przy sortowaniu.

Po dorszowym zaciągu, około 6 godzin trwa patroszenie. Ryba ułożona w skrzynki po około 40 kg, wędruje teraz przez luk w pokładzie, do ładowni. W tym czasie trwa trał dla partnera.

Po trzech dobach wracamy. Przywieziemy do portu ponad 40 ton dorsza i to pierwszego gatunku. Już w drodze do portu trzeba zmyć pokład, robi to starszy rybak, A. Patrzalek.

Zgrzyt łańcuchów zwodzonego mostu jest znakiem, że wchodzimy do portu. Rybaków czeka jeszcze wyładunek złowionej ryby. Do tramwajów przyjdą w godzinach południowych. Czasu na sprawę rodzinną, na w'noczyniek, pozostało niewiele. Już o 22.00 wyjdą w morza, na kolejny rejs.

Tekst i zdjęcia: MARIAN FSJOLEK

PODZWONNIE dla prowincji

(dokończenie ze str. 1)

A

Lipiec 1944 roku nie był w stanie znieść „z marszu” pozostałości prowincjonalizmu, chociaż nowe wkroczyło do nas właśnie od Polski B. Musiał znieść najpierw inne, bardziej groźne relikty przeszłości. Ale już lata 50-te przyniosły początek nowych układów. Kiedy na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS pokazano mapę Polski, na której płonące punkciki oznaczały przyszłe inwestycje 6-latk, była to zapowiedź wielkiego awansu licznych prowincjonalnych zaścianków.

Przemysł — to była owa wielka nadzieja i szansa poszczególnych terenów i całego kraju. Najważniejszy czynnik cywilizacyjny i kulturowy. Łączył dawne prowincjonalne pipidówki tysiącami więzów z centralą, z innymi ośrodkami postępu z zagranicą. Leczył ludzi skutecznie z prowincjonalnych kompleksów, z przekonania o ich mniejszej wartości, z wrażeń bezradności i zacofania. Rodził zaś świadomość wagi własnej miejscowości w gospodarce kraju, poczucie honoru i godności nowych skupisk urbanistycznych, w których szybko rosła społeczna samowiedza młodej klasy robotniczej.

Jednak urbanizacja nie była w stanie wyleczyć z kompleksów prowincjonalnych całego narodu. I to nie tylko dlatego, że nie wszędzie można było postawić nowe obiekty przemysłowe; również dlatego, że w klimacie wzrastających apetytów i aspiracji — te okręgi i miejscowości, na które nie spłynęły wielkie inwestycje — tym ostrzej dostrzegały teraz swoje prowincjonalne zapóźnienie. Rodziła się w nich swego rodzaju zazdrość i poczucie krzywdy ubogich krewnych, których w dodatku pominięto w testamentcie.

Tę nostalgię pogłębiały inne czynniki. — Jakże? — Przede wszystkim nadmierną centralizacją zarządzania i uszczupleniem uprawnień najniższych organów terenowych. Przewlekły tryb załatwiania każdego głupstwa, angażowanie do załatwiania różnych drobiazgów — ministerstw i innych centralnych instancji — to wszystko zabijało inicjatywę terenu, zniechęcało do szukania własnych możliwości rozwoju wsi, osady, miasta. Model władzy i administracji skostniały w latach 60-tych cechował niedostatek zaufania do rozsądku, inteligencji i energii aktywu terenowego i skazywał go z góry na prowincjonalny sposób myślenia i działania, mimo jego protestów.

* - *

W tym modelu bardzo istotną rolę odgrywał system dotacji. Dotacja jest to w

gruncie rzeczy darowizna dawana z góry niższym jednostkom gospodarczym, a jej szerokie stosowanie zachęca do bierności i czekania na mannę z nieba. Preferuje ona nie zapobiegliwość w wykorzystywaniu własnych rezerw, ale urzędniczą chytrą w rozdymaniu narzekania i eskalacji postulatów wobec nadrzędnych komórek. Zamiast sięgać do miejscowych bogactw leżących często w zasięgu ręki — wyciąga się rękę... po jałmużnę.

Ale to nie wszystko: bo w takim klimacie następuje swoiste skrzywienie funkcji administracji. Zamiast być sprawnym organizatorem produkcji i usług, hodowli i uprawy roślin, zamiast dbać o potrzeby materialne i kulturalne ludności — administracja zaczyna w coraz większym stopniu stawiać się „szafarzem łask” płynących z góry. Stajesz się przez to ważną, zamiast usługiwać — chce rządzić; oczekuje od obywateli czapkowania. A to już jest prowincjonalizm czystej wody. Na tym tle nierzadko dostrzec można było zapleśniały stan lokalnych układów, kumoterstwo, nieliczenie się z opinią społeczną, kacykostwo, tłumienie krytyki.

Niemalże skarg na takie stosunki szło niegdyś z terenu do centrali z wołaniem o pomoc, o sprawiedliwość, której nie można znaleźć na miejscu. Ta niemoc wobec zła, to szukanie sprawiedliwości gdzieś daleko, na górze — to też charakterystyczny przejaw prowincjonalizmu. Skargi nie zawsze dotyczyły tylko złej woli. Często po prostu wskazywały na bezradność urzędników skrupowanych niecytowymi przepisami, ale w jednym i drugim przypadku obnażały niesprawność aparatu wykonawczego.

Tu refleksja nad... czasem i przestrzenią. O co chodzi? — Otóż przed laty prowincja leżała gdzieś — daleko od mądrej i sprawiedliwej, kompetentnej metropolii. Z czasem miernik odległości przestał być istotny wobec rozwoju kolejnej linii PKS, tras lotniczych. Pozostało jednak aktualne pojęcie odległej drogi w biurokracym labiryncie przeszłości od prośby penta — do ostatecznej decyzji władzy. Ta droga wymagała tym więcej czasu, im bardziej słabe, pozbawione uprawnień i śmiałości były najniższe ogniwa zarządzania. Ta kancelaryjna mitręga, którą tak zwalczał Lenin tworząc fundamenty socjalistycznej państwowości, to marnowanie społecznego czasu — stanowi plastyczny wyraz prowincjonalnej niemożności.

* - *

W klimacie generalnej poiprawy Rzeczypospolitej po grudniu 1970 roku partia stworzyła warunki do radykalnego uzdrowienia omawianych tu schorzeń. Obecni

finalizuje trwającą już od 1973 roku pracę zmierzającą do stworzenia nowoczesnej, sprawnej administracji socjalistycznej. Proces ten zaczął się z utworzeniem gmin i daniem ich władzom szerokich uprawnień i kompetencji do samorządnego gospodarowania na swym terenie.

W nowej sytuacji władze te, poprzednio zwrócone często twarzą w górę, skąd oczekiwano dotacji — obracają tę twarz ku środowisku, ku własnym przedsiębiorstwom własnym producentom — po prostu ku własnym obywatelom, bez których pomocy, dobrej woli, chęci działania i osobistego zainteresowania pusty będzie gminny mieśzek budżetowy i jałowe życie w terenie. Więc o względy społeczeństwa trzeba zabiegać jak nigdy.

Znikają więc dawne prowincjonalne układy zależności między administracją a wyborcami i wytwórcami. Następuje najbardziej cenne, najbardziej owocne spojęcie w jedną wartość DEMOKRACJI SPOŁECZNEJ I DEMOKRACJI EKONOMICZNEJ. — Oto sens główny przeprowadzonej reformy. Obecne kierownictwo polityczne kraju dało poprzez nią wyraz zaufania do terenowego aktywu, do jego dojrzałości intelektualnej, energii i samodzielności. Potraktowano ten aktyw jako dojrzałego partnera z terenu do nowego etapu wielkiego przyspieszenia rozwoju Polski w latach następnych.

To wszystko jest przyjmowane z aprobatą przez społeczeństwo. Przyczyni się to z pewnością — nie zaraz jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki — ale stopniowo, powoli do zmierzchu prowincji i zaściankowej mentalności. Ostatnia reforma stanowi podzwonne dla prowincji — i nie ma chyba w tym twierdzeniu zbytnej przesady.

A

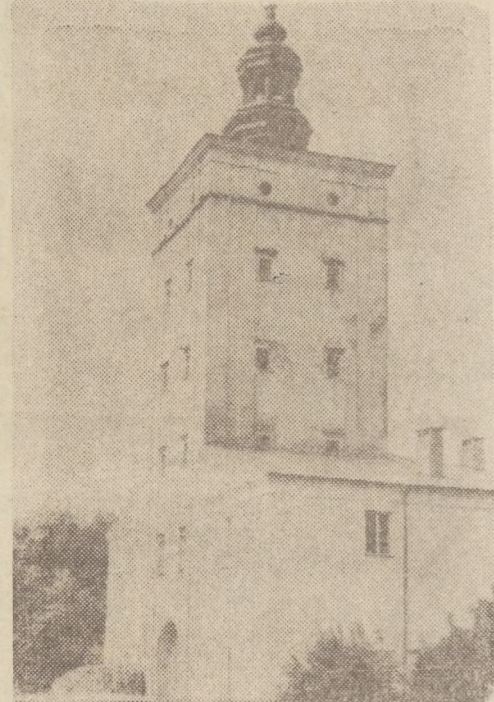
Może ono jednak budzić pewne sprzeczności wśród niektórych mieszkańców miast, które dotąd były siedzibami władz powiatowych, a w nowym układzie administracyjno-gospodarczym już nie będą. I nie są wśród tej trzydziestki gdzie powstały nowe władze wojewódzkie. U tych ludzi może zrodzić się pewna nostalgia za utraconym prestiżem powiatowym. Poczucie degradacji, i właśnie powrotu do rangi prowincji.

Stanowisko takie byłoby uzasadnione, gdyby dotychczasowe kompetencje powiatów przeszły do województwa, ale przecież w lwiej części przejdą one właśnie do rąk ojców miasta. To stwarza możliwości ich dalszego rozwoju. Zresztą dziś już nie funkcje administracyjne stanowią najsilniejszy czynnik miastotwórczy, lecz przemysł, usługi, rzemiosło, turystyka, twórczość regionalna, przetwórstwo rolne itp.

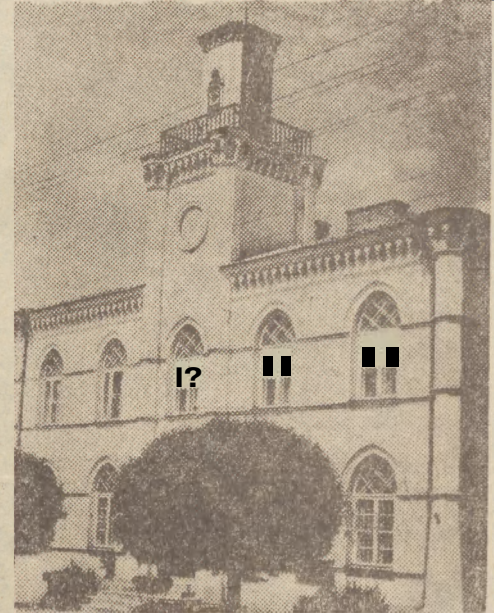
„Na reformie zamierzamy i musimy wiele zyskać — powiedział w Sejmie premier Jaroszewicz — Nie wolno nam niczego stracić”.

Odnosi się to również do owych miast, dziś już nie powiatowych, ale przecież zachowujących dawny dorobek ekonomiczny, oświatowy, kulturalny. Chwilowa nostalgia szybko w nich minie wobec ogólnego postępu kraju w wyniku wielkiej reformy. A podejrzewanie ich aktywności o brak inwencji i energii, o chęć do prowincjonalnej drzemki — byłoby zwykłym nietaktem.

JAN SAPLEWICZ



BIAŁA PODLASKA — nowe miasto wojewódzkie. Założone przed 500 laty liczy obecnie ponad 30 tysięcy mieszkańców. Znajdują się tu zakłady przemysłu wełnianego, metalowego a także fabryka mebli. Na filii warszawskiej AWF studiuje ponad 1200 osób. Na zdjęciu: fragment pałacu z XVII w.



CIECHANÓW — nowe miasto wojewódzkie 27-tysięczne miasto ma przed sobą duże perspektywy rozwoju. Istnieje tu największy w kraju Zakład Remontu Maszyn Budowlanych „ZRSMB”, filia pruszkowskich zakładów przemysłowych — Zakład Elementów Obrabiarkowych. Rozwija się także przemysł rolnospożywczy, a Zakłady Stolarstwa Budowlanego „Stolbud” — to największe i najnowocześniejsze w Polsce.

Na zdjęciu: stary ratusz z połowy XIX w. — siedziba Urzędu Miejskiego. CAF — Rozmystowici

"REGA" modna

W świdwińskim Domu Handlowym zdjęto tablicę z napisem: „Stoisko pod patronatem „Regi”. Wygląda na to, że renomowany w Koszalińskim zakład nie uznaje?, nie potrzebuje?, reklamy. Przyczyną tego dość niecodziennego wydarzenia są jednak bardziej złożone, niż się wydaje.

A

— Tyle się tego u nas szyje, te aż obrzydnie — odpowiadają pracownice „Regi” na pytanie, który z wzorów aktualnie znajdujących się w produkcji najbardziej się podoba. — Ale tak w ogóle to robimy ładne rzeczy.

Cóż to oznacza, tak w ogóle? Frazes, który zwykle serwuje się ludziom odwiecznym „Regę”? Jeśli trochę dłużej porozmawiać okazuje się, że niektóre sweterki damskie są takie oklepiane. Że wzory są monotonne i nie można wybrać nic szczególnie szalonego. Praktyczne są jedynie — jak twierdzi mistrz zmiany Wanda Jasek — spodnie damskie z bistoru.

Praktyczne w ustach kobiet, wcale nie oznacza modne, poszukiwane, ładne.

Dziewczeta ze szkoły przyzakładowej — szkoła jest dumą i nadzieją dyrekcji, bo będzie własna, dobrze wyszkolona kadra — odpowiadają, że modne są w tym sezonie kraciaste spódnice. Każda z nich szyje sobie, jeśli znajdzie chwilę przerwy w pracy, spódnice w ukośne kraty. Taki wzór dzianiny może wejść do produkcji w przyszłym sezonie. Co wówczas będzie modne? To bardzo trudno przewidzieć. Może ukośne prążki, może paski...

W „Redze” znają to hasło: „Ładne, modne, poszukiwane” i nawet pragną, by ich wyroby, wszystkie bez wyjątku zyskały w opinii klientów takie nobilitujące oznaczenia. Dają jednak do zrozumienia, że pogodzenie tych wszystkich walorów w jednym sweterku, spódnicy czy śpiosz-kach jest niezmiernie skomplikowane, a

w niektórych przypadkach — nieosiągalne. Są to sprzeczności oczywiste dla fachowców, bo ponoć modne dzianiny wcale nie muszą być najlepszej jakości. Tutaj można powołać się na przykład wielkiej włoskiej firmy „Madonna”, której wyroby są szalenie modne, ale dość kiepskie jakościowo, lub słynny japoński koncern „Marubeni”, który specjalizuje się w dziewiarstwie męskim, ale — jak twierdzą znawcy — robi coraz gorszej jakości popularne męskie „pola”.

Z pewnością, by produkować modne i poszukiwane dzianiny potrzebne są: nowe maszyny, dobry surowiec, ludzie którzy potrafią projektować i ludźcie, którzy chcą i potrafią to równanie o trzech wiadomych rozwiązywać na co dzień w produkcji.

A

Praca w tkalni należy do łatwych i przyjemnych. Tak przynajmniej mówią kobiety, które tam nie pracują. Można swobodnie chodzić i patrzeć. Zerwała się nitka? Zatrzymuje się maszynę, poprawia. Pracuje się spokojnie, bez nerwów, bo maszyna sama zadzwoni gdy zerwie się osnowa.

W bębny nowoczesnych maszyn dziewiarskich wpływają zwoje dzianin. Można splatać „trzy kolory, programować wzorki, paski... Możliwości są przy tych maszynach praktycznie nieograniczone. Co sobie handel zażyczy, proszę bardzo!

Jednak to nikogo tutaj specjalnie nie raduje. Wręcz przeciwnie. To istny dopust kłopot i szamotanina. Ustawiczne balansowanie — jak mówią — na granicy nieopłacalności.

— „Rega” produkuje tanio. Na przykład męski bezrękawnik kosztuje sto dwa złote.

W takim Sigmateksie robią swetry męskie za 500 złotych! Gdyby w „Redze”

musieli wykonać roczny plan tylko w bezrękawnikach, ile trzeba by tego wyprodukować?

Całe „szczęście” że produkują również rzeczy nieco droższe i mniej pracochłonne. Bistor jest jeszcze w modzie, więc łączą go w nowe spłoty z anilaną. Taka dzianina jest już nieco bardziej opłacalna dla zakładu.

A

W szwalni, Genowefa Brycka pracuje przy maszynie przyszywającej guziki. — O — powiada, że z początku, a pracuje tu już dziewięć lat, myślała, że nie wytrzyma. Tylko guziki i guziki. Przyszyczała się i teraz nie usiadłaby przy overlockach — maszynach na których szyje się swetry, spodnie i śpioszki. Niby robota prosta. Tylko zszywać wykrojone kawałki. I wysilać się specjalnie nie trzeba, bo dzianinę można nadciągnąć, nawet jak się zszyje krzywo, nie strasznego. Ale „fr”kaj nudna i z tego działu najwięcej kobiet odchodzi. Zwłaszcza, że młode, Przyjdą, popatrzą i pójdą.

Nowym z reguły dają do szycia konfekcję dziecięcą. Najbardziej pracochłonna. Niby to małe, ale pracy tyle samo co przy wzorach dla dorosłych. I uważać trzeba, nie można się rozpuścić.

Najlepsze są damskie spodnie. Cztery długie szwy i po wszystkim. Tyle, że spodnie szyje się ostatnio mało dużo natomiast tych dziecięcych drobiazgów. Człowiek zagapi się i już robi się falbanka. A śpioszki nie nadciągniesz, nie wysadzisz...

„Rega” obecnie specjalizuje się w konfekcji dziecięcej. Minister wydał takie zarządzenie. „Niemowię też człowiek” — więc trzeba.

Narzekają na śpioszki, nazywają „kafarostofą” ze względu na olanie. „If” — że na rynku zawsze mało dziecięcych ar,

Jaki powinien być ten dom?

Rozmowa z lek. **dent.** BOHDANEM SZUMSKIM — lekarzem wojewódzkim w Koszalinie:

— Artykuł pt. „Chociaż pół godziny na świeżym powietrzu”, opublikowany w „Głosie” w styczniu br. wzbudził wielkie zainteresowanie starszych wiekiem Czytelników, co wyraziło się w listach do redakcji; ostatni list na ten temat wpłynął jeszcze w końcu kwietnia... Można powiedzieć, że zdania naszych korespondentów co do różnorodnych form opieki i pomocy w organizowaniu życia staro człowieka są podzielone, lecz w jednym są zgodne: dotychczasowy model domu rencisty odstrasza. Zacytuję z listu: wspólne zamieszkanie z osobami przygodnymi w jednym pokoju przeraża. Punktualne wybijanie dzwonka na posiłki na które zabierasz „zafasowaną” łyżkę, widelec, kubek... Odgradzanie pensjonariuszy od społeczeństwa przez sytuowanie domów w miejscach oddalonych od miasta, a co za tym i-dzie — od kina, teatru, kościoła... Ciągła konieczność opowiadania się o zamiarze wyjścia, skazanie na wciąż to samo towarzystwo, zgrzyty, niesnaski wśród zawsze tych samych pensjonariuszy — wszystko to sprawia, że człowiek dziwacznie, staje się nieznosny dla siebie i otoczenia”.

— Nie wiem, czy można mówić o jakimś dotychczasowym „modelu” domów rencisty. Adaptowano istniejące już budynki wedle posiadanych, skromnych na ogół środków. Niemniej można się zgodzić, że ciążyły na wyborze obiektów wyobrażenia — czy ja wiem, czyje? — o tym, że „spokojna i szczęśliwa starość” ma polegać na gromadzeniu pensjonariuszy „wśród zieleni z dala od zgiełku”, a praktycznie w enklawie odsuniętej od normalnego życia.

— Sądę jednak, że ta koncepcja „szczęśliwej starości” nie była ograniczona jedynie skromnymi środkami i położeniem obiektu. Bo weźmy np. dom we Włociborzu—

— Istotnie. Co ciekawe, w słupskim domu rencistów, znacznie skromniej wyposażonym, lecz położonym w mieście, pensjonariusze — w większości słupszczanie i w ogóle dotychczasowi mieszkańcy miast — czują się psychicznie lepiej. Wielu zmieniło tylko adres w mieście. Nie musieli odrywać się od rodzin, kontaktów społeczno-towarzyskich, jakie mieli dotychczas. Widzi pani, to jest zasadnicza różnica: czy może człowiek normalnie pójść do kina na wybrany film, czy też siedzi i czeka, aż to kino do niego przyjedzie. Podkreślam, dla samopoczucia to nie jest drobna różnica, lecz właśnie zasadnicza. I to przewartościowanie dotyczy wielu spraw, w dotychczasowej koncepcji „szczęśliwej starości” uważanych za marginesowe. One stają się niesłychanie ważne, gdy elementarne potrzeby: wikt, odzież, łóżko i pomoc lekarska — są zaspokojone.

— Ze środków NFOZ będzie budowany w Koszalinie nowy dom rencistów. Jaki?

— Na 100 miejsc stałych i z zapleczem gastronomiczno-socjalnym, wystarczającym dla stu jeszcze osób, które zechcą korzystać z tego domu na podobieństwo klubu dziennego pobytu. Dom będzie usytuowany w obrębie miasta, co nie tylko powinno zadowolić pensjonariuszy, ale i ułatwi pozyskanie personelu. Będzie miał pokoje głównie jednoosobowe oraz trochę dwuosobowych dla

małżeństw. Pokoje dwuosobowe też będą przedzielone ścianką i drzwiami. To jest chyba jedna z najważniejszych spraw dla człowieka staro, przebywającego w większym, bądź co bądź, zbiorowisku: kiedy przyjdzie ochota, po prostu zamknąć za sobą swoje drzwi, odetchnąć od innych. Samotność, proszę pani, ma różne oblicza. Ci, którzy spędzają całe życie w zageszczonym metrażu, wciąż potykając się o innych, choćby i najbliższych, marzą o swoich drzwiach.

Oczywiście, taki dom też nie rozwiąże wszystkich ujemnych problemów „skoszarowania” wielu starych ludzi pod wspólnym dachem, lecz niewątpliwie najdotkliwsze mankamenty usunie... A budować domy rencisty musimy, bez względu na to, jak rozwijać się będzie opieka instytucjonalna i społeczna nad seniorem w jego dotychczasowym miejscu zamieszkania.

— Nasuwa się uwaga: dom rencisty, usytuowany w mieście, dobry jest dla „miastowych”, dla personelu, ale chyba nie dla starych ludzi ze wsi?

— W gminach powinny powstawać domy rencistów na innej zasadzie: parterowe, najwyżej dwupiętrowe, z ogródkiem czy niewielką działką. To, co jest jeszcze dość powszechne: człowiek zdał gospodarstwo, lecz zajmuje nadal część pomieszczenia mieszkalnego, rodzi jedynie z nowym gospodarzem konflikty, bardzo nieraz ostre, bolesne... Od razu dodam, że pieniądze na to budownictwo są, potrzeba natomiast szerszej inicjatywy samych gmin.

Chciałbym podjąć w naszej rozmowie nowy problem, który się pojawił. Mianowicie — status materialny emeryta, rencisty ulega stopniowo poprawie i nadal będzie się polepszał. Wsparcie pieniężne, „opędzenie” najpilniejszych bytowych potrzeb — nie jest już równoznaczne ze stworzeniem seniorowi odpowiednich warunków życia. Coraz częściej w wydziale zdrowia i opieki społecznej pojawiają się starsi ludzie nie po zapomogę, a z pieniędzmi. Dopytują się, gdzie i kto buduje w naszym województwie mieszkania, przystosowane do potrzeb ludzi starych.

— Tu właśnie, w liście, jeden z naszych Czytelników pisze: „...marzy nam się dom seniora z prawdziwego zdarzenia, a widzę go tak: wkład spółdzielczy na M-1 czy M-2 z małą kuchenką i łazienką. Dom żeby był usytuowany normalnie, w kręgu innych osiedli, w bliskości obiektów kulturalnych, handlowych i usługowych. W domu tym stołówka i niewielki klub, na miejscu telefon, opieka lekarska, siostra-pielegniarka stała, mająca pieczę nad cięższymi zachorowaniami oraz osoba, która pomoże częściowo w wykonaniu prac domowych. Powinien to być dom bez luksusów, lecz posiadający wygodne poręcze, uchwyty w łazience, odpowiednią windę. Umeblowanie mieszkań własne, całkowita swoboda lokatorów w kwestii trybu życia, kontaktów towarzyskich itp. Jest wiele województw, które już zrealizowały i nadal realizują takie budownictwo dla seniorów” — pisze w zakończeniu listu Czytelnik.

— Nic dodać, nic ująć. Potraktować jako postulat pod adresem spółdzielczości mieszkaniowej. My jako służba zdrowia i opieki społecznej na pewno zapewnimy „resortową” obsługę w takim domu. Możemy się również włączyć finansowo.



— Ujmujemy problem miejsca dla seniora tak, jakby już w ogóle nie można było liczyć na powinności rodziny wobec staro człowieka.

— Bo też i coraz trudniej liczyć. Nie wdaję się w analizowanie tej przemiany obyczaju, stwierdzam fakt. W rozmaitych placówkach zamkniętych służby zdrowia przebywa z konieczności wielu ludzi starych, podlegających a nawet wyleczonych, dość jeszcze samodzielnych, których nie ma dokąd wypisać. Rodziny ich nie zabierają, odziewają się, podają najrozmaitsze przyskody, najczęściej mieszkaniowe. Bo np. urodziło się dziecko, inne dziecko przybyło po studiach i nie ma się gdzie chwilowo zaczepić, ktoś wziął ślub i wprowadził/ wprowadziła itp. itd. Dostatecznie znamy drastyczne nieraz warunki mieszkaniowe wielu rodzin, żeby pochopnie składać wszystko na karb złej woli i prawiej moralności. Nowa polityka mieszkaniowa, realizowana w naszym kraju, zapewnia jednakowe prawo do przyzwoitych warunków zarówno dziecku, młodemu małżeństwu, jak i staruszkowi, trudno mi wyrokować, kto ma komu ustąpić i dlaczego.

Stary człowiek, emeryt, rencista jest zresztą nie tylko ojcem jakiegoś Kowalskiego. Jest obywatelem, który wiele lat pracował dla społeczeństwa i wniósł wkład w ogólny, społeczny dorobek. Społeczeństwo obecne aktywne zawodowo jest mu też coś winne, w wielu płaszczyznach życia, bez charytatywnego posmaku, czyli, mówiąc prościej, bez wyświadczenia łaski. Uważam, że w tym duchu i kierunku powinna rozwijać się opieka nad życiem seniorów, a więc i budownictwo dla nich.

Rozmawiała

CZESŁAWA CZECHOWICZ

biażgów. Całą tegoroczną produkcję mogą bez kłopotów sprzedać. Z innymi wzorami muszą czasem szukać kupców. Ta dziecinna konfekcja wbrew pozorom nie jest dla zakładu taka zła.

Δ

Niewielka salka, osiem biur, maszyny do liczenia i pisanie, nic z atmosfery świątyni mody. Ale chwilęczkę. Otwierają się szafy popularnych segmentów „Koszalin”. Ciasno, wieszak przy wieszaku wiążą nowe i stare modele. Wszystko to co „Rega” produkuje a także to, co nie ujrzało innego niż we wzorcowni światła. Stąd wychodzi co sezon bez mała setka nowych modeli.

— Najważniejsze, to trafić w gust zaopatrzeniowców — to podstawowe zadanie zakładowego projektanta mody czyli staro referenta do spraw wzornictwa, Ta tiany Dubiny. Musi znać się na wszystkim. Ubióra niemowlaki, przedszkolaki, nastolatki obojga płci, kobiety i mężczyźni. Być au courant wszystkiego to nie mała sztuka, A główne strapienia w tym, że by spodobało się zaopatrzeniowcom.

Dzianina z Regi nie leci jak woda, a w dyrektorskim gabinecie mówią, że wymagania klientów rosną. To cóż, że na giełdach jeszcze wykupują całą produkcję. Jak długo? Bez drugiego plastyka nie ujedzie się daleko. Posłali pisma do dwóch Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie i Łodzi. Gdy nie było żadnego odzewu zastępca dyrektora pojechał do Łodzi. W rektoracie patrzono na niego z lekkim zdziwieniem. Kto z absolwentów przeniesie się hen, do Świdwina, kiedy tu pracy starczy? Że oferują natychmiast mieszkanie? Dobrze nawet bardzo, ale to niko go nie skusi do wyjazdu. Chyba jakieś młode małżeństwo. Dyrektor wrócił bez podpisaney umowy. Na razie na plastyka z wyższym wykształceniem nie ma co li-

czyć. Musi więc pani Dubina sama tworzyć co sezon kilkadziesiąt modeli, a przedtem również sama projektować wzory i kolory tkanin. A przede wszystkim patrzeć, żeby nie było pracochłonne, bo wtedy choć ładne i poszukiwane nie wejdzie do produkcji.

A

Poznawszy to ostatnie wyznanie wiary łatwiej zrozumieć dlaczego ładniejsze modele zostają w szafie i nie ukazują się w sklepach. Najpiękniejsza z przygotowanych tu spódnic nie znajduje się w sprzędży. Długa, w modnym stylu retro, ozdobiona pasmanterią przypomina spódnicę szytą z innych materiałów przez słynną szczecińską „Danę”. Tej spódnicy również można wróżyć kolejkę w sklepach, ale „nostalgii” nie pokazano nawet na giełdzie. Zdyskwalifikowano ją wcześniej, bo jest zbyt pracochłonna.

W ubiegłym roku przebojem sezonu były „banany”. „Rega” miała z czego być dumna, trafiła na czas i w dziesiątkę. Tego lat nie zanoszą się na bombę. Chociaż kto wie?

We wzorcowni pokazują kilka spódnic tzw. łaciących. Długość modna, za kolana. Kolorów wiele, bo szyty ja z resztek, z różnych umiejętnie skomponowanych kolorystycznie materiałów. Spódnica jest tania, skalkulowano ją na niewiele ponad sto złotych. Można śmiało pójść o zakład, że zrobiłaby karierę. Ale już powin na być w sklepach. We wzorcowni leży kilka sztuk, a w szwalni? Nikt tego nie szyje!

Być może, jak informują w dyrekcji, puści się na rynek przed dożynkami. Nie jest to spódnica na jesień, a w przyszłym sezonie nikt tego nie kupi. Zanim wypowiadamy głośno te wątpliwości padają wyjaśnienia dyrekcji: „to jest zbyt pracochłonne, nie pozbieralibyśmy się z pla-

nem”. Tutaj kolejne naiwne pytanie: Czyżby klient nie płacił za pracochłoność, tylko za materiał?

Po co zresztą pchać się z przebojami? Zakładowy projektant ma przecież inne zadania — „tworzyć pod zaopatrzeniowców”. Przyjeżdżają do Świdwina dwa razy do roku na giełdy. Tu pani Dubina wzdycha: Żeby choć raz ktoś zaprosił ich na pokaz mody. Zjednoczenie prezentuje kolekcje wiodące w Łodzi, tam jeżdżą się tylko projektanci mody, którzy później u siebie powielają i przetwarzają zaprezentowane tu modele. Wiedzą co będzie modne i poszukiwane, ale nie wiedzą jeszcze o tym zaopatrzeniowcy. Tak też dzieje się z kolorami dzianin. W „Redze” wiadomo, że ukończonym kolorem odbiorców handlowych jest „modraczek”, zawsze parę rzeczy musi być z tego. No i dzięki temu wszystko leci na giełdach.

Na Krajowych Targach w Poznaniu udział „Regi” jest raczej spektakularny. Oferty, które tam przedstawia nie są obliczone na większe grono odbiorców, bo przecież wcześniej sprzedano wszystko na giełdzie. Toteż na Targi wysyła symboliczne partie, akurat tyle żeby zmieścić się w regulaminie na dolnej granicy — pięćset sztuk. Tak czy inaczej jest to nie mały wyczyn zważywszy, że targową ofertę przygotowują tu tylko dwie osoby, a wzorcownia pracuje w chałupniczych warunkach.

T. Dubina mówi: Gdy zaczynałam tu pracę przed siedmiu laty dawaliśmy produkcję wartości 17 mln złotych, teraz robimy sześć razy więcej, a we wzorcowni nic się nie zmieniło.

Δ

„Rega” chlubi się nie bez powodu, że jest elastyczna i szybko może reagować

na zamówienia rynku. Co pół roku jest w stanie zmienić większość asortymentów. Na to wszystko są dokumenty i inne pisane potwierdzenia. W tej chwili startuje z czterema wyrobami po etykietę „nowość”. Ale nastolatek, któremu — wyobraźmy to sobie — i ożwołonoby wyszukać coś dla siebie w zakładzie z trudem wybrałby coś poza jednym rzeczywiście nadającym się za gustem młodych — bezrękawnikiem.

Zakład chce być samowystarczalny przy jednoczesnej orientacji na zaopatrzeniowców. Nie korzysta z gotowych wzorów i patronów, które oferuje Centralne Biuro Wzornictwa Przemysłu Lekkiego. Są to murowane „pewniaki”, które wniosłyby trochę świeżości do świdwińskiej kolekcji.

Koszaliński rynek jest już względnie nasycony wyrobami „Regi”. Sygnały z hurtowni mówią o tym najlepiej. Latwiej sprzedać się je w południowych województwach, gdzie jeszcze się tak nie opatrzyły. Co z tego, że co kilka miesięcy można wypuszczać coś nowego, kiedy np. zamiast przeboju sezonu — fartuszkowych spódnic robi się rzeczy w bardziej tradycyjnym gaście.

A

W eleganckim pawilonie Świdwina nie szukamy nowości, niczego ekstrawaganckiego. Chcemy kupić to, co obecnie „Rega” produkuje i to dużo. Jakies spodenki czy pajacyki dla przedszkolaka. Zachwycaliśmy się nimi w zakładzie.

— Coś z „Regi”? — powtarza sprzedawczyni. Nic z tych rzeczy nie zamawiamy bo nie idzie.

EWA ŚWIETLIK
WALDEMAR PAKULSKI

m FESTIWAL TEATRÓW POLSKI PÓŁNOCNEJ

REWELACJA POZA KONKURSEM

Czy ktoś się z kimś zraa. wiał? Czy były jakieś specjalne dyspozycje organizatorów? Nie sądzę. Wszystkie wskazują na to, że w różnie współczesny charakter tegorocznego XVII Festiwalu Teatrów Polski Północnej wynikał chyba jakoś przypadkowo. Po prostu uczestniczące w tym roku w Festiwalu teatry chciały zaprezentować się właśnie we współczesnym repertuarze. Z jakim powodzeniem — o tym za chwilę. W każdym razie klasykę można było w tym roku w Toruniu liczyć na palcach: toruński „Król Edyp” Sofoklesa zrealizowany bardzo tradycyjnie i nieciekawie przez Michała Rosińskiego oraz grudiądzki „Król Ryszard III” Szekspira w niekonwencjonalnej wizji reżyserskiej i scenograficznej Zofii Wierchowicz — to festiwalowe propozycje z tego repertuaru. I tak się złożyło, że żaden z tych dwóch spektakli nie sprawił widzom satysfakcji: „Król Edyp” okazał się tym razem dramatem beznamietnym a „Ryszard III”, przez nadmiar wyobraźni realizator ki, utonął w gąszczu symboli, metafor i aluzji.

Może to paradoks, ale w tym sąsiedztwie bardziej szekspirowski wydał się prezentowany w pięknej scenarii dziedzińca toruńskiego ratusza dramat Joh na Forda „Szkoła, że jestes nierzadnicą”. Zrealizowana przez Matyldę Krygier i Jana Błesznińskiego w zespole Teatru Polskiego z Bydgoszczy historia tragicznej miłości brata i siostry, pełna jest bólu i patosu, namietności i okrucieństwa. Dzieje się to

wszystko w scenografii wiążącej funkcjonalnością do tradycji teatru elżbietańskiego a pełna ekspresji gra aktorów emocjonalnie angażuje widza. Dramat napisany w 1633 roku oglądało się z poruszeniem, które już niezbyt często przytrafia się współczesnym Widzom. Spektakl otrzymał nagrodę reżyserską, wyróżnienie za muzykę (Mateusz Święcicki), a grode aktorską (Anna Mozolanka). Ale nie tylko uznanie jury pozwoliłoby gosk propozycję zapamiętać. Aktorzy zaimponowali umiejętnością ekspozycji uczuć a realizatorom udało się stworzyć klimat na pięciu, namietności, tragizmu. I na tym chyba przede wszystkim polega zapa dająca w padnięcie ekspresja tego widowiska.

Rozpisałam się o spektaklu intrygującym, chociaż więcej miejsca należałoby poświęcić widowiskowi znacznie bardziej efektownemu, będącemu dosko nałym przykładem harmonii reżyserskiej do świadczenia i aktorskiej precyzji. Myślę tu o przy wiezionej przez Teatr Wybrzeża z Gdańska „Cyganerii warszawskiej” Adolfa Nowaczyńskiego (reżeria Stanisława Hebanowskiego, scenografia Mariana Kołodzieja). Wątpliwej już dziś jakości komedię o perypetiach i przeżyciach „artystycznego nowicjatu” jedynie mistrzowska adao tacja Hebanowskiego mogła podnieść do rangi propozycji wartiej realizacji teatralnej. Powstała zgrabna, harmonijna historia utrzymana w narodowym polskim klimacie i... cikliwy nieco ukłon w stronę mody re-

tro Ale że zrealizowana bez żadnej skazy, że lekka i trącająca nutą narodowych uczuć — to przez widzów i przez jury przyjęta została znakomicie: pierwsi zgłowali owację, drudzy — przyznali nagrodę reżyserską i scenografowi. Teatrowi z Gdańska, który obok „Cyganerii warszawskiej” przywiózł także „Kondukt” Drozdowskiego, z należytą temu dramatowi werwą zrealizowany przez Marka Okopińskiego przypadł też tym razem w udziale tradycyjny puchar „Panoramy Północy”. Wypada jednak chyba podkreślić, że tym razem to trofeum przyznano raczej za rzetelność, niż za ciekawe i inspirujące innych teatralne poszukiwania.

Chciałabym tej jeszcze zasygnalizować pojawienie się wśród festiwalowych propozycji mało znanego dramatu zmarłego tragicznie w czasie wojny literata, Andrzeja Trzebińskiego. Było to, zrealizowane w gdyńskim Teatrze Dramatycznym przez Tadeusza Byrskiego przedstawienie pt. „Aby podnieść różę”. Ten interesujący pod względem formalnym dramat potwierdził na festiwalu swój ponadczasowy charakter, swoją aktualność i teatralność. Dobrze się stało, że toruński przegląd wykorzystano m. in. jako okazję do zaprezentowania tej ciekawej propozycji repertuarowej.

I wreszcie — co ze szczególną satysfakcją pozostawiłam na koniec tego omówienia — dwa spektakle prezentowane na toruńskim przeglądzie przez Bałtycki Teatr Dramatyczny. Pierwszy, to dwie „jednoaktówki Mroźka i „Czarna noc” i „Zabawa”) zrealizowane przez Aleksandra Berlina. Przedstawienie było już w gazecie recenzowane, zyskało także przychylną opinię mojej widowni. A w Toruniu spektakl nagrodzono szczerze: Aleksander Berlin otrzymał nagrodę przyznaną tradycyjnie dla młodych twórców teatralnych, również nagrodę młodych (aktorską) otrzymał Andrzej Blumenfeld (Parobek II w „Zabawie”) a za rolę w obu jednoaktówkach nagrodzono Jerzego Janeczka. Można więc mówić o sukcesie; jak na jeden spektakl, lista nagród przedstawia się wcale imponująco.

Bardzo natomiast kontrowersyjnie przyjęto w Toruniu „Gigantów z gór” Luigi Pirandella (reż. A.

Drissi) — drugi spektakl zaprezentowany przez koszaliński teatr. Chociaż przedstawienie oglądano w połowie Festiwalu dyskutujących na jego temat i przychylnych ocen nie brakowało jeszcze podczas pożegnalnego spotkania. Jury przyznało nagrodę aktorską Małgorzacie Szudarskiej (za rolę lizy), ale jednocześnie recenzje w lokalnej prasie były nieprzychylnie.

I to byłyby już wszystkie jaśniejsze momenty tegorocznej konfrontacji teatrów. Poza wymienionymi obejrzelismy kilkanaście bardziej lub mniej sprawnie zrealizowanych przedstawień: „Trzecia pierś” Iredyńskiego, „Złodziej” Myślińskiego i „Kondukt” Drozdowskiego zaprezentowały właściwie równy, poprawny poziom współczesnego dramatu na współczesnej scenie. Podobnie sztafpowo zrealizowano sztukę radzieckiego dramaturga Aleksandra Wapiłowa „Zeszłego lata w Czulimsku” i dramat bułgarskiego autora, Jordana Radiczewa „Styczeń”. Wszystkie te przedstawienia były ukłonem w stronę współczesności — niestety, na tyle nieciekawym, że nie wartym nawet specjalnego komentarza.

Nieciekawe okazały się też propozycje Teatrów Dramatycznych ze Szczecina: w realizacji „Grzechu” Zeromskiego, Józef Gruda próbował wprowadzić odstęp od tradycyjnej konwencji dramatu, ale zabrakło potrzebnego minimum ładunku dramatycznego, gdzieś umknęła motywacja postaci. Podobnie zresztą było i w drugim przedstawieniu szczecińskim — tyle, że w jego przypadku przyczyną niepowodzenia należy doszukiwać się raczej w materiale literackim („Dziesięć par radoksów prokuratora Kempniera” Józefa Grudy).

Tak więc — przy nie najgorszym ogólnym poziomie artystycznym — prawdziwej rewelacji festiwalowej zabrakło w tym roku. Chyba że uwzględnimy tu wprowadzoną po raz pierwszy przez organizatorów nową propozycję: prezentację poza konkursem spektakli przygotowanych przez studentów szkół teatralnych z Warszawy, Krakowa i Łodzi. Pomysł sam w sobie godny uznania — wykorzystano wspaniale okazję prezentacji młodzi aktor skiej. Okazało się poza tym, że jest to młódzież nie tylko zdolna, nie tylko sprawna zawodowo, ale także — jak w przypadku studentów z Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej z Warszawy — samodzielnie myśląca bogata w teatralną wyobraźnię. I nie obrażając w niczym dostojnych scen zawodowych, szkoda, że przy gotowany samodzielnie przez warszawskich studentów „Ślub” Gombrowicza nie mógł uczestniczyć w konkursie. Była to najciekawsza i najbardziej dojrzała propozycja teatralna tegorocznych toruńskich spotkań. Śmiem nawet twierdzić, że uczący się dopiero teatralnej sztuki młodzi ludzie pomysłem inscenizacyjnym i wieloma formalnymi rozwiązaniami przewyższyli nawet spektakl zrealizowany przez Jerzego Jarockiego w Teatrze Dramatycznym w Warszawie.

Uczestnictwo szkół teatralnych w FFTP to doskonały pomysł. Oby w przyszłych latach od niego nie odstąpiono.

W. TRZCIŃSKA

"Wybieramy film miesiąca"

A¹ „Linia” Kutza — „filmem maja”

A Główne nagrody:

Henryk Osipiuk — Białogard

i Alina Praduń — Koszalin



Społeczne Jury, złożone z Czytelników naszej gazety, wybrało wspólnie „film maja”. Tytuł ten uzyskała „Linia” Ka zimierza Kutza, film, którego bohaterem był i sekretarz KP partii. Reżyser znakomicie oddał atmosferę Polski powiatowej, która obecnie przeszła już do historii. Opowiedział w jasny i przejrzysty sposób o perypetiach człowieka, który usiłuje zmienić ludzi ze swego otoczenia, próbuje udowodnić im, że można lepiej gospodarować w powiecie. Jak się skończyły jego poczynania, przekonali się sami Czytelnicy oglądając film. Dodatkowym walorem tego obrazu były dialogi i znani aktorzy. Na II miejscu znalazł się film włoskiego reżysera Damiano Damianiego „Zeznania komisarza policji przed prokuratorem Republiki”. Jest to obraz wybitnie polityczny, choć reżyser posłużył się tu atrakcyjną dla widza formułą kryminału. „Zeznania” mają wymowę demaskatorską, przynoszą obraz skorumpowanego włoskiego aparatu sprawiedliwości.

Wszyscy Czytelnicy biorący udział w plebiscycie mieli szansę wylosowania atrakcyjnych nagród. Główną nagrodę, roczny karnet dla 2 osób do wszystkich kin w województwie przypadł w udziale Henrykowi Osipiukowi z Białogardu, ul. 22 Lipca 58/2. Jest to fundacja WZKin., na tomia karnet do kina „Kryterium” w Koszalinie przyznawany 1 osobie przez tę placówkę, otrzymała Alina Praduń z Koszalina, ul. Findera 26/5. Portrety gwiazd ekranu, ufundowane przez CRF wylosowali: Zbigniew Wiczorek, Słupsk, ul. Buczka 24/8; Marek Kamiński, Ustronie Morskie, Strażnica WOP; Maria Bartoszevska Szczecinek, ul. Myśliwska 10a/5. Bony książkowe, wartości 100 zł każdy, Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie prześle: Mirosław Nawrockiej, Radawica, Uniwersytet Ludowy; Kazimierzowi Jutrzence, Motarzyno, woj. słupskie; Adamowi Stąporowi, Koszalin, ul. Kniewskiego 40/20; Andrzejowi Jerczykowi, Kępice, ul. Lenina 8/3; Małgorzacie Jackowskiej, Darłowo, ul. Skłodowskiej 46/4. Natomiast podobny bon ZWZMS w Koszalinie przypadł w udziale Barbarze Furmańskiej z Gdańska-Oliwy, ul. Grylewskiego 10/19.

Mamy również bardzo przyjemną informację dla kierowników kin z województwa koszalińskiego i słupskiego. Otóż w dowód uznania i wdzięczności za wkład pracy w naszym rocznym konkursie redakcja postanowiła ufundować 1000 zł nagrody dla najlepszego propagatora sztuki filmowej oraz dwa wyróżnienia w postaci cennych wydawnictw książkowych. Nagrody te zostaną wręczone po zakończeniu konkursu pn. „Wybieramy film miesiąca”, w styczniu przyszłego roku.

Przypominamy Czytelnikom, że tydzień temu ogłosiliśmy wybór „filmu czerwca”, Kto nie zdążył zaopatrzyć się w ten numer gazety, a więc nie posiada kuponu konkursowego, uprawnającego do nabycia w kinie ulgowego biletu, może przysłać kartkę do redakcji (z dopiskiem „film czerwca”) i dokładnym nazwiskiem i adresem. Głosujemy tylko na jeden film, dlatego niezdecydowane Czytelnik Stanisław Milewicz ze Słupska, który podał „Dzieje grzechu” i „Polska gola!” proszony jest o jeszcze jedną kartkę, ale z jednym tytułem. Ta jest nieważna. Czekamy do 6 lipca. (kon)

Na zdjęciu; Stanisław Igar i Wanda Grzechowska w „Linii”.



Scena ze sztuki Adolfa Nowaczyńskiego „Cyganeria warszawska”

RADOŚCI I KŁOPOTY FESTIWALU ORGANOWEGO

— Rozpoczęliśmy IX Festiwal Grganowy. Jest Pan, dyrektorze, jego inicjatorem i niestrudcz<wm organizatorem. Co przez te lata przyniosło Panu najwięcej satysfakcji, a jakie kłopoty powtarzają się co roku?

— Kłopotów w zasadzie nie mamy. Festiwal Jest tak Zorganizowany, że przebiega bez wstrząsów. Po prostu pod koniec jednego festiwalu organizujemy następny, Umawiamy sęd z solistami, ustalamy terminy, repertuar i sprawa załatwiona.

— Ale dotąd koncerty festiwalowe odbywały się w faiedziele. W tym roku po raz pierwszy wyznaczone są Ra środę. Wielu melomanów, którzy nie opuszczali festiwalowych koncertów, będzie musiało przyzwyczaić się do nowych terminów.

— To prawda, myślę jednak, że przyjdzie Łm to bez trudu, tym bardziej, że w Filharmonii stałe są środy koncertowe. Właśnie jedyny kłopot mieliśmy z dniami koncertów. Organizatorzy mieli zbyt mało czasu na próby, - każdy instrument jest inny, aby go wyczuć, panować nad nim, trzeba ćwiczyć. W tej chwili warunki po temu są doskonałe, sądzę, że i bywalcy naszych koncertów tę zmianę nam wybaczą.

— A satysfakcje?

— Tych jest sporo. Szukaliśmy formy dla naszych koncertów dosyć długo. Obok organów wprowadzaliśmy

inne instrumenty, występowała « nas Irena Dubiska, grała Kaja Danczowska i stale zapraszaliśmy jakiegoś wokalistę. Doszliśmy do wniosku, że połączenie wokalistyki i organów najbardziej nam odpowiada. Przysnam się jednak, że po cichu marzyłem o czymś więcej, o koncertach oratoryjnych. I udaje się to marzenie powoli realizować. Dlatego z największą satysfakcją wspominam wykonanie „Pasji według św. Mateusza” Bacha podczas naszych festiwalów. Słyszałem niedawno tę samą pasję w Anklamie, ale — proszę mi wierzyć — naszt było znakomite, porównać nie można.

— Chciałby Pan, obok organów, wprowadzić do repertuaru wyłącznie dzieła oratoryjne, ale to jednak zbyt kosztowna sprawa?

— Niestety, staramy się jednak bogacić festiwal i poprzez najbardziej interesujące dzieła i najlepszych wykonawców. Poziom artystyczny naszego festiwalu jest już na tyle uznany, że nie mam kłopotów z zapewnieniem uczestnictwa najwybitniejszych organistów i wokalistów. Występuje u nas coraz więcej chórów, w tym roku także w pięciu koncertach bierze udział orkiestra Koszalińskiej Filharmonii. To Jul jest sukces.

— Jak wynika z festiwalowego kalendarium, trzykrotnie koncertują chóry z Gdańska: Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, Akademii Medycznej oraz Towarzystwa Śpiewaczego im. Karola Szymanowskiego. Ponadto znany nam już Poznański Chór Chłopięcy Kurczewskiego i chór z orkiestrą kameralną z Lyonu z interesującym repertuarem. Czy to duży zespół?

— Tak, osiemdziesiąt osób, zespół podobno doskonały. Zresztą nasza publiczność będzie miała okazję do wielu pięknych przeżyć w czasie tego festiwalu. Proszę spojrzeć, na organach koncertują takie stawy jak Leon Bator, Joachim Grubich, Feliks Rączkowski, Józef Serafin, Andrzej Chorosiński. Wydarzeniem będzie koncert Eugenii Lisicy z Związku Radzieckiego. W sierpniu, podczas ostatniego koncertu, grać będzie Wacław Kubicki, wykładowca gdańskiej PWSM, który wkrótce zamieszka w Koszalinie na stałe w związku z otwarciem filii Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w naszym mieście.

T- Mówiło się wiele o konieczności remontu naszych znakomych organów. Czy istotnie do tego dojdzie?

— Tak, to już postanowione, Będzie to robić pan Zygmunt Kamiński z Warszawy, jedyny budowniczy organów w Polsce, nasz stały korektor i „pogotowie ratunkowe” wykonawców. Warto chyba nadmienić, że połowę sumy na ten cel przeznacza państwo.

— Miejmy nadzieję, że na tym nie ucierpią koncerty festiwalowe. I skoro o nich mowa, chciałabym jeszcze zapytać o wokalistów, jakich w tym roku usłyszymy w koszalińskiej katedrze.

— Bardzo proszę, nazwiska znane, bo wystąpi u nas Zofia Janukowicz-Pobłocka, Stefania Woytowicz, Krystyna Szczepańska, Zdzisław Krzywicki, Eugeniusz Sasiadek, Ireneusz Łukaszewski. Wymieniłem tylko kilkorro, ale chyba zainteresują naszych słuchaczy,

— Ich grono nie zmniejsza się?

— Wręcz przeciwnie. Są koncerty, podczas których w katedrze trudno znaleźć miejsce stojące. I to mnie najbardziej cieszy. Tym więcej, że gros słuchaczy przechodzi z dobrej woli, sami kupując bilety, a to podobno dzisiaj rzadkie. Organizujemy w Klubie Prasy w Mielnie spotkania z solistami w przeddzień koncertów i w tym samym dniu, wieczorem, w Klubie empiiku w Koszalinie.

— Festiwal trwa trzy miesiące, po jednym koncercie w tygodniu. Czy to nie jest dla was męczące organizacyjnie?

— Wolelibyśmy skupić to w tygodniu czy dwóclci, ale sądzę, że melomani znacznie więcej mają satysfakcji, kiedy mogą raz w tygodniu uczestniczyć w koncercie. Ponadto nasze koncerty festiwalowe wypełniają lukę podczas sezonu letniego. To także ważne, zwłaszcza tu, u nas, dokąd tylu ludzi przyjeżdża latem. Bywają oni na naszych koncertach, i rzeczywiście rozsławiają je w kraju. A to także ważne.

— Dziękuję serdecznie za rozmowę.

Z LEONEM SZOSTAKIEM

dyrektorem Koszalińskiej Filharmonii
prezesem Koszalińskiego Towarzystwa
Muzycznego
rozmawiała: J. SLIFINSKA

Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

GRÓD PRZY UJŚCIU PARSETY

Najstarszy Kołobrzeg mieścił się w odległości około 4 km od morza nad rzeką Parsętą, na wyso- czyźnie morenowej, na te renach dzisiejszego PGR Budzistowo. Wyniki prowa- dzonych przez kilka lat wykopalisk były niezmiernie ciekawe. Wykazały one, że początkiem Starego Kołobrzegu była osada ot- warta z VII wieku. Na jej miejsce w pierwszych la- tach IX wieku założono warowny gród umocniony potężnym wałem drewnia- no-ziemnym. Już w ciągu IX—X wieku rozwijają się w nim rzemiosła zwią- zane z hutnictwem i ko- walstwem, garncarstwem i bursztyniarstwem. Ważne miejsce w grodzie zajmo- wali rybacy. W ciągu tego czasu mieszkańcy grodu brali też żywy udział w handlu rozwijającym się w strefie nadbałtyckiej. W grodzie lub też koło niego rozwinął się w IX—X wie- ku punkt wymiany—targ. Równocześnie wokół grodu zaczęły rozwijać się pod- grodzia grupujące rzemieś- lników i rybaków. Zaś na terenach obecnego miasta, na tzw. Wyspie Solnej, in- tensywnie rozwijały się sa- liny produkujące sól na u- żytek własny i na eksport. Obok grodu w Budzisto- wie znajdował się również najstarszy port na rzece Parsęcie. W końcu IX —

początkach X wieku Stary Kołobrzeg nabrał cech o- środka rzemieślniczo-han- dlowego, a więc załazków miasta. Badania archeologiczne wskazują, że nowe bardzo istotne zmiany w rozwoju Kołobrzegu nastąpiły w



Pierścień srebrny

Srugiej połowie X wieku, a więc po włączeniu tego ośrodka wraz z całym Po- morzem Zachodnim do Pol- ski przez Mieszka I. W roku 1000 Bolesław Chro- bry tworzy tu biskupstwo, a tym samym podnosi Ko- łobrzeg do roli takich o- środków jak Kraków czy Wrocław. Kołobrzeg został wybrany przez Bolesława Chrobrego na główny ośre- dek władzy wczesnofeodal- nego państwa piastowskie- go na Pomorzu. Włączenie Kołobrzegu do państwa piastowskiego przyniosło również inne ważne zmiany grodowi nad Parsętą: umocnienia

grodu zostały gruntownie odnowione, przy zastoso- waniu najnowszych osiągnięć konstrukcyjnych budow- nictwa polskiego tego okre- su. W trakcie badań stwierdzono tu m. in. ele- menty konstrukcji hako- wej, typowej dla budow- nictwa obronnego pierw- szych Piastów. W tym też czasie bliżej morza pow- stał niewielki gródek bro- niący warzelni soli, a wspomniany przez Galla Anonima jako „gród naj- bliższy morzu”. W ciągu XI wieku Ko- łobrzeg stał się poważnym ośrodkiem życia gospodar- czego. W oparciu o prze- prowadzone badania stwierdzamy, duży rozwój uprawianych rzemiosł, a zwłaszcza garncarstwa przez zastosowanie koła garncarskiego. Polepszyła



Grzebień rogowy

się produkcja hutnicza i kowalska, rogownicza, bur- sztyńska i inne. Wiele znalezionych wytwor- rów zdaje się wskazywać, że produkcja ta zaspokaja-

ła głównie potrzeby bogat- szej warstwy możno- władczej.

Różne przedmioty jmale-4 zione w grodzie wskazują na intensywny rozwój koo- taktów handlowych Koł- obrzegu z innymi ziemiami Polski, a także Anglią, Szwecją, Norwegią, Niem- cami, Czechami, Węgrami, Rusią Kijowską, Bizancjum i krajami arabskimi.

Dalsze zmiany w rozwo- ju miasta szły w drugiej połowie XI wieku. Dawne umocnienia zniwelowano, gród powiększono i umoc- niono już wałem gliniano- -piaszczystym znacznie roz- winęły się tei podgrodzia i port na Parsęcie. W tych czasach kołobrzegi ośro- dek miejski ofoejmował o- około 25 ha. Rozwinęło się też osadnictwo wokół Ko- łobrzegu. Mieszkańcy w XII, XIII wieku w dalszym ciągu zajmowali się rze- miosłem, handlem i rybo- łóstwem. Na podgrodziu powstał targ i karczmny. W tych też czasach powsta



Żelazny gro!

potrze&owaffiie na sól ko- łobrzegską było olbrzymie, świadczą o tym wyraźnie wzmianki zanotowane u kronikarzy tych czasów. Warzelnictwo solne nale- żało do księcia i stanowiło Jego regale, z którego cią- gnał duże zyski.

Kołobrzeg odegrał rów- nież ważną rolę politycz- ną. Był on w IX wieku głównym ośrodkiem więk- szego zespołu osadniczego plemienia Siewierzan. Tu mieściło się centrum two- rzącego się w XI i po- czątkach XII wieku pań- stwa zachodniopomorskie- go, W ciągu XII wieku Kołobrzeg stał się grodem kasztelańskim.

Kolejne zmiany w rozwo- ju przestrzennym, ustrojo- wym i etnicznym Koł- obrzegu przyniosła lokacja miasta na prawie lubeckim, jaka miała miejsce w 1255 r.

Nowe miasto powstało przy solankach. Od tego

czasu stary gród kołobrze- ski zaczął powoli upadać. Lokacja przyniosła nowe zmiany ustrojowe, nastąpi- ły też zmiany w składzie etnicznym mieszkańców.

Badania archeologiczne nad początkami Starego Kołobrzegu prowadzone by- ły przez kilka lat przez Stację Archeologiczną Ko- łobrzeg Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, kierowaną przez prof. dra Lecha Leciejewicza. Bada- nia te rozpoczęto i prowa- dzono w związku z przy- gotowaniami do obchodów tysiąclecia państwa pol- skiego, w którego powsta- niu a ukształtowaniu się



Naczynie z XI—XII w.

poważną rolę odegrał gród kołobrzegi.

Wiele ciekawych zabyt- ków uzyskanych podczas wykopalisk znajduje się na stałej wystawie po- święconej dziejom tego grodu — miasta w Mu- zeum w Kołobrzegu.

HENRYK JANOCHA

Po ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA), które odbyło się w ^Dakarze w prasie ukazały się w zasaaiie informacje tylko o tym, że w turnieju najbliższych mistrzostw świata w ^Argentynie wystartuje, podobnie jak w RFN, 16 drużyn zamiast proponowanych 20.

Y Przedstawiciel PA Interpress zwrócił się telefonicznie do sekretariatu FIFA w Zurichu z prośbą o podanie nieco szczegółów o obradach w Dakarze. Oto przebieg rozmowy:

— Podstawową przyczyną pozostania przy liczbie 16 finalistów mistrzostw świata było to, że finaliści musieliby rozegrać aż po 8 spotkań, a to jest jednak nieco zbyt dużo. Poza tym Argentyna nie dysponuje wystarczającą liczbą stadionów, aby rozegrać w tym kraju turniej z udziałem 20 zespołów. W obecnej sytuacji na jednym stadionie trzeba byłoby grać od 10 do 15 meczów. Takiej częstotliwości gier w ciągu miesiąca nie wytrzyma płyta boiska żadnego stadionu.

— Czy w Dakarze dyskutowano na temat miejsca następnych mistrzostw świata?

— Nie, bo nie było potrzeby, gdyż wiadomo, [i mistrzostwa świata w 1982 r. rozegrane zostaną w Hiszpanii, a najpoważniejszym kandydatem na kolejnego gospodarza w 1986 r. jest Kolumbia.

— Czy zorganizowane zostaną w najbliższych latach mistrzostwa świata dla juniorów?

— Problem ten był jednym z głównych punktów obrad w Dakarze. W za-

DECYZJE FIFA

PO ARGENTYNIE HISZPANIA

sadzie wiadomo już, że pierwsze mistrzostwa świata juniorów zorganizuje Brazylia w 1977 r. W turnieju tym będą mogli startować zawodnicy, którzy nie przekroczyli 19 lat. Z Europy prawo startu będzie miało 6 zespołów zajmujących sześć pierwszych miejsc w turnieju UEFA. W 1976 r. taką eliminacją dla drużyn europejskich będzie turniej UEFA na Węgrzech.

— Czy w Dakarze mówiono coś na temat przekształcenia mistrzostw Europy na turniej dla zawodników do 21 lat?

— Tylko w kuluarach. Problem ten jest przecież wyłączną sprawą UEFA (Europejska Unia Piłkarska). Rzeczywiście niektóre kraje europejskie są zainteresowane, aby mistrzostwa Europy nie były dublowaniem mistrzostw świata i aby postawić w tym turnieju barierę wiekową. Projekty są różne. Jedni chcą, aby startowali zawodnicy nie mający ukończonych 21 lat, inni są za granicą 23 lat. W listopadzie na kongresie UEFA sprawa ta będzie jednym z ważniejszych punktów obrad. Wszystko wskazuje na to, że w mistrzostwach Europy w przyszłości startować będą

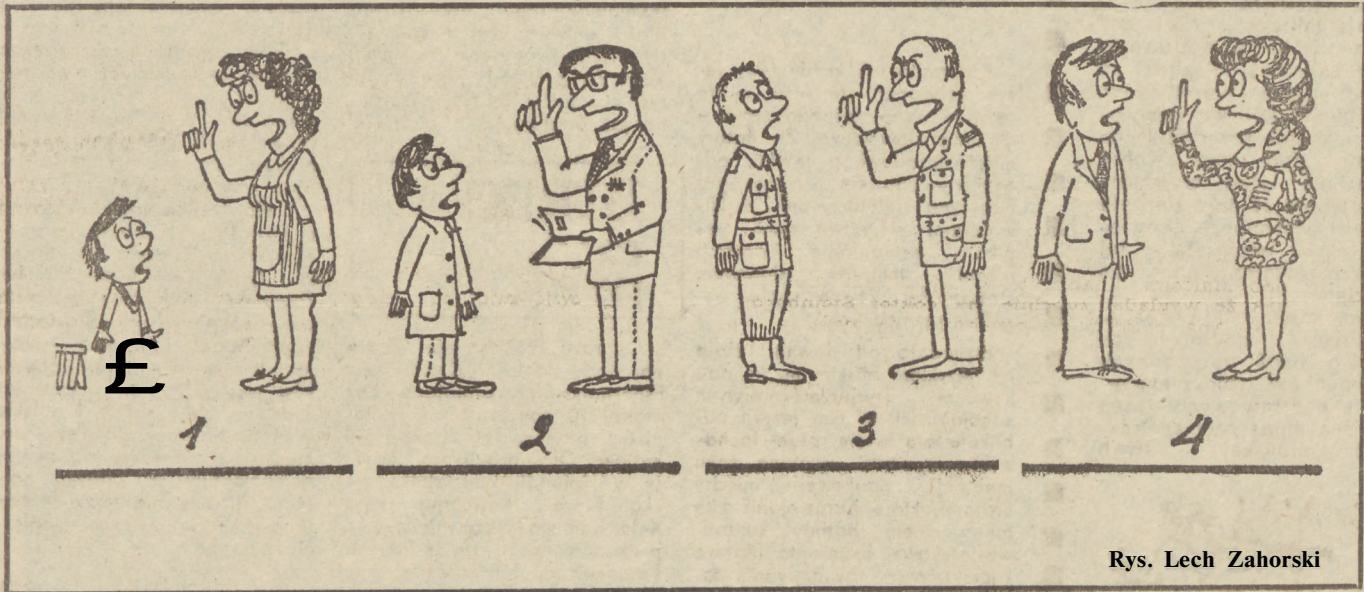
zespoły złożone z zawodników, którzy nie ukończyli jeszcze 23 lat,

— Czy FIFA opracowuje jakiś plan, który przyczyni się do wzrostu piłkarstwa w innych rejonach świata poza Europą i Południową Ameryką?

— Tak, opracowywany jest obecnie taki plan. Będzie to przedsięwzięcie gigantyczne i jednocześnie bardzo kosztowne. FIFA nie jest jednak organizacją biedną i swoje rezerwy chce wykorzystać do podniesienia poziomu piłki nożnej we wszystkich krajach świata. Gotowy jest plan pomocy dla krajów słabo rozwiniętych, FIFA będzie tam wysyłała na swój koszt najlepszych trenerów, lekarzy, speców organizacyjnych, a nawet dziennikarzy. Chcemy, aby w krajach tych nie tylko uczono gry w piłkę nożną, ale szkolono tych, którzy mają czuć nad zdrowiem piłkarzy i tych, którzy mają organizować imprezy w naszej dyscyplinie sportu.

Piłka nożna jest najpopularniejszą dyscypliną sportową na świecie, ale FIFA stara się robić wszystko, aby liczba uprawiających ją stale rosła.

ZB. KOSSEK



Z MĘTNEJ WODY

Coś z ekwilibrystyki.*

W „Życiu Warszawy” (nr 118, z maja br.) początek Informacji zatytułowanej „Coraz więcej łosi w koszalińskich lasach” zaczyna się następująco:

„Coraz częściej w lasach wybrzeża koszalińskiego, które zajmuje ponad 40 proc. tego regionu... czyli Wybrzeże, które zajmuje czterdzieści procent. Pozostałe sześćdziesiąt proc. powierzchni Koszańskiego znajdują się na... Marsie,

U I logik!

W tymże „Życiu” (nr 116) czytamy: „Dzięki tej pomocy indyjska produkcja węgla szybko wzrasta — w roku 1973 wyniosła 77 mln ton, w ubiegłym już 38 mln ton, natomiast w bieżącym powinna dojść, według oceny ekspertów, do 100 mln ton”.

Popłatało się

„Panią Gabrielę Boczkową w Kaliszu — czytamy w numerze 122. „Kurierza Polskiego” — serdecznie przepraszamy za zamieszczenie omyłkowo ogłoszenia matrymonialnego, którego nie była nadawczynią, ostatnie natomiast wiersze dotyczyły nie ogłoszenia matrymonialnego, lecz ogłoszenia o zamianie lo kalu...” (kr)

W dniu 12 czerwca 1975 roku zmarł nagle w wieku 53 lat nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

MIECZYŚLAW KOCZOROWSKI

- czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu i bólu

SKONA, DZIŁCI I WNUCZEK

Z głębokim talem zawiadamiamy, że w dniu 10 czerwca 1975 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

ADOLF JANKOWICZ

nasz długoletni, ceniony pracownik i nieodżałowany kolega.

Wyrazy szczerzego współczucia RODZINIE

głkądają

Zarząd Centrali Rybnej
Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy

Dnia 11 VI 1975 roku zginął Śmiercią tragiczną lekarz weterynarii

JAN KROKOSZ

były Powiatowy Lekarz Weterynarii w Szczecinku i długoletni prezes Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii. Zmarły odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i wojskowymi. W Zmarłym służba weterynaryjna i społeczeństwo Ziemi Szczecińskiej straciły oddanego, cenionego pracownika i działacza społecznego.

Wyrazy współczucia RODZINIE

składają

Woj. Zakład Weterynarii
Zrzeszenie Lekarzy i Techników Wet. w Koszalinie
oraz pracownicy Zakładu Wet. w Szczecinku

TRABANTA MI — sprzedam. Słupsk, Arciszewskiego 5/3. G-3900

FIATA 127 nowego — sprzedam. Słupsk, tel. 45-60. G-3874

PIATA 128 p, nowego sprzedam. Koszalin, tel. 257-81. G-3872

WARTBURGA 1000 — sprzedam. Miastko, Świerczewskiego 13/23. G-3869

FIATA 1300 — sprzedam. Koszalin, Fałata 19/28. G-3870

SPRZEDAM nieruchomości czynszową wraz z nieczynną piekarnią. Po kupnie 5 Izb wolnych (100 m kw.) 95-070 Aleksandrów, al. 1 Maja 7 m 1 — Bryszewski. K-192/B

GOSPODARSTWO z działką 1,80 ha sprzedam Józefa Gadzała 76-100 Ryszewo, p-ta SBawno. Gp-3858

GOSPODARSTWO rolne 8,50 ha wraz z zabudowaniem — sprzedam. Szelest, Mściłce 21, nr kodu 76-031. G-3878

ZAMIENIE dwa mieszkania w nowym budownictwie (M-3 i M-2) na jedno większe z c.o. Słupsk, tel. 84-13. G-3876

POKÓJ małżeństwu wynajmę. Koszalin, ul. Wyspiańskiego 11 m 5. G-3868

JASTROWIE — radia, telewizory naprawiam. Roman Pluta Narutowicza 2, tel. 183. G-3873

BONY PeKaO — kupię. Mielno, tel. 203 (kierunkowy — 839). G-3871-0

WÓJCİK Jan zam. Kamica zgubił zaświadczenie do biletu miesięcznego PKS nr 170765. Gp-3859

MIĄSKOWIAK Władysław zam. Okonek, Chłopickiego 6 zgubił zaświadczenie nr 28307. Gp-3877

LICEUM Zawodowe w Szczecinku zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej, na nazwisko Bożena Musiał. Gp-3849

DVREKCJA Zbioreczej Szkoły Gminnej Szkoły Podstawowej nr 5 im. Władysława Broniewskiego w Białogardzie zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej nr 248/73 Hanny Szeremety. Gp-3867

II LICEUM Ogólnokształcące w Słupsku zgłasza zgubienie legitymacji uczniowskiej „r 1472/74 na nazwisko Włodzimierz Blechoński. G-3875

Uwaga Mieszkańcy Kołobrzegu!

ZAKŁAD GAZOWNICZY W KOSZALINIE

uprzejmie Infor'ttiżufe

PT Odbiorców gazu,*)

że w dniu 16 VI 1973 Jr.

nastąpi zamiana gazu

MIEJSKIEGO NA GAZ ZIEMNY Z ft AZOTOWANY w budynkach przy ul. Kaliskiej nr nr: 7., 8. 9. 10, 11, 12. 13 w budynkach przy ul. Grochowskiej nr nr: 1a, 1b, 1c, 1d. 1e, 1f, 1g, 1i,

DOPROWADZENIE GAZU ZIEMNEGO do budynków przy innych ulicach nastąpi w okresie pfczniejstym, o czym powiadomimy Odbiorców oddzielnym k omunikatem w prasie.

ROWNOCZESNIE PRZEPRASZAMY M ies/kańców m. Koło brzegu za występujące zakłócenia w dostawie gazu spowodowane remontem pieca gazowr (czego oraz pracami związanymi z przestawieniem urzgcfeń na gaz ziemny.

CAŁKOWITA POPRAWA w dostawie gazu nastąpi w miesiącu, lipcu. K-1692-0

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY MASZYN i KABLI „F/ABLOSPRZET” CZŁUCHÓW, ul. SIE MUEWICZA 21

otyła sz a ogła sza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

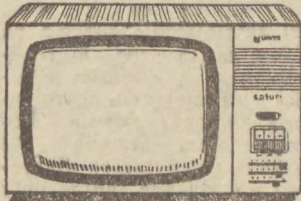
na wykonanie nw. prac malarskich na terenie zakładu w Człuchowie przy u/. Sienkiewicza 21 i Batorego 14:

- malowanie farbą emu/syjną elewacji zewnętrznych i ścian wewnętrznych — 6 001 m kw.,
 - malowanie farbą olejną — 270 m kw.,
 - malowanie sutfitów — 2,039 m kw.,
 - malowanie olejne stolarki i ślusarki drzwiowej i okiennej — 1.354 m kw.,
 - malowanie olejne podokleńników — 148 m kw.
- Termin wykonania robót 10 VII 1975 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe spółdzielcze i prywatne- Informacji szczegółowych udziela i oferty przetargowe 'przyjmuje Sekcja Administracyjno-Gospodarcza Przetarg odbędzie się w siedzibie Dyrekcji ZDMiK. „Kablosprzet” w Człuchowie, przy ul. Sienkiewicz* 21 w sobotę dnia 21 VI 1975 r. o godz. 10. K-1375

ZARZĄD „UNII” POWIATOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH w CZŁUCHOWIE oagiasjta ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki nysa 501 F. nr rej. EC 26-49, nr podwozia 39104, nr silnika N01-7150. rok produkcji 1967. Cena wywoławcza 40 000 zł. Przetarg odbędzie się 19 VI 1975 r., o godz. 11 w PSPtJW „Onia” w Człuchowie, ul. Armii Czerwonej 13. Samochód można oglądać w Spółdzielni do 18 VI 1975 r., w godzinach od 8 do 15 Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni do dnia 18 VI br. Zastrzega się prawo zmian do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-1731



Dwa lata gwarancji dla telewizorów „SATURN”

ZAKUPIONYCH W SKLEPACH ZURT

w okresie od 10 czerwca
do 10 sierpnia 1975 r.

Nowoczesne telewizory „SATURN”

produkcji UNITRA - WZT
WYPOSAŻONE w zintegrowaną głowicę UHF-VHF,
pamięciowy zespół programujący suwakowe potencjometry,
beziplozyjny kineskop o przekątnej ekranu 50 cm

cfo nabycia wv sklepach ZSJMT
na dogodnych warunkach ratalnych

PIERWSZA WPŁATA 820 zł i 24 raty po około 300 zł

K-1724-0

Wedrinitin

Jak już informowaliśmy, tegoroczne, XXIII Mistrzostwa Rzutowe Polski odbędą się w Wałcu, w dniach 21–22 bm. Po raz pierwszy okręgowi koszańskiemu PZW przyznano organizację zawodów tej rangi. Działacze wałeccy, znani zresztą z wielu interesujących inicjatyw dokładają więc starań, by jak najlepiej przygotować mistrzostwa. Gościć będą przecież zawodników z całego kraju, a także kilkusobową ekipę z NRD, gdzie sport rzutowy stoi na bardzo wysokim poziomie.

Zawody rzutowe, w przeciwieństwie do gruntych, rozgrywane są nie nad wodą, a na stadionie sportowym. Ponieważ ta trudna dyscyplina sportowa jest jeszcze mało znana, warto powiedzieć kilka o regułach minie zawodów rzutowych. Otóż zawody o mistrzostwo Polski składają się z kilku wielobojów. Najpopularniejszy wśród wędkarzy jest trójboj spinningowy. Składa się on z trzech konkurencji: rzutów ciężarkiem do tarczy Arenberga, rzutów ciężarkiem tzw. Skdsh i rzutów na odległość. Regu-

wo, jakim sprzętem mogą posługiwać się zawodnicy. Najogólniej mówiąc jest to „dzisko o długości od 137 do 250 cm z kołowrotkiem o szpuli stałej. Do żyłki przymocowany jest ciężarek 7,5-gramowy z tworzywa sztucznego (przy-

Riutowe Mistrzostwa Polski

rzutach do tarcz) lub aluminiowy (rzuty na odległość).

Rzuty do tarczy Arenberga wykonuje się z pięciu stanowisk, rozmieszczonych półkolem wokół tarczy w odległości od 10 do 18 m. Na tarczy zaznaczonych jest 5 pierścieni. Za trafienie w środkowy, czyli w sam cel zawodnik otrzymuje 10 punktów. Za każdy odleglejszy od środka o 2 pkt mniej. Ponieważ wykonuje się 10 rzutów (po dwa z każdego stanowiska) maksymalnie można zgromadzić 100 pkt. Technika rzutów nie może być dowolna. Z każdego stanowiska wykonuje się inny rzut: boczny prawy, boczny lewy, znad głowy, spod siebie.

Podobną konkurencją jest tzw. Skish. Rzuty wykonuje się też z różnej

ległości, do 5 tarcz o średnicy 76 cm. Za trafienie w tarczę — 5 pkt. Zawodnik wykonuje łącznie 20 rzutów. Trzecia konkurencja trójboju spinningowego są rzuty na odległość. Punktuje się najdłuższy rzut, stosując współczynnik 1 m=1,5 pkt. Najlepsi rzucają znacznie powyżej 100 m.

W pięcioboju, do wymięnionych już konkurencji, dochodzą jeszcze rzuty sztuczną muchą do celu i na odległość.

Na mistrzostwach Polski rozgrywany jest jeszcze trójboj SW (sprzętem wyczynowym) i ośmiobój, w skład którego wchodzi wszystkie konkurencje rzutowe, zarówno muchą jak i ciężarkiem, jednoręcznie i oburącz.

Sport rzutowy jest dyscypliną trudną, do mistrzostwa dochodzi się po wielu latach treningów.

(par)



Myślistwo

O etyce myśliwskiej można by nieskończenie. Zasady łowieckiego fair play, wywodzące się z bogatych tradycji zwyczajów i ceremoniału myśliwskiego, obowiązują do dzisiaj, choć współczesność zubożyła znacznie ich prastare, wielce widowiskowe formy wyrazu. Mi mo tej oszczędności gestów i obrządków, wyrażających np. szacunek dla pokonanego zwierza, czas nie zatajać przecież intencji, motywów moralnych, składających się na kanon etyczny myśliwskiej społeczności.

Prawdziwa! umiejętność polowania, posługiwanie się myśliwską bronią nie sprowadza się bynajmniej do celnego oka. Straż w „dziesiątkę” — oddany do zwierzęcia — może się okazać najfatalniejszym „pudłem”, jeśli ową celność mierzyć według kryteriów my-

śliwskiej etyki. Jakże wymownie brzmią w ustach doświadczonych myśliwych opowiadania o przegodach, w których rozważa, opanowanie, dokładne roz-

Towiskie FAIRPLAY

poznaniu zbliżającego się zwierzęcia uchroniły ich od takiej przykrych pomyłki...

Niestety, zdarzają się wśród myśliwych „strzelcy”, dla których cały urok łowieckiej przygody ogranicza się do... oddania celnego strzału. Mniejsza o sam cel, jako że z grubsza biorąc można by go określić jedynie jako „ruchomy”. Gorączkowo oddany strzał do niezbyt dokładnie jeszcze widocznej sylwetki, bez niezbędnego rekonesansu, miewa niekiedy drastyczne następstwa. Na przykład

jeśli obiektem zainteresowania takiego „myśliwego” okaże się łocha, wodząca do dość znacznej odległości za sobą stadko warchlaków. Myśliwski kodeks honorowy nakazuje przecież zachowanie „fair play” wobec łoch nie tylko w czasie trwającego aż do 1 sierpnia okresu ochronnego. Łowiecka etyka popiera w tej mierze również względy hodowlane.

Oczywiście, nie można uogólniać sporadycznych bądź co bądź karygodnych przypadków nieprzestrzegania podstawowych zasad łowieckich na całą społeczność myśliwską. (woj)



Mojemida

Wybrałem się do kilku sklepów motoryzacyjnych, by, ot tak sobie, obejrzeć, „jakie nowości przed sezonem kupić — poleci warto, czego unikać — odradzać trzeba.

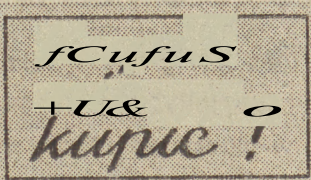
Nowości niewiele, ale oto drobiazg — klipy samochodowe. Te lekkie, gumowe przedmioty oddadzą nam wielkie usługi przy zmianie koła, gdy trzeba podłożyć coś z przodu i z tyłu. Tym „czymś” były na ogół kamienie z pola czy przydrożnych rowów. Cena: 39 zł od sztuki, a więc zupełnie przystępna.

Na wystawie oko przyciąga trójkąt ostrzegawczy. Proste składane urządzenie z blachy obitej materiałem odbłaskowym powinno znaleźć się w bagażniku każdego samochodu (nie tylko ciężarowego), gwarantując bowiem zachowanie ostrożności i zapobieganie poważniejszej kolizji, spowodowanej przymusowym postojem nieoznakowanego samochodu. Trójkąt ostrzegawczy kosztuje 150 zł. Myślę jednak, że należałoby uruchomić produkcję produktu tańszego o tym samym przeznaczeniu.

Godne polecenia wydają mi się apteczki samochodowe w gustownych sa-

zetkach w cenie 160 zł oraz oparcia do zakładania na siedzenia z plesionki plastikowej w cenie 180 zł (sam wybrałem jednak takie oparcie w sklepie z koszykami — tańsze i lepsze).

Siłą napędową dla odowiedzenia kilku sklepów była też chęć sprawdzenia, jakie dziwne, bublami częściej zwane, przygotowali ambitni producenci na nad-



chodzący sezon. Oto sprzedawane w Polmotosbycie „urządzenie „Tester oleju”. Karteczka dołączona w opakowaniu głosi: „Bez brudzenia rąk sprawdzasz stan oleju w Twoim samochodzie”. Na czym to polega? Nie wiem. W pudełku znalazłem wężyk gumowy, iglicę i coś w kształcie przełącznika. W wypadku spadku poziomu oleju przyrządek zamontowany w kabinie ma ten stan sygnalizować. Nie sprawdzałem — może sygnalizuje. Rzecz kosztuje 440 zł, producentem jest zakład inż. Hugona Pindura w Bytomiu. Ja nie zamontowałbym czegoś ta-

ST. WIĄZOWSKI

Moda

CZY BĘDĄ PRZEBELAJMI?

Warszawskie DT „Centrum” lansują modę młodzieżową. Na pokazie inauguracyjnym sprzedaż zaprezentowano trzy kolekcje: „Myśliwską”, która jest dziełem studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi — letnie kreacje pomysłu Barbary Hoff współpracującej od dawna z „Centrum”, oraz modele „Błękitnej Strzały SM”. Te stroje, głównie dziewczęce na różne okazje, projektowała Grażyna Hase. Czy zaprezentowane stroje będą przebijami? Są swobodne i funkcjonalne. Uszyto je z kilku modnych obecnie tkanin — teksasopodobnych w kolorze granatowym, niebieskim, szarym i brązowym, elanobawełny, elanolinu drelchu i fularu. Także linia tych ubiorów odpowiada w pełni obowiązującej modzie. Jest jedno „ale”: ceny niektórych, naszym zdaniem, jak na młodzieżową kieszeń, są trochę za wysokie.



Na zdjęciu: ubiory z kolekcji „myśliwskiej” z elanobawełny w modnym odcieniu khaki. CAF — Radkiewicz

Esperanta

Esperanto jak każdy żywy język wzbogaca się — w miarę rozwoju współczesnego życia — o nowe słownictwo. Z natury międzynarodowego języka, oznaczającego się prostotą gramatyczną i olbrzymimi możliwościami słowotwórczymi, wynika „wchłanianie” nowych rdzeni — tematów słownych, stanowiących trzon wielu wyrazów pochodnych.

Esperanto od dawna stało się językiem bliskim m. in. naukowcom najprzeróżniejszych specjalności. W tym języku publikuje się wiele prac fachowych, prowadzi wymianę dokumentacji naukowej między krajami, które bardziej niż kilometry dzielą bariery kulturowo-językowe. Esperanto ułatwia i przyspiesza nawiązywanie takich kontaktów.

BIRDO czyli ptak

Od roku 1962 istnieje między narodowe Koło Ornitologów Esperantystów skupiające bez mała 270 specjalistów i miłośników ptactwa z ponad 20 krajów. Organizacja ta wydaje w Holandii kwartalnik pt. „La Mevo”. Powołana przez Koło Komisja Nazewnictwa pod przewodnictwem Holendra Ru Bossonga opublikowała w roku 1971 w Kanadzie owoc kilku-

letnich prac — ujednolicony słownik nazw pospolitych ptaków europejskich w układzie systematycznym według ptasich rzędów. Zawiera on łacińskie nazwy 579 gatunków spotykanych w Europie oraz ich esperanckie terminologiczne odpowiedniki. Należy sądzić, że w przyszłości takiej uniwersalnej esperanckiej nomenklatury doczekają się również ptaki innych kontynentów.

Na koniec jeszcze jedna ciekawostka. Koszaliński esperantysta, a zarazem członek Koła Ornitologów-Esperantystów, Zbigniew Lepieszkiewicz, zebrał — opierając się na układzie wspomnianego słownika — trójjęzyczne nazwy ptasich gatunków występujących w Europie: łacińskie, esperanckie i polskie. W trakcie pracy okazało się, że kilka ptaków nie ma swojej nomenklatury w języku polskim. A więc nie tylko esperanckie słowniki terminologiczne wymagają uzupełnień...

(RO)

Rntflffa

KRZYŻÓWKA NR 761

REDAGUJE SŁUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY PBK

POZIOMO: — 2) śpiczasty, rurkowaty wyrostek u nasady kielicha lub płatków korony niektórych kwiatów; 8) drzewo liściaste; 9) jezioro w środkowej Finlandii; 10) otwór wiertniczy przygotowany do eksploatacji; 11) kozacki lub tatarski obóz wojskowy; 13) miasto we Włoszech (Lombardia); 15) posiłek pierwszych chrześcijan, spożywany wspólnie; 18) ryba słodkowodna; 20) np. domino; 21) bakteria o kształcie wydłużonym; 22) na nim wisi obraz; 23) leśny chytus; 24) drzewo z rodziny wierzbowatych; 27) amerykański lotnik i badacz polarny (1888-1957); 29) madagaskarska mszkatka nadrzeczna; 32) laminaty fenolowo-formaldehydowe na nośniku papierowym; 33) zewnętrzna powierzchnia ścian lub bryły budynku; 34) miasto słynne z ostatecznej klęski Hannibala w wojnie z Rzymianami; 35) kłan — przestępstwo.

PIONOWO: — 1) zeszyt z kartkami do odrywania; 2) zwierzę futerkowe; 3) „mieszka” w kominie; 4) stan upadku, zniszczenia; 5) masyw górski w Beskidzie Wysokim; 6) samochód; 7) rzecz dziwna, dziwna; 12) na nosie...; 14) znają go grający w bilard; 16) skała metamorficzna, jasnoszara; 17) dęty, blaszany instrument muzyczny; 19) kwiat ogrodowy; 20) ptak z rzędu wróblowatych; 24) umówiona odpowiedź na hasło; 25) obraz sakralny w sztuce bizantyjskiej; 26) mały okręt wojenny do służby patrolowej; 27) miara ilości papieru; 28) pocisk przeznaczony do sygnalizacji świetlnej lub oświetlenia terenu; 30) olejek

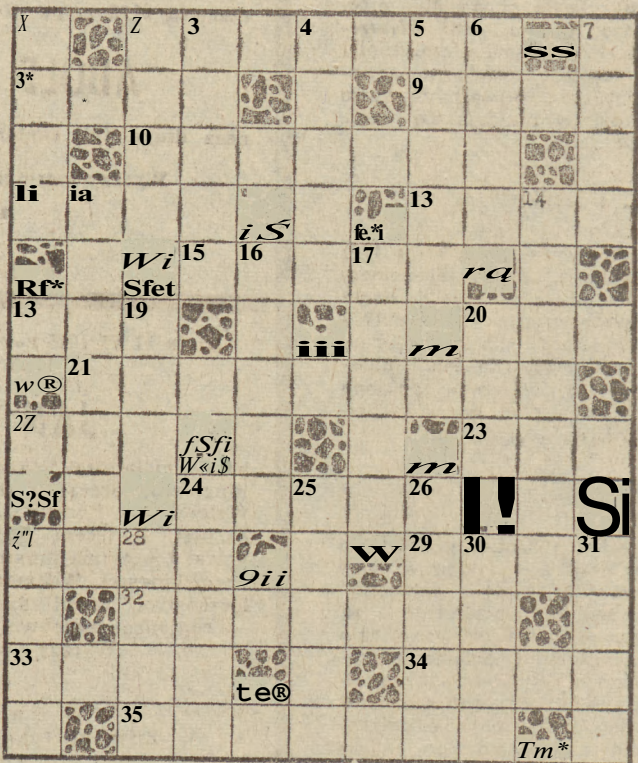
różany; 31) duchowny przy meczecie.

Ułożył: „BUK”
Rozwiązania prosimy nadesłać do redakcji w Koszalinie — najdalej do przyszłej soboty — z dopiskiem „KRZYŻÓWKA NR 761”. Do rozlosowania: 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 761:
Poziomo: — projektor, zagon, sezon, gaz, bałwan, mops, garniec, czad, erozja, oko, rzeka, nabór, parasolka.
Pionowo: — regał, junga, kosz, oczko, czub, znos, anta-

tek, alasz, wanad, masło, powój, cyrk, ameba, rondo, zabek, aura, oaza.

ZA BEZPŁATNE rozwiązanie krzyżówki nr 761 bony książkowe po 50 zł wylosowali: Cz. Łomnic — 77 310 Debrno, ul. Kościuski 13; Mieczysław Dowgięto — 75-056 Koszalin, ul. Księżnej Anastazji 11 m. 1; Henryk Ogonowski — 76-200 Słupsk, ul. Zamiejska 18 m. 2; Halina Pietraszkiewicz — 78-400 Szczecinek, ul. 28 Lutego 21 m. 3; Kazimierz Bielewicz — 78-510 Jastrowie, ul. Roosewelta 13.



Strona dla dzieci



Chłopcy włożyli zimo we skafandry a potem przynieśli do pokoju wanienkę, wiadro, durzslak... I oto już cała trójka gotowa do odlotu. Tomcio wziął ze sobą telefon, żeby utrzymać łączność z Ziemią, Pawełek tranzystorowe radio a Kotkowi chłopcy włożyli na głowę słoi i zawiesili na szyi tubkę pasty do zębów. Przecież kosmonauci mają jedzenie właśnie w tubkach.

Weszli do rakiety. Start!

Już są na orbicie. Wchodzą w stan nieważkości. Trudno pojąć gdzie dół, a gdzie góra... A rakieta leci prosto na Księżyc!

— Zaczynam obserwację księżycową mój i gór — sygnalizuje Tomcio wdrapując się na biblioteczkę.

— Komenda z Ziemi:

Lądować — krzyczy Pawełek.

— Hura! Lądujemy — zdążył zameldować Tomcio i... zawisł na wybijającym z szafki kłuczu.

— Zawisłeś w próżni! Trzymaj się! Przygotuj miękkie lądowanie — krzyczy Pawełek i już wyciąga z tapczana dwie największe poduszki. Poduszki okazały się tak miękkie, że lądowanie na nich było rzeczywiście bardzo wygodne.

I dopiero gdy wróciła mama, zaczęły się kłopoty. Tomcio i Pawełek przedtem nawet nie zauważyli, że Kotek przy lądowaniu rozbił swój hełm ze słoi, że pasta wyciekła z tubki a w spodniach Tomcia nie wiadomo skąd pojawiła się duża okrągła dziura...

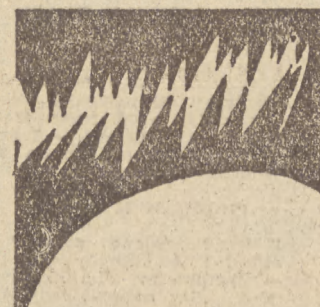
L. WORONKOWA



Dzieci z Czechosłowacji barózt lubią książki Bohumila Rihi. Dzięki tej popularności reżyserzy sfilmowali już trzy utwory, tego pisarza. Właśnie trzecim jest „Adaś i Ola”, który przeniół na ekran reżyser Jaromir Dvoracek. Film jest kolorowy, dzięki czemu obejrzenie nie tylko bardzo interesujące przygody dziesięcioletniego Adasia i jego młodszej siostry Oli, ale również razem z głównymi bohaterami filmu, będziecie poznawać piękną starą Pragę.

Dzieci są bardzo samodzielne, jak na wspólne 14 lat i samotnie wędrują przez Pragę do stryjoswa. W domu Adaś i Ola nie zastają nikogo i dzięki temu mogą zawrzeć bardzo ciekawe znajomości nie tylko ze swymi rówieśnikami, ale również ze starszymi ludźmi. Najbardziej podoba im się stary zegarmistrz Vencel Mýslé, że i Wam spodoba się on i jego zegary, dzięki którym można odbywać podróże w czasie. Jak się to robi, nie zdradzę Wam. Może pan Vencel o tym opowie?

Oczywiście na tej znajomości nie kończą się przygody naszych małych bohaterów. Nieprzewidywanych atrakcji w filmie nie brakuje. Najlepiej przekonacie się o tym idąc do kina. A może zechcecie do nas napisać, czy Wam się podobali Wasi rówieśnicy i ich przygody oraz jakie wrażenie zrobiła na Was Praga? Czy któreś z Was było już z rodzicami w tym pięknym mieście? Podzielcie się z nami wrażeniami.



MANA CZUWA



Późna wiosna. Właśnie o tej porze w naszych lasach, w zagajnikach i na polach można spotkać bardzo dużo młodych zwierząt i ptaków. Urodziły się już bowiem młode sarenki, a w gniazdach kuropatw albo już są młode kuropatwy, albo też jeszcze leżą jaja, z których się one za kilka dni wylęgną. Najwięcej jest młodych zajczków. Małe szaraki można spotkać przez całe lato, gdyż letnią porą przychodzą na świat niemal regularnie co 6 tygodni.

Małe zwierzęta i ptaki są bardzo piękne. Kiedy je spotkamy korci nas, żeby je wziąć do ręki lub przynajmniej pogłaskać.

Otóż chcemy Was przestrzec, że chociaż Wasze uczucia są w tym przypadku zrozumiałe, to taka opieka kończy się zawsze dla zwierzątek. tragicznie. Posłuchajcie co na ten temat mówi pan Juliusz Jarosz z Koszalina, człowiek, który nie tylko dobrze poznał obyczaje naszych zwierząt polnych i leśnych, ale przez całe życie nimi się opiekuje.

— Dorosłe zwierzęta po urodzeniu małych zwykle nie przebywają z nimi, lecz pozostają w pewnym oddaleniu. Bo tak jest dla małych bezpieczniej. Na przykład: młodziutka sarenka, w odróżnieniu od dorosłej, przez wiele tygodni po urodzeniu nie ma żadnego zapachu. Kiedy jest więc sama, drapieżniki, które mogły by ją zwęszyć, już jej nie zagrażają. Gdyby przebywała bez przerwy ze swoją mamą jej sytuacja byłaby znacznie gorsza. — właśnie z powodu charakterystycznego zapachu. Podobnie jest z innymi zwierzętami.

Kiedy zatem spotkacie małe zwierzątko wyglądające na opuszczone przez rodziców, nie zbliżajcie się do niego, nie bierzcie na ręce i nie zabierajcie do domu. Jego mama jest w pobliżu i z pewnego oddalenia czuwa nad swoim dzieckiem.

A w ogóle dotykając zwierzęta lub jajka ptaków zostawiać na nich swój zapach, czego bardzo nie lubią i z czym się bardzo źle czują. Były przypadki, że kuropatwy, a także i inne ptaki, zwłaszcza śpiewające porzucały na zawsze swoje gniazda z jajkami, jeżeli dotknęły ich ludzkie ręce.

Czesław Kuriata

CO TO JEST?

Gdy jest ze stali —

narzędziem drwali.

A kiedy inna jej rola —

strzelamy nią gola.



SPORT

PIŁKARSKIE
ROZSTRZYGNIECIA

Sezon piłkarski 1974/1975 dobiega końca. Już w tę niedzielę mogą zapaść ostateczne rozstrzygnięcia. Nas najbardziej interesuje los Gwardii. 15 bm. o godz. 17 kosza-linianie grają z Wartą w Poznaniu. Powinni wygrać. Inne drużyny zagrożone spadkiem mają trudnych rywali: Polonia wyjeżdża do Stoczniewca, Ursus spotka się z Lechią, Stomil — z Olimpią, Stal Stocznia — z Zawiszą (w Bydgoszczy) zaś Arkonia z Zagłębiem. Pozostałe mecze: Bałtyk — Motor, Avia — Widzew.

W klasie wojewódzkiej tytuł wcześniej zapewnili sobie Czarni ze Słupska, zaś o awans do tej klasy z niemal równymi szansami walczy Bytovia i Kotwica. Oba te zespoły spotka ją się w niedzielę 15 bm. w Bytowie.

* * *

W niedzielę zostanie zakonczony Wyciąg Przyjaźni na trasie Koszalin — Rostock. Dzisiaj, 13. bm. spod Białogardu (o godz. 15) kolarze Neubrandenburga, Rostocku, Szczecina i Koszalina wyruszą na trasę II etapu — do Nowogardu.

* * *

W sobotę (o godz. 16) i w niedzielę (o godz. 10.30) na boisku Gwardii Koszalin rozegrane zostaną spotkania w piątek ręcznej z udziałem zespołów Dynamo Neubrandenburg i Gwardii, w trzech kategoriach wiekowych, (el)

W SKRYCIE

• LONDYN. — Irena Szewińska wygrała bieg na 200 m w czasie 22,5 sek. ale na dystansie 100 m przegrała z Lynch (Anglia) — 11,2. Polka uzyskała czas 11,4 sek. Malinowski w biegu na 2 mile był trzeci — 8.29,5 min. Wysrał Kvalheim (Norwegia) — 8.26,8 min.

• BERLIN. — Najlepszy tegoroczny rezultat na świecie w biegu na 100 m ppł. osiągnęła Grażyna Rabsztyń — 13,04 sek. Polka wyprzedziła mistrzynię olimpijską i rekordzistkę świata — Erhardt (NRD) — 13,14 sek.

• SZTOKHOLM. — Michał Grochowski w skoku wzwyż uzyskał 2,10 i zajął drugie miejsce — sta Kanadyjczykiem Ferrengem — 216.

• BELGRAD. — Wyniki spotkań finałowych o mistrzostwo Europy koszykarzy: Izrael — Holandia 81:80, Turcja — Rumunia 86:77, Jugosławia — Hiszpania 98:76, CSRS — Bułgaria 70:86.

KINO

KOSZALIN

ADRIA — piątek i sobota g. 15 — Polska gola! (pol.), o g. 16.30 i 19 — Dzieje grzechu (pol., 1. 18), w sobotę — seans awangardowy — g. 21.30 — Czwórdeści karatów (USA), w niedzielę — g. 11 i 12.30 — poranki — Polska gola!

KRYTERIUM — kino studyjne — Piękność dnia (franc., 1. 18) godz. 17.30 i 20 — piątek — Emigranci (szwedzki 1. 15) — g. 17 i 20 — sobota i niedziela

W niedzielę — g. 12 — poranek — Ani słowa o futbolu (radz.) pan.

ZACISZE — Nie można żyć we troje (ang., 1. 18) — g. 17.10 i 21

IV niedzielę — g. 12 — poranek — Zaczarowane podwoi (pol.)

MTJZA — Zbieg z Alcatraz (USA, 1. 18) pan. — g. 17.30 i 20

W niedzielę — g. 11 — poranek — Unkas — ostatni Mohikanin (rum.)

MŁODOSĆ (MDK) — Rodeo (USA, 1. 15) — g. 17.30

W niedzielę — godz. 11 i 13 — poranki — Przygody Buratino (radz.)

TYDZIEŃ
W TV

PONIEDZIAŁEK — 16 VI

PROGRAM I

12.45 i 13.25 — TV Technikum Rolnicze: Wskazówki metodyczne — lekcja egzaminacyjna. Matematyka — lekcja powtórzeniowa (wiadomości semestru wstępnego, cz. I). 15.50 NURT — Nauczanie początkowe matematyki — Zadania tekstowe i nauczanie stosowania pojęć matematycznych, cz. I. 16.40 Echo stadionu 17.05 „Jedna maszyna za darmo” — reportaż ze Skolwina 17.35 Dla młodych widzów: Teleferie (Szperacz, film „Ludzie z różnych stron świata”) 18.50 Polska — Francja — Tradycja i współczesność — program Red. Publ. Międzynarodowej (kolor) 19.20 Dobranoc — Uszatek i Zebatek (kolor) 20.20 Teatr TV: Rabindranath Tagore „Pocztą” — w przekł. B. Gębarskiego. Wykonawcy: A. Głowski, St. Jaroszyński, A. Juszcak, P. Krukowski, M. Leszczyński, M. Małek, A. May i inni (z Łodzi) 21.30 Pegaz — magazyn kulturalny (kolor) 22.15 Z cyklu: „Muzyczne wizyty” — Blandine Vernet (Francja) — klawesyn 23.00 — Oferty — program reklamowy

PROGRAM II

DZIEŃ FRANCUSKI W TVP

17.05 Młodzieżowy program TV Francuskiej 17.55 Nasi goście mówią... 18.00 „Partnerzy” — reportaż filmowy 18.30 „Spotkania z nauką i kulturą francuską” — reportaż filmowy 18.45 Nasi goście mówią... 19.00 „Parzy polonijny” — reportaż filmowy 20.20 „Król Słońce, czyli objęcie władzy przez Ludwika

JANTAR (Łazy) — Cezar i Roza (franc., 1. 15)

Poranki — Old Surehand (jug)

ZORZA (Sianów) — Nie ma róż bez ognia (pol., 1. 15)

W niedzielę — poranek — Słoń z indyjskiej dżungli (radz?)

FALA (Mielno) — Szary okrutnik (radz.)

W niedzielę — poranek — Ni zawodny przyjaciel (rum.)

HAWANA (Mielno) — Nieuchwytny morderca (wł., 1. 1)

Codziennie — poranki — Błąd szeryfa (NRD)

JUTRZENKA (Bobolice) — Szach królowej brylantów (radz. 1. 15)

W niedzielę — poranek — podróż za jeden uśmiech (pol.)

SŁUPSK

MILENIUM — Dzieje grzechu (polski 1. 18) — g. 14. 17 i 20

Awangarda — sobota g. 22.30 — Wazżż (USA)

POLONIA — Taka była Oklahoma (USA 1. 15) pan. — 16, 18.15 i 20.30

Poranki: niedziela 11.30 i 13.45 — Pippi w kraju Taka-Tuka (szwedzki)

ka XIV” — film fab. prod. TV Francuskiej w reż. R. Rosellini 21.40 Program rozrywkowy TV Francuskiej z cyklu: „Numero un” 22.40 Zakochanie programu 22.45 NURT — Nauczanie początkowe matematyki (powt. z prog. I)

WTOREK — 17 VI

PROGRAM I

8.30 i 7.00 TV Technikum Rolnicze — powtórzenie wykładów poniedziałkowych 9.00 Telewizja Najmłodszych — Poranek 10.00 „Życie Moliera — śmiech i łzy” — ode. VI (ostatni) filmu seryjnego prod. franc. „Ostatnie lata” (kolor) 13.45 i 14.30 — TV Technikum Rolnicze: Uprawa roślin, 1. 36 (rośliny przemysłowe o użytkowości specjalnej). Mechanizacja rolnictwa 1. 30 (doprawianie roli) 16.40 Studia TV Młodych — Sami najlepsi 17.30 Sezam — program publ. z Łodzi 18.00 Kronika Pomorza Zachodniego (lok.) 18.20 Przypominamy, radzimy... 18.30 Mister exportu — program publicystyczny 19.20 Dobranoc — Psi żywot 20.20 „Wielka miłość” — film fab. prod. franc. (kolor) 21.45 Świat i Polska — Francja w Europie i na świecie 22.45 Wiadomości sportowe

PROGRAM II

17.25 „Budowlane giganty” — reportaż z Skibińskiego 18.00 — Zagraniczny film dokumentalny: „Czy roztopić lody Arktyki” i „Czerwony węgiel planety” (kolor) 18.40 Dla młodzieży: „Szkoly policjalne” 20.20 Teatr Sensacji: Hilda Lawrence „Kompozycja na cztery ręce” w tłum. I. Laskiewicz i adapt. i reż. — T. Zygałdo. Wyk.: Z. Rysiówna, H. Machalica, I. Machowski, J. Matalowski, H. Stankówna, W. Łuczyszka i inni (powtórzenie) 22.00 Z cyklu: „Muzyczne wizyty” — Mikołaj Pietrow (ZSRR)

USTKA

DELFIN — Dziewczyna i laska (ang., 1. 15) pan. — g. 18 i 20. Niedziela: dodat. o g. 16

Poranek; niedziela g. 12 — Dzielny szeryf Lucky Luke (fr.)

GŁÓWCZYCE

STOLICA — Wiosna panie śnieżanie (pol.) — g. 18

DEBNICA KASZUBSKA

JUTRZENKA — Potop II Cz. (pol.) pa. — g. 18

W niedzielę — g. 14 — p. ranek — Kapitan Kortla (CSRS)

DAMNICA

RELAKS — Wilk morski (rum.) — ff. 19

BIAŁOGARD

BALTYK — piątek — Samuraj i kowboje (fl., 1. 15) w sobotę i niedziela — Opowieść w czerwieni (pol., 1. 15)

Poranek — niedziela — Tropice śladów (rum.)

CAPITOL — Młła nie ukryje zdajcy (rum., 1. 15)

Poranek — niedziela — Kupu jem wóz strażacki (NRD)

BIAŁY BOR — Pułapka na generała dug. 1. 15)

Poranek — niedziela — Złotorogi jeleni (radz.)

BYTÓW

ALBATROS — Nie oszukuj kochanie (NRD) pan.

Poranek — niedziela — Telegram (radz.)

PDK — Milczące ślady (pol.)

DARŁOWO — Peopino podbił Amerykę (wł., 1. 15)

Poranek — niedziela — Weronika w kraju czarów (rum.)

ŚRODA — 18 VI

PROGRAM I

6.30 i 7.00 TV Technikum Rolnicze — powtórzenie wykładów z uprawy roślin 1. 36 i mechanizacji rolnictwa, 1. 30 10.00 „Wielka miłość” — film fab. prod. franc. (kolor) — dozwolony Od 1. 15 12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze — J. polski — lekcja powtórzeniowa (wiadomości semestru wstępnego, cz. I). Matematyka — 1. powtórzeniowa (semestr wstępny, cz. II) 14.40 i 15.15 Politechnika TV: Fizyka kursu przygotowawczego — Rozwiązywanie zadań egzaminacyjnych, cz. V i VI. 15.50 NURT — Nauczanie początkowe matematyki — Zadania tekstowe i nauczanie stosowania pojęć matematycznych 16.40 „Jazz czy Bach” — program muzyczny (kolor) 17.10 Informacje — Towary — Propozycje 17.20 Losowanie Małego Lotka 17.30 „Ziemia księżniczki Łuski” — nowela filmowa prod. radz. 18.20 Kronika Pomorza Zachodniego 18.40 Polska — konto 75 — Od elementarza do doktoratu — program publ. 19.20 Dobranoc — Bajki z mchu i paproci (kolor) 20.20 Kino Interesujących Filmów: „Ten najlepszy” — film fab. prod. amerykaniskiej 22.05 Informacyjny magazyn sportowy

PROGRAM II

17.55 J. francuski, 1. 44 (kurs II stopnia) 18.25 Ludzie nauki — Prof. Maria Wrońska 18.55 „Dopóki żyją lasy...” — folklorystyczny film prod. rumuński 20.20 Polskie Miscellanea — program muzyczny (kolor) 20.50 Trio fortepianowe L. v Beethovena — trio op. 70 nr 1 D-dur w wykonaniu: J. Łukowicz (fortepian), A. Cdfalica — skrzypce i K. Okonia (wiolonczela) 21.10 24 godziny (kolor) 21.20 Dziecko w świecie dorosłych — program publ. 22.05 Teatr TV: Rabindranath Tagore „Pocztą” (powtórzenie poniedziałkowego widowi-

GOŚCINO — Poczekam aż zabijesz (CSRS, 1. 15)

Poranek — niedziela — Weronika (rum.)

KARI INO — Jeździec bez głowy (radz.) pan.

Poranek — niedziela — Złota kaczka (pol.)

KEPKKE — Wódz Prusów (radz.) pan.

Poranek — niedziela — Chłopców z ulicy Brzozowej, cz. I (pol.)

KOŁOBRZEG

WYBRZEŻE — Britannic w niebezpieczeństwie (ang., 1. 15)

Poranek — niedziela — Przygody małego Bimbo (rum.)

PIAST — Siadem czarownic dziewczyny (juar., 1. 18)

MIASTKO — w piątek i w sobotę nieczynne, w niedzielę — Wspinał się słowa wolność (radz. 1. 15)

Poranek — niedziela — Szare kaczko (radz.)

POLANÓW — Zapis zbrodni (pol., 1. 15)

Poranek — niedziela — Szpieg wyszedł z morza (radz.) pan.

POLCZYŃ ZDRÓJ

GOPLANA — Drogi do ojczyzny (pol.)

Poranek — niedziela — Cyrk bez granic (rum.)

PODHALE — Zła noc (CSRS, 1. 15)

SWIDWIN

MEWA — Pociąg pancerny (radz., 1. 15)

WARSZAWA — Niespokojne morze (CSRS)

Poranek — niedziela — Motyle (pol.)

SŁAWNO — piątek — Na krań

cu świata (austral., 1. 18) w Młote i niedziela — Bilans kw. T. talny (pol., 1. 15)

Poranek — niedziela — Cu-downa lampa Alladyna (fr.)

USTRONIE MORSKIE — Szpital (USA, 1. 15)

BARWICE — Wesoły romans (radz.) pan.

Poranek — niedziela — O małej Kasi i dużym wilku (pol.)

CZAJMINEK — Jutro będzie za późno (CSRS, 1. 15) pan.

Poranek — niedziela — Młyna re?yk i kotka (NRH)

CZŁUCHÓW — Orzeł i reszka (pol., 1. 15)

Poranek — niedziela — Skaro (pol.)

CZARNE — Zemsta wilka morskiego (rum.)

Poranek — niedziela — Przygody misia Yogi (USA)

DEBRZNO

KŁUBOWE — Godzina za godziną (pol., 1. 15)

PIONIER — Dowódca łodzi podwodnej (radz.) pan.

Poranek — niedziela — Azor za kierownicą (pol.)

DRAWSKO — Julka, Julia, Juleczka »NRD)

Poranek — niedziela — pic* za burtą (radz.)

JASTROWIE — piątek: „Dru-ga twarz ojca chrzestnpo (***) 1. 15), w sobotę i n’dziele: Afe-r7vs’a (radz., 1. 15) pan

Poranek — niedziela — Doli-na diamentów (pol.)

KAT.ISZ POM. — Dowódca armii (radz.) pan.

Poranek — niedziela — Żółto-dziób (radz.)

KRAJENKA — Sutleska, I i II cz. (jug., 1. 15) pan.

Poranek — niedziela — Pierścień księżnej Anny (pol.)

MIROSŁAWIEC

GRUNWALD — Akcja Boroto (CSRS) pan.

TSKRA — Lautarzy (radz.) nafl

Poranek — niedziela — Kot w butach (jap.) pan.

OKONEK — Jak to się rob! Cpol.)

Poranek — niedziela — „**” — cy z ulicy Brzozowej, II es. (pol.)

PRZECHLEWO — Potop, Ti cz. (pol.) pan.

Poranek — niedziela — Lajkonik (pol.)

SZCZECINEK — piątek — Haiti — wyspa ni-zekwa /USA, 1. 15) nan. W sobótę i „o”Tipie — Człowiek w dzicy (USA, 1. 15) pan.

SYPNIEWO — Potop, I CZ. (pol.) pan.

Poranek — niedziela — Najlepszy na torze (radz.) pan.

TUCZNO — Gniazdo (pol.) pan.

Poranek — niedziela — Wyspa Złoczyńców (pol.)

WAŁCZ

TECZA — Kraksa (wł., 1. 1a*

Poranek — niedziela — Hami-da (NRD)

PT.K — Osobliwa miłość (wł.) 1. 15)

ZŁOCIENIEC — Awans (pol., 1. 15)

Poranek — niedziela — Kajt-tek i siedmiogłowy smok (weg)

ZŁOTÓW — Noc amerykańska (fr., 1. 15) — To ja zabiłem (pol., 1. 15)

Poranek — n’edziela — Sion i strusiątko (pol.)

X-211
CZARNA
DAMA•HASO
GRABKSR

(45)

Dokonawszy oględzin rozmaitych miejsc, Aris coraz bardziej dochodził do przekonania, że wieś to nie jest właściwa kryjówka dla tajnej drukarni.

Zadziwiające, do jakiego stopnia warunki życiowe wpływają na ocenę sytuacji ogólnej nawet u bardzo uważnych obserwatorów. Inni wszyscy byli mieszkańcami wielkiego miasta: otoczenie ich składało się z robotników, drobniomieszczan, inteligentów. Wśród tych ludzi wielu było albo wręcz przeciwnikami junty, albo co najmniej nie było jej zwolennikami. Oczywiście, doszukiwali się przejawów opozycji wszędzie, śledzili z wyostrożonym wzrokiem i słuchem — może nawet nadmier nie wyostrożonym, gdyż skłonni byli widzieć opozycję nawet i tam gdzie jej w ogóle nie było. W każdym razie przeciwników reżimu w dużym mieście nie brakowało.

Na wsi natomiast Aris wykrył całkiem odmienne tendencje. Właściwie nie było nic w tym nowego, prasa dzień w dzień wspominała o sympatii, jaką ludność wiejska darzy Nowy Ład.

Dotychczas myśleli, że to tylko propaganda, pobożne życzenia ogłupiające manewry. Teraz wszakże Aris sam się przekonał, że wśród

chłopów greckich rzeczywiście wzrosły przychylne nastroje w stosunku do rządu pułkówników. Były ku temu przyczyny: niedawno junta jednym pociągnięciem pióra anulowała zadłużenia chłopów wobec państwa. Prasa unosiła się nad szlachetnością nowego rządu i w komentarzach podkreślała, że chłopom zrobiono miliardyów prezent. Znający się na ekonomii politycznej Tsatsos mówił:

— Co to znaczy prezent? Chłopi są od dawien dawna niewypłacalni: poprzednie rządy dawno to zrozumiały i umarzały długów wraz z odsetkami. Junta rezygnuje więc z czegoś, czego by i tak nie dostała, jej „podarunek” dla chłopów polega na tym, że ustala de jure to, co de facto istnieje. Ta droga pułkownicy sukcesu nie osiągną.

Jak się okazało, komitet się pomylił. Sprawiła to typowa niezdolność mieszkańców miast przedstawiania się na sposób myślenia chłopów. Złe, że zrozumieli to dopiero na skutek bezowocnych poszukiwań Arisa.

Aris znał od wielu lat mieszkańca Pellli, chłopca nazwiskiem Papajannis. Należał on do lewego skrzydła Chłopskiej Partii Grecji (AKE) — zanim junta bez większego hałasu dokoła tej sprawy nie zawiesiła jej działalności. Upřednio był on nawet członkiem EDA.

— Nie ma rady, mój drogi — powiedział Papajannis Arisowi — na chłopstwie teraz opierać się nie możecie; chłopci nie dostali wprawdzie żadnego „prezentu” i wiedzą to sami, ale człowiek jest już taki: wiecznie ma nadzieję, że nie wiadomo kiedy i nie wiadomo jak w końcu dojdzie do pieniędzy. I mówi sobie: przedtem to nie miało sensu, komornik i tak zabrałby wszystko, ale teraz — teraz mam ręce rozwiązane. To bardzo krzepiające uczucie, mieć przed sobą widoki na jakąś jakby zaliczkę, coś w rodzaju

weksla, który wprowadzie nigdy nie zostanie wykupiony, ale sama nadzieja nic przecież nie kosztuje.

— I dlatego, myślisz, oni mogą nas wydać? — spytał Aris.

— Wydać nie wydadzą — ale to wielka różnica, czy ktoś trzyma język za zębami dlatego, że nie chce być donosicielem, czy też dlatego, że to, co kryje swym milczeniem, uważa za słuszne. W 1948 roku nieraz odczuwaliśmy na własnej skórze, czym różni się chłodna neutralność od gorącego poparcia. Rozumiesz?

Ma głowę na karku ten wieśniak Papajannis, a przy tym jest życzliwy, gdyż przy pożegnaniu powiedział jeszcze:



(c.d.n.)

„Głos Koszaliński” — dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redakcja Kolegium — ul. Zwycięstwa 137/139 (budynek WRZZ) 75-604 Koszalin Telefony: centralo 279 21 (łączy ze wszystkimi działami), naczelny redaktor: 226-93, z-cy naczelny red.: 233-09 i 242-08 sekretariat: 251-01, publicyści: 243-53, 251-57 251 40. dział reporter-ski: 245 59 233 20. dział miejski: 224-95, dział sportowy: 224-95 i 246-51 (wieczorem), dział łączności z czytelnikami: 250-05 Redakcja nocna (ul. Alfreda Lampego 20) 248-23, depeszywo: 244 75.

„Głos Słupski” — plac Zwycięstwa 2 (I piętro), 76-201 Słupsk, tel 51 95 Biuro Ogłoszeń Koszalińskiego Wydawnictwa Prasowego — ul. Pawła Findera 27a 75-721 Koszalin, tel 222-91 Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 30,50 zł, kwartalna — 91 zł, półroczna — 182 zł, roczna — 364 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruch” pocztu Wydawca Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Pawła Findera 27a 75-721 Koszalin centralo telefoniczna 240 27. Tłoczono Prasowe Zakłady Graficzne Koszalin, ul. Alfredo Lampego 18. Nr indeksu 35024

CZERWIEC
13 PIĄTEK — ANTONIEGO
14 SOBOTA — BAZYLEGO
15 NIEDZIELA — JOLANTY

KOSZALIN

BTD — Każdy Łocha ODale — w soboty — g. 1, w niedzielę — g. 18

ŚLUPSK

BTD — Ballada o tamtych dniach — w piątek, sobotę i niedzielę — g. 19.

l"TPa?R

STELEWIZJA

PIĄTEK

PROGRAM I

6.30 TV Techn. Roln. Język polski — l. 42
7.00 TV Techn. Roln. Chemia — l. 44
f.00 Telewizja najmłodszych — Poranek
10.00 „Colombo” — film fab. prod. USA pt. „Gdy gaśnie gwiazda” (kolor)
12.45 TV Techn. Roln. Język polski — l. 36
13.25 TV Techn. Roln. Matematyka — l. 54
14.40 Politechnika TV: matematyka — kurs przygotowawczy
15.15 politechnika TV: matematyka — kurs przygotowawczy
15.45 NURT — pedagogika — kształcenie nauczycieli
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik TV (kolor)
16.40 Wf recepta na zdrowie
17.95 Mała Encyklopedia Zwięz — ode. I — Aligatory (kolor)
17.40 Dla młodzieży: Pomysł na lato
18.00 Poradnia Młodych — 18.20 Kronika Pomorza Zachodniego
18.40 Muzyka i Merkury
18.45 „Piętnastolatka” — program jubileuszowy
19.20 Dobranoc dzieciom (kolor)
19.30 Dziennik TV (kolor)
20.20 Zaspiewajmy to jeszcze raz — „Znajomości”
20.50 Panorama (kolor)
21.30 „Czterdziestolatek” — ode. 5 „Kondycja fizyczna czyli walka z metryką” — film ser. ryjny TVP (kolor)
22.20 Dziennik TV (kolor)
22.35 Wiadomości sportowe (kolor)

PROGRAM II

17.05 Program dnia
17.10 TV kurs informatyki — cz. 1 i 2
18.00 Z kamera przez świat
18.45 „Jadwiga Romańska” — program muzyczny
19.20 Dobranoc (kolor)
19.30 Dziennik TV (kolor)
20.20 „Cena złota” — cz. 2 pt. „Dnhler” — film seryjny prod. CSRS
21.35 24 godziny (kolor)
21.45 Merkator — program publicystyczny
22.15 NURT — Pedagogika (powarzenie z or. I)
22.45 J. rosyjski — powtórzenie 1. 33

SOBOTA

PROGRAM I

6.30 TV Techn. Roln. Język polski — l. 36
7.00 TV Techn. Roln. Matematyka — l. 54
10.00 „Cena złota” — cz. 1 filmu fab. prod. TV Czechosłowacji
13.45 TV Techn. Roln. Matematyka — l. 53
14.20 TV Techn. Roln. Hodowla zwierząt — l. 36
15.00 program dnia
15.05 Program I nroonuje
13.20 TOSnorama to-tewska
13.40 TV Informator Wydawniczy
16.00 n^dennik Tv (koJor)
16.10 Dla młodzieży: Harcerstwo ludnie
17.00 Międzynarodowe 7SW0-d^ hippiczne o Puchar Narodów w skokach
18.25 „Postaw się nie zastaw” (7. W-ocławia)
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor (kolor)
20.20 XT festiwal PiosenW Radzieckiej w Zielonej Górze — Ko.npe>rt orzy1^fni
21.00 D^ennik tv (kolor)
22.10 „NiP^wkly autotoo” — 2.woia filmowa prod. angielski
V An wiadomości soortowe
22.55 Z cyklu „Kabaret Starzych Panów”

PROGRAM II

16.50 Program dnia
16.55 Program II proponuje
17.05 Jam natrzeć na dzieło •ztuki — Muzeum Teatralne
17.35 „Kaskader” — film fab. Prod bułgarskiej
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor (kolor)
10.20 „Czterdziestolatek” • il



(.TUMU*

KOSZALIN I ŚLUPSK

97 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowi

PIĄTEK

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.-, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

7.20 Takty 1 minuty 7.35 Dzień dobry kierowco 7.40 Takty i minuty 8.05 Reporterski rajd po inwestycjach 8.15 Mel. naszych przyjaciół 8.35 Piosenki z przedmieścia 9.15 Na fortepianie gra H. Jankowski 9.30 Berlin z mel. i piosenką 9.45 Zespół Rozryw. Rozgłośni Opolskiej 10.15 Arie wokalne, arie instrumentalne 10.30 „Mikroklimat” — fragm. pow. 10.40 Ragtime’y na gitarze 11.05 Minirecital K. Kovacs 11.23 Nie tylko dla kierowców 11.30 Na muzycznej antenie 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Na muzycznej antenie 12.40 Koncert życzeń 13.00 Śpiewa „Wrocław” 13.15 Rolniczy kwadrans 13.30 Słynne arie i duety operowe śpiewają B. Sokorska i A. Hiołski 14.00 Polskie instrumenty ludowe 14.35 Rytmu lat siedemdziesiątych 15.10 z polskich łak i lasów 15.30 Rytmu lat sześćdziesiątych 16.16 Propozycje do listy przebojów 16.30 Aktualności kulturalne 16.35 Nagrania z melotronem — aud. 17.00 Radiokurier 17.20 Śpiewa K. Prońko 17.30 Recital S. Behrenda 18.00 Muzyka i Aktualności 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.30 Reportaż z Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze 19.20 Reporterski rajd po Lwosie 19.30 Gwiazdy polskich estrad 19.45 Kłipiń nie kupię, posłuchać warto 20.05 Fel. literacki 20.15 Muzyczny kalejdoskop 20.47 Kron. sportowa i komunikat Totka 21.05 Reporterski rajd po inwestycjach 21.15 Rytm, taniec i piosenka 22.15 15 lat muzyki naszego stulecia 23.05 Korespondencja z zagranicy 23.10—23.59 Granice jazzu

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00

00.00 Początek programu, 0.11—5.00 Program nocny

PROGRAM II

Wiad.: 4.30, 5.30, 6.30, T.M, 1.30, 11.30, 13.30, 23.30

7.45 Od miniaturowy do uwertury 8.35 Reporterski rajd po inwestycjach 8.45 Górale, górale, góralska muzyka 9.00 Przed stałem na wyższe uczelnie 9.30 Kołowrotek muzyczny 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Czytamy klasyk: „Dziennik” S. Pepysa 10.30 Schubert: II symfonia B-dur 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie 11.45 Pieśni rzeźmieślnicze 12.05 R. Twardowski: Suita warmińska 12.20 Reporterski rajd po inwestycjach 12.35 Muzyka rodziny Bachów 13.00 Przed startem na wyższe uczelnie 13.20 S. Getz gra bossa-novy 13.35 „Bogaty książę” — fragm. pow. 14.15 Tu Radio Moskwa 14.35 Z nowych nagrań Orkiestry PR i TV w Krakowie 15.00 Radioferie 16.00 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej 16.15 Estrada młodych muzyków 18.20 Terminarz muzyczny (E. Goossens) 18.30 Echa dnia 18.40 Siadem inwestowanych miliardów 19.00 Motety G. Dufaya 19.15 J. angielski (70) 19.30 Transmisja z Radiowego Domu Muzyki w Katowicach ok. 20.30 Dyskusja filmowa (w przerwie koncertu) ok. 21.14 Preudia Skriabina gra W. Sofronieki 21.30 Mag. Z kraju i ze świata 21.50 Wiad. sportowe 22.00 Magazyn studencki 23.00 Moza?T: koncert fortepianowy B-dur KV 450 23.35 Co słychać w świecie? 23.40—24.00 Dworak: sonatiny G-dur op. 100 na skrzypce i fortepian

PROGRAM III

Wiad.: 5.00, 6.00
Ekspresem przez świat: 7.00, 8.00, 10.30, 15.00, 17.00, 19.30

7.40 Muzyczna zegarynka 8.05 Kiermasz płyt 8.30 Co kto lubi 9.00 „W poszukiwaniu stracone

go czrami** — ode. pow. 9.10 W stylu country 9.30 Nasz rok 75 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.15 J. niemiecki 10.35 Śpiewa B. Holiday 10.30 „Żegnaj, laleczko” — ode. pow. 11.00 Dyskoteka pod gruszą 11.20 Życie rodzinne 11.50 D. Ross w roli B. Holiday 12.05 z kraju i ze świata 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.45 Czytamy pamiętniki Casanovy (XI) 14.00 Wszystkie Melodie na Psalterz polski 14.35 Na Czorsztynie (I) — gawęda 14.45 „Santana” i Ma havishnu grają Coltrane’a 15.05 Program dnia 15.10 Przeboje na 78 „obrotów 15.50 Beat symfoniczny zespołu „Pink Flo/d” 16.45 Nasz rok 75 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu” — ode. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 „Dziewczyna z różą” — reortaż 18.00 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Tylko po hiszpańsku 19.00 „Noc i dzień” — ode. 19.35 Muzyczna pocztą UKF 20.10 Interadio 20.50 Ilustrowany Magazyn Autorów 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy

kwadranse jazzu 23.00 Przypomniamy wiersze Janicjusza 23.05 Koncert tylko dla melomanów 23.45 Program na sobotę 23.50—34.00 Na dobranoc śpiewa Ch. Aznayour

SOBOTA

Program I i II na UKF 69,92 MHz.

5.45 Rozmaitości rolnicze — aud. Jana Zesławskiego 6.40 Studio Bałtyk 16.15 Program dnia 16.20 „Samoloty nad lasami” — aud. J. Blicharskiego 16.35 Reporterski klakson — aud. Ewy Wołoszewicz 17.00 Przegląd aktualności wybrzeża 17.15 Retransmisja programu wybrzeża 18.25 Prognoza pogody dla rybaków

SOBOTA

Program I i II na UKF 69,92 MHz.

6.40 Studio Bałtyk (prowadzi Zenon Suszycki) 16.15 Program dnia 16.20 Przegląd nowości wydawniczych — aud. Tadeusza Gawrońskiego 16.35 Przegląd muzyczny 17.00 Przegląd aktualności wybrzeża 17.15 z tygodnia M tydzień w opracowaniu

f OYtURY

KOSZALIN

Apteka nr W, ni. Świerczewskiego 11—15, tal. 269-69

ŚLUPSK

Apteka nr 12, ul. 22 Lipca II, tel. 28-44

BIAŁOGARD

Apteka nr 1, pl. Wolności 18, tel. 23-36
KOŁOBZEGI

Apteka nr 41, ni. Zwycęńców L tel. 21-64

SZCZECINEK

Apteka nr U, pi. Wolności 1, tel. 20-34

go czrami** — ode. pow. 9.10 W stylu country 9.30 Nasz rok 75 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.15 J. niemiecki 10.35 Śpiewa B. Holiday 10.30 „Żegnaj, laleczko” — ode. pow. 11.00 Dyskoteka pod gruszą 11.20 Życie rodzinne 11.50 D. Ross w roli B. Holiday 12.05 z kraju i ze świata 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.45 Czytamy pamiętniki Casanovy (XI) 14.00 Wszystkie Melodie na Psalterz polski 14.35 Na Czorsztynie (I) — gawęda 14.45 „Santana” i Ma havishnu grają Coltrane’a 15.05 Program dnia 15.10 Przeboje na 78 „obrotów 15.50 Beat symfoniczny zespołu „Pink Flo/d” 16.45 Nasz rok 75 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu” — ode. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 „Dziewczyna z różą” — reortaż 18.00 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Tylko po hiszpańsku 19.00 „Noc i dzień” — ode. 19.35 Muzyczna pocztą UKF 20.10 Interadio 20.50 Ilustrowany Magazyn Autorów 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy

© RADIO

kwadranse jazzu 23.00 Przypomniamy wiersze Janicjusza 23.05 Koncert tylko dla melomanów 23.45 Program na sobotę 23.50—34.00 Na dobranoc śpiewa Ch. Aznayour

SOBOTA

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

5.25 Mel. na dzień dobry 5.40 Muzyczne wycinanki 5.50 Rajd po inwestycjach 6.05 Reportaż 6.15 Takty i minuty 6.35 Takty i minuty 7.20 Takty i minuty 7.35 Dzień dobry kierowco 7.40 Propoz. do listy przebojów 8.05 Rajd po inwestycjach 8.15 Mel. naszych przyjaciół 8.35 W kregu muzyki 9.15 Śpiewa H. Kunicia 9.30 Moskwa z mel. i piosenka. 10.15 Muzyka wojskowa 10.30 „Mikroklimat” — ode. pow. 10.40 Leksykon jazzu 11.03 Z fonoteiki muzycznej 11.23 Nie tylko dla kierowców 11.30 Koncert chopinowski 11.57 Hejnał 12.03 Z kraju i ze świata 12.25 Przeboje z polskich filmów 12.40 Koncert życzeń 13.00 Angielskie ballady lud. 13.13 Rolniczy kwadrans 13.30 Koncert muzyki polsk. 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką 14.35 Rytmu nastolatek 15.10 Muryka i poezja 16.16 Radiowa Kron. Muzyczna 16.40 Podróż muz. po kraju 17.00 Radiokurier 18.00 Muzyka i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.30 Reortaż z Festiw. Piosenki Radzieckiej w Z. Górze 19.25 Gwiazdy estrad 20.05 Progi pm z dywanikiem 21.10 Przeście z festiwalu opolskich 21.35 Kron. sno-towa i komunikat Totka 21.40 Piosenki W. Młynarskiego 22.15 Wsola muza 23.30 Sobotni' dyskoteka — I 23.10 Dyskoteka — II 23.59 Koniec progr. i hymn

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00

00.00 Początek programu o.II—5.00 Program nocny z Gdańska

PROGRAM II

Wiad.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 23.30

8.00 Poranek muzyczny 5.33 Reporterski rajd po inwestycjach 5.45 Mel. na dzisiaj 6.15

Bogumiła Horowskiego 17.22 „Starty” — aud. Grażyny preder 17.57 Młodzieżowe studio stereo — aud. Wincentego Stachowskiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków

KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM

19.00 — Ogólnopolski program stereofoniczny w programie II na UKF 69,92 MHz

NIEDZIELA

8.45 Felieton wakacyjny — aud. Ireny Bieniek 9.00 Wzdok z morskigo brzegu nr 6 — magazyn literacki w opracowaniu Czesława Kuriaty 9.30 Kart> do potęgi — opowiadanie Henryka Piotrowskiego 11.00 Koncert życzeń 22.00 Lokalne wiadomości sportowe

KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM

W programie II — 9.00 Widok z morskigo brzegu ar 6 — magazyn literacki w opracowaniu Czesława Kuriaty
W programie II na UKF 69,92 MHz — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny 18.30—Si.00 i 23.30—23.30

J. angielski 6.40 W ludowy?n rytmach 7.10 Soliści w repertuarze popul. 7.35 Rajd po inwestycjach 7.45 Od miniaturowy do uwertury 8.55 Muzyka 9.00 Przed startem na wyższe uczelnie 9.40 Koncert 10.00 Teatr PR „Trzy opowieści” wg K. Pruszyńskiego 11.25 Muzyka 11.40 Mel. śląskie 11.57 Hejnał 12.05 Przyśpiewki kurpiowskie 12.35 Muzyka Haydna 13.20 Gra hiszpański gitarzysta N. Yepes 13.30 „Próba” — fragm. opowiad. 13.35 Miniprzegl. folkloryst 14.15 Reportaż 14.35 Muzyka 14.40 Amatorskie zespoły 15.00 Radioferie 16.00 „Czata” 16.15 B. Britten — „Les Illuminations” 18.20 Terminarz muzyczny 18.30 Echa dnia 18.40 Radiolatarnia 19.00 Muzyka poważna 19.15 J. francuski 19.30 „Matysiakowie” ode. pow. 20.00 Ze świata opery 20.30 Notatnik kulturalny 20.40 Koncert organowy 21.00 Kwadrans dla poważnych 21.15 Liszt — „Prometeusz” — poemat symfon. 21.30 z kraju i ze świata 21.50 Wiad. sportowe 21.55 Barok dla wszystkich 22.30 Zespół „Dziewiątka” 23.00 M. de Falla — Impresje symfoniczne

23.40 Muzyka elżbietańskiej Anglii 24.00 Koniec programu i hymn

PROGRAM III

Wiad.: 5.00, 6.00
Ekspresem przez świat: T.00, 8.00, 10.30, 13.00, 17.00, 19.30
5.30 Muzyczna zegarynka 8.05 Zegarynka 6.30 Polityka dla wszystkich 6.45 Zegarynka 7.05 Zegarynka 8.06 Kiermasz płyt 8.30 Co kto lubi 9.00 „W poszukiwaniu straconego czasu” — ode. pow. 9.10 Bossa nova po polsku 9.45 Interradio 10.25 Gra i śpiewa grupa Fonograf 10.35 Jazz ze Skandynawii 10.50 „Żegnaj laleczko” — ode. pow. 11.00 Dyskoteka pod gruszą 11.20 Życie rodzinne — mag. 11.30 Beat ze Skandynawii 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.30 Czytamy pamiętniki Casanovy 14.00 Wszystkie mel. na Psalterz polski 14.45 Gra orkiestra J. Jonesa 15.05 Program dnia 15.10 Piosenki 15.30 60 min. na godzinę 16.30 Wspólna płyta Amstronga i Ellingtona 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu” — ode. pow. 17.15 Kiermasz płyt 18.00 Muzykobranie 18.30 Po!l!Ska dla wszystkich 18.45 Muzyczny detektyw IP 75 Książka tygodnia 19.37 Zapraszamy do Trójki 21.V Opera tygodnia 22.00 Faktj dnia 22.08 Gwiazda siedraiu wieczorów 22.15 „Noc i dzień” — ode. pow. 22.45 Reportaż 23.00 Wieczorne spotkanie z przebojem 23.45 Program na niedzielę 23.50 Na dobranoc gra Modern Jazz Quartet 24.00 Koniec programu i hymn

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 13.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00
5.00 Mel. na niedzielę 6.05 Kiermasz pod kogutkiem 7.11 Wiad. sportowe 7.21 Gra kapela im. Dzierżanowskiego 7.30 Moskwa z mel. i piosenką 8.15 Po jednej piosence 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia 9.05 Fala 73 9.15 Radiowy Mag. Wolsk’wi 10.05 Wakacyjny Teatr Przygody 10.25 Lista przebojów 11.00 Transmisja koncertu niedzielne go OIRT z Berlina 12.15 Niedzielnia musicorama 12.45 Kapela regionalne 13.00 Tropami ludzi i nieśni 14.00 Recital z pauzą 14.20 Recital z pauzą 14.30 „W Jezioranach” — ode’ n.w 15.00 Koncert życzeń 16.06 Teatr PR: Z cyklu — sławne ocesy 17.00 Grieg inaczej 17.15 Radio-

kurier Komunikat Totk i wyniki regionalnych gie, liczb 18.08 Radiowa Rewia Rozrywki 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.20 Transm. koncertu finałowego Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze 22.30 Rytm, taniec, piosenka 23.05 Ogólnopolskie wiad. sportowe 23.20 Rewia piosenek 23.59 Koniec programu i hymn

PROGRAM NOCNY

wiad.: 601, 100, 1.00, 9.00, 4.00, „00
00.00 Początek programu 0.11—5.00 program nocny z Opola

PROGRAM II

Wiad.: 4.30, 5.30, 6.30, T.30, 8.30, 11.30, 13.30, 23.30

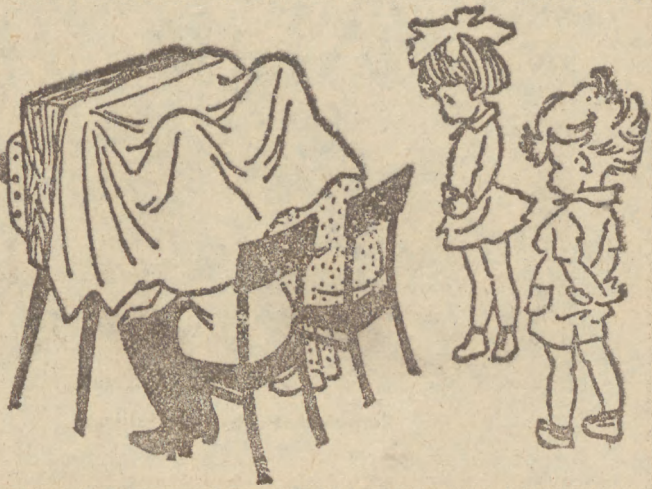
6.15 Mozaika muzyczna 6.35 Wiad. sportowe 6.40 Dzień dobry muzyko 7.45 W rannych pantoflach 8.25 „Zawsze w nie dziele” — fel. 8.35 RsdioProblemy 8.45 Angielskie pieśni ludowe 9.00 Magazyn literacki 9.30 Muzyka organowa 10.00 Rozmówcy muzyczne 10.30 „Metamorfozy” — aud. 11.00 Studio Młodych 11.40 Zagadka techniczna 11.57 Hejnał 12.05 Zespół Pieśni i Tańca „Olza” z Zaolzia (CSRS) 12.35 Zagadka literacka 13.00 Poranek symfoniczny 14.00 Program z dywanikiem 15.05 Utwory A. Malawskiego 15.30 Wakacyjny Teatr Przygody 16.30 Koncert chopinowski 17.30 Zespół Dziewiątka 18.00 Pieśni ludowe 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 Teatr PR- „Pustaki” — słuchowisko J. Sulimy 20.10 B. Bruckner — Symfonia D-moll 21.15 Muzyka 21.50 J. F. Haendel — II Suita klawesynowa 22.00 Lokalne wiad. sportowe 22.10 Poznański Chór Chłopięcy S. Stulgrosza 22.30 Muzyka 23.35 Madrygały młosne i wojenne C. Monteverdiego 24.00 koniec programu i hymn

PROGRAM III

Wiad.: 5.00, 6.00
Ekspresem przez świat: 7.00, 8.00, 10.30, 15.00, 17.00, 19.30

6.05 Mel. przebudzanki 7.00 Soło na harfie 7.15 Polityka dla wszystkich 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz 8.35 Co kto lubi 9.00 „W poszukiwaniu straconego czasu” — ode. pow. 9.10 Jazzmani grają S. Wondra 9.25 Program dnia 9.30 Cldy Rę r. wi A — aud. E.50 Grające listy 10.13 Inetwony Mag. Autorów 11.09 Z cyklu: wielkie recitale — R. Kerer w Akad. im. Lisztata w Budapeszcie 12.05 „Wzlot i upadek Mussoliniego” — 9 ode. słuchowska dok. 12.35 Nowa płyta zesp. Osibisa 13.00 Muzyka na dwie gitary klasyczne 13.15 Przeboje z nowych płyt 14.05 Peryskop 14.30 Grają T. Stańko i E. Tlarris 14.45 Za kierownicą 15.10 C. verdaux — „Symfonia świetlna” 15.35 Prosimy częściej — W. Gołas 15.50 Znamyśmy do studia 16.15 Nieznane o znanych — aud. 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu” — ode. pow. 17.15 Antologia piosenki francuskiej 17.40 Lekturey lektury... 17.55 Mini-ma” 18.30 „Przed nadgrza” — słuchów. 19.00 Gwiazdy jazzu 0 sobie — Don Ellis 19.35 Muzyczna oocza UKF 20.00 Kogol co lubia Francuzi — gawęda 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch — dygresje muz. 20.50 Gra orkiestra S’ Kentona 21.00 Kron. mieszczańska o M. Gąsce 21.20 Wariacje w stylu soul 21.50 Opera tygodnia — G. Verdi — „Aida” 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 „Mały książę” — spotkanie I 22.30 „Bratysławska lira” 23.00 Przypominamy wiersze H. Hancocka 23.45 Program na 00 niedzielę 23.50 Na dobranoc śraewa M. D<0>leph 24.00 Koniec programu i hymn

PZG D-4





MILENA DRAYIC

Urodzona w mi Toku w Belgradzie przez wiele lat marzyła o karierze pri mabaleriny. Uczęszczała zresztą do szkoły baletowej. Gdy miała czternaście lat po raz pierwszy uczestniczyła w pokazie mody. Nie była speszona ani publicznością, ani światłami reflektorów. Nie wiadomo, jak to się stało, że Milena Dravić nie zrealizowała swych wielkich marzeń i zdradziła balet dla filmu. Zadebiutowała w nim mając 18 lat i to od razu główną rolę w „Otwartych drzwiach”. Już tą pierwszą kreacją zyskała entuzjastyczne recenzje krytyki i ogromną sympatię widzów. Od tego też czasu datuje się oszałamiająca kariera Mileny. Nie skończyła ona żadnej szkoły aktorskiej gdyż regulamin Akademii Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej w Belgradzie zabraniał studentom pierwszych lat występować w filmie. Tymczasem młodziutka aktorka otrzymywała tak nęcące propozycje, że nie mogła ich odrzucić.

Grała więc role dziewczyny z mia-

sta, dziewczyny ze wsi, prostytutki, rozwydrzonej panienki, partyzantki, była rozrzućną kochanką, czasem złośliwą kobietą, a niekiedy również heroiną. Każdą rolę traktowała odmiennie, nigdy nie powtarzała się, co świadczy o ogromnej intuicji aktorskiej. Teraz należy do najwybitniejszych aktorek jugosłowiańskich, dla niej pisze się rolę.

Zanim Milena skończyła 25 lat, miała na swym koncie tyleż filmów, a w 19 kreowała główne role. Aktorka odznacza się talentem dramatycznym i komediowym, jest więc swoistym fenomenem. Często jej styl gry porównuje się z Charlesem Chaplinem, Julietą Masiną, przyrównuje się ją do Pierre'a Etaixa. Milena jest angażowana nie tylko przez jugosłowiańskich reżyserów. M. in. wystąpiła we włoskich „Żołnierzach” Valerio Zurliniego, grała w „Pikniku” Wolfganga Staudte. Za jej najbardziej dojrzłą rolę, za którą zresztą otrzymała „Złotą Arenę” na festiwalu w Puli, uważa się samot-

na dziewczynę z „Horoskopu”. Występowała też w „Poranku” nagrodzonym na MFF w Wenecji i „Bitwie nad Neretwą”, którą nie tak dawno oglądaliśmy, i jeszcze raz na festiwalu w Puli w 1970 roku triumfował jej film „Cykliści” Drojewića. Pamiętamy ją także z „Pożądanie zwane Anadą”. Z nazwiskiem Mileny wiąże się większość sukcesów jugosłowiańskiego kina.

Aktorka zdobyła sobie nie tylko sympatię starszych widzów, jest także ulubienicą jugosłowiańskich dzieci, dla których przez kilka lat prowadziła w telewizji specjalny program. Do jej najbardziej niezwykłych — jak na razie — ról należy postać bohaterki w serialu telewizyjnym o 52 odcinkach. Przedstawił on losy kobiety od 17 do 70 roku jej życia.

Milena umie również śpiewać, tańczyć i parodiować. Przekonała o tym publiczność podczas występów w TV, gdzie wystąpiła z programem „Show Mileny Dravić”. Scenariusz i reżyserię opracował twórca wielu jej filmów, Purisa Djordjević. Możemy być pewni, że jeszcze niejednokrotnie usłyszymy o tej wybitnie uzdolnionej aktorce. fkon)

P.S. Milenę dedykujemy wszystkim Czytelnikom tego kącika. Czekamy na listy od Państwa.



Rys. „Paris Match”

MYŚLI COKOLWIEK ZEZWOLATE

— Najtrudniej odpowiedzieć sobie samemu, tak aby ślą przeciwnik nie pozbiegał.

A Milczeć można o wszystkim.

A Pogodę ducha mogą mieć nawet ci, którzy przepowiadają wiatry z przeciwnych kierunków.

A Hamlet? Ach, to ta sztuka składająca się z samych cytatów niejakiego Szekspira.

A Droga do przepaści pozostaje, mimo to, drogą.

A Łatwo powiedzieć: — Skróć przeciwnika o głowę! — A jeśli on jej nigdy nie miał?

JANUSZ WASYLKOWSKI

Co słysząc u X Muzy

* TERENCE HILL gra główną rolę w dramacie gangsterskim „Il Socio” (Wspólnik), realizowanym przez Damiano Damianiego. Hill jest aktualnie najpopularniejszym aktorem we Włoszech, a pozycję tę zdobył dzięki rolom w telewizyjnych serialach typu „spaghetti — westernów”, produkowanych przez inicjatora i mistrza tego gatunku — Sergio Leone. Leone jest także producentem „Il Socio”, którego budżet przekracza 3 miliardy dolarów.

* PRYZNAWANA od roku ubiegłego nagroda tygodnika „Elle” przypadła w tym roku amerykańskiemu filmowi Stanleya

Kubricka z 1957 r. „Paths of Glory” (Ścieżki sławy).

* ALBERTO MORAVIA głośny pisarz i scenarzysta oraz Andrea Anderman po wrócili z podróży po Afryce, gdzie nakręcili materiał do pełnometrażowego filmu dokumentalnego „Alcune Afriche” (Niejaka Afryka). Będzie to polityczna, społeczna i etnograficzna panorama kilku państw Czarnej Afryki. Autorzy filmu podróżowali tropami wędrówki odbytej przed 50 laty przez francuskiego pisarza Andre Gide'a i opisanie w jego „Podróży do Konga”. Komentarz filmu wygłosił sam Moravia. (kon)

Konkurs

7 dni

W dniu 17 maja br. zamieściliśmy ostatnie przed przerwą letnią zadanie „KONKURS 7 DNI”.

A oto rozwiązanie: nazwa „OSTROŁĘKA” ukazała się w nr 118 „Głosu Koszalińskiego” na stronie 3 w pozycji pt. „Stolice projektowanych 49 województw” — na mapie.

Nagrodę — zegarek na rękę — otrzymał drogą losowania ROMAN IWONICKI z Rąbina w woj. koszalińskim.

Nagrodę wysłamy pocztą.

ŚPIJ SPOKOJNIE

Dr Hugo Stockfisch, chirurg ze Stuttgartu, znalazł nową metodę walki z chrapaniem. Jest to elastyczny, plastikowy kaganiec, który podtrzymuje dolną szczękę. Lekarz zwrócił się o opatentowanie swojego wynalazku.

PONIOSŁY JĄ NERWY...

60-letnia Alice Dakin * brytyjskiego miasta Stonebridge od trzydziestu lat ani razu nie opuściła meczu tamtejszej drużyny piłkarskiej. Żyła w glorii patronki futbolu aż nagle jednym

fałszywym posunięciem, zniknęła całą swą sławę. W czasie niedawnego meczu „babcia futbolowa” nie wytrzymała, kiedy bramkarz jej drużyny „puścił” decydującego gola. Wyskoczyła na boisko, spoliczkowała go i — została w konsekwencji ukarana dożywotnim zakazem wstępu na stadion.



Rys. „tulenspiegel”

ZA MAŁO KSIĄŻĄT...

Znana przed laty gwiazda z Hollywood Grace Kelly, żona księcia Monaco Rainiera, doszła do wniosku, że przyrost naturalny w rodzinach panujących jest zbyt niski, nawet w obliczu stopniowej likwidacji systemu monarchistycznego. Księżna Monaco postanowiła zagrać w filmie popularyzującym „wyż demograficzny” w wyższych sferach. Jak? To tymczasem tajemnica reżysera. Na razie księżna Rainier roztoczyła patronat nad miejscowymi żłobkami.



fotomonUi Tb. Olstfisciego

L. NAUMOW

Żona z córką wyjechała do babki. Odetchnąć wiejskim powietrzem, popić świeżego mleczka. Następnego dnia, w obliczu pełnej swobody i braku obowiązków rodzinnych powie działałem głośno w biurze: — Pójdę wieczorem się rozerwać.

— Ale się zgrywa! — z zawiścią powiedział Paszka Czyżyków. — Chociaż... czemu się nie rozerwać, gdy żona wyjechała?

Po pracy, popatrzywszy z góry na wszystkich wyszedłem na rozpaloną słońcem ulicę.

Od czego zacząć, nie miałem pojęcia, ale odważnie wtoczyłem się w potok przechodniów, czując z daleka oczekujące mnie przyjemności.

„Do teatru czy kina nie pójdę — postanowiłem — biletów chyba nie dostanę. Skoczę lepiej do parku kultury. Posiedzę tam w kawiarni pod otwartym niebem, wypiję zimnego piwka, posłucham muzyki”.

Może potanczę z jakąś młodą dziewczyną — wspomnę kawalerskie czasy!...

W parku było ludnie. Za ogrodzeniem jedynej kawiarni kłębił się barwny tłum. Wejście do tego kawiarni raju ochraniał pleczysty mężczyzna patrzący z wielokwiatową pogardą na kandydatów do miejsca w kawiarni.

Zważywszy swoje możliwości moralne i fizyczne zrozumiałem, że do kawiarni się nie dostanę.

Wypiłem więc sodowej wody z automatu i poszedłem do gabinetu śmiechu — nikogo tam nie było. A zobaczywszy w kilku lusterkach swoje wykrzywione odbicie, nabrałem do siebie obrzydzenia i pospieszyłem do wyjścia.

Postąpiłem w kolejce do karuzeli, zrobiłem dwie tury na drewnianym koniu, postrzelałem aa strzelnicę

do oblatujących z farby kaczek. Przy kręgu tanecznym, skąd niosła się ogłuszająca muzyka, był taki tłok, jaki mógł być na placu budowy wieży Babel w chwili, gdy dowieziono pierwszą partię materiałów budowlanych.

Odbijało mi się już tą wodą sodową z sokiem. Wyśedłem z bram parku.

Rozrywka

Zapadał zmrok. Iść do domu absolutnie mi się nie chciało.

„Pójść na dworzec, czy co...? Zjem kolację w restauracji, popatrzę na odchodzące pociągi...”

Na dworcu restaurację właśnie zamykano. W bufecie na peronie za szkłem widać było podstarzałe kanapki ze śledziem; mętnie połyskiwał w świetle stacyjnych semaforów jabłkowy sok pitny...

„Wyjdę... — błysnęła myśl. — Siadę w pociąg i

wyjadę dokądkolwiek. To tak romantycznie — jechać nocą, nie wiadomo dokąd...”

Po kilku minutach pociąg elektryczny uwoził mnie z miasta. Kupiłem bilet do ostatniej stacji.

Miejsca siedzące w wagonie nie były zajęte. Stałem w przejściu i zabawiałem się patrzeniem na pejzaż.

Pociąg przyjechał do końcowej stacji późną nocą. Pasażerowie szybko zniknęli w zmroku. Po słabo oświetlonym peronie przechadzał się samotny milicjant.

Poszedłem do poczekalni, usiadłem na drewnianej ławce i zasnąłem.

Rano ledwie zdążyłem do pracy.

Paszkr, Czyżyków, popatrzywszy na moją nieogoloną twarz i zmiętą koszulę spytał szeptem:

— Dobrze się bawiłeś?

— Nieźle! — odpowiedziałem nachelony nad szufladą biurka.

— Mają ludzie szczęście! — westchnął Paszka. — Opowiesz potem szczegóły?

— Dobrze! — obiecałem. Tłum. S. Z.